GAZETA
ADMINISTRACJI I POLICJI PAŃSTWOWEJ

№ 13. WARSZAWA, DNIA 25-go MARCA 1922 ROKU. ROK 4.

WOBEC ZMIANY TYTUŁU.

Zaledwie pierwszy numer naszego pisma, o zmienionym tytule, wyszedł z pod prasy, a już się zewsząd sypnęły pod adresem redakcji liczne głosy przychylne i nieprzychylne dla naszych reformatorskich zamierzeń.

Artykuł wstępny poprzedniego numeru rozpoczęliśmy od słów: „Numer niniejszy jest *przełomowym* w rozwoju naszego pisma". Użycie tak dosadnego słowa, zdaje się, dostatecznie świadczy, że spodziewaliśmy się wywołać niepokój w szeregach naszych czytelników, spodziewaliśmy się licznych głosów „za" i licznych głosów „przeciw", słowem, przewidywaliśmy, że będziemy musieli przejść pod krzyżowym ogniem różnych zdań i różnych poglądów. Rzeczywistość stwierdziła nasze przypuszczenia. Pierwszy numer „Gazety Administracji i Policji" wywołał żywe poruszenie. Stwierdzamy to zaraz na wstępie, bowiem na tej zasadzie wyciągamy wniosek, że w czasie trzyletniej egzystencji „Gazeta" zdołała, widać, zgrupować koło siebie liczny zastęp jej sympatyków, interesujących się żywo każdym dalszym krokiem jej rozwoju.

A dalej stwierdzamy coprędzej, z całą bezstronnością, że liczba głosów „za" w dyskusji nad przełomem jest nierównie większą od liczby głosów „przeciw".

Dość szybkie, acz dawno już zamyślane, zdecydowanie sprawy nie pozwoliło nam wystąpić w pierwszym numerze z szerszemi wywodami i uzasadnieniami naszego kroku. Musieliśmy się ograniczyć jedynie krótkim komunikatem od redakcji. W niniejszym artykule chcemy szerzej omówić te przesłanki na jakich oparła się nasza decyzja, z góry jednak zaznaczamy, że takie czy inne teoretyczne roztrząsania mogą być według nas raczej „utwierdzeniem wiary" w tych, którzy odrazu z nami się zgodzili, przeciwników reformy naszego pisma zdoła przekonać i daj Boże przekona, jedynie praktyka, innemi słowy, niechże nas nie porzuca nikt z niechętnych w tej chwili, niechże nam wolno będzie szeregiem najbliższych numerów stwierdzić, że śmiały krok poprowadzi nas ku szerszym horyzontom, a nie zbłąka.

Teraz rozpocznijmy merytoryczne roztrząsania.

Administracja i policja...

Pośród tysiąca rzucających się w oczy dowodów bliźniaczego wprost pokrewieństwa tych dwóch organów władzy każdego państwa jest coś zadzierzgającego węzeł tej wspólnoty jeszcze silniej, gdy mowa o polskiej administracji i polskiej policji. Oto warunki, w jakich te dwa organa zostały do życia powołane.

W różnych dziedzinach życia państwowego powstające Państwo Polskie mogło się mimo wszystko oprzeć na pewnych podwalinach, jakie istniały już po zaborcach. W tworzeniu administracji polskiej znaleźliśmy mało dobrego dla nas gruntu, a zbyt zato wiele nieużytków, zbyt wiele form krzycząco wprost przeciwnych nowym, polskim i demokratycznym zasadom. W organizowaniu policji znaleźliśmy się w położeniu niemal rozpaczliwym, mając w rozporządzeniu cuchnącą spuściznę dawnych „stróżów ładu i porządku".

W kształtowaniu się obu tych ciał—administracji i policji, prócz tego, zasieliśmy i bodaj mamy jeszcze w perspektywie walkę z głęboko tkwiącą w społeczeństwie tradycją wyszydzania i pogardzania wszystkim, co ma charakter administracyjnego zarządzenia lub co ma jakiś związek z policją.

Więc jest ta „duchowa" łączność między ludźmi, z których jedni rozbudowują polską administrację, a drudzy stoją na straży wykonywania praw, jest ta wzajemna sympatja dla ludzi obarczonych wielką odpowiedzialnością, a samotnie stojących pod ogniem nieufnych spojrzeń zarażonego złą tradycją ogółu. I oto pracownicy policji państwowej zbiegiem tych czy innych okoliczności są w posiadaniu własnego organu, mają możność kształtowania w pewien wyraz swej opinji, swych dążeń i zamierzeń, mają pokazać swoje oblicze społeczeństwu, mogą się przed nim wypowiedzieć.

Pracownicy polskiej administracji, mając te same potrzeby, nie mogą ich zaspokoić.

Oto jedna z przesłanek, na zasadzie której nastąpiła zmiana w tytule naszej gazety. Wystarczyłaby ona zupełnie dla powzięcia decyzji stworzenia wspólnego organu, gdyby nie mogące się nasunąć watpliwości, czy wprowadzenie nowego równorzędnego działu nie odsunie na drugi plan działów innych, o które, rzecz prosta, przedewszystkiem troszczyć się powinna redakcja, trzy lata już istniejącej „Gazety Policji Państwowej".

Czy jednak wątpliwości te mają rację bytu?

Dział spraw, tyczących się administracji, był zdawna jednym z podstawowych działów Gazety. Świadomy swych zadań funkcjonarjusz policji musi pilnie śledzić bieg administracyjnego życia swego państwa. Cóż bardziej koniecznego dla nas nad gruntowne zaznajomienie się z zasadami naszej administracji i z naszym prawem administracyjnym? Jest to przecież sfera naszych działań, środowisko jaknajbardziej nam pokrewne.

Jeśli stwarza się możliwość rozszerzenia horyzontów gazety, to właśnie i przedewszystkiem winna pójść inicjatywa. Gruntowanie praworządności w państwie musi być rozpoczęte od gruntowania znajomości praw wśród tych, którzy na ich straży stoją. Wielka obfitość i różnorodność przepisów prawnych i administracyjnych, jak i odrębność ich w różnych dzielnicach Polski, stworzyła do dzisiaj istny labirynt, w którym trudno się orjentować fachowcom. Niechże „Gazeta" utoruje ścieżki do tego labiryntu, drogę cyklu fachowych artykułów, o tem przynajmniej, czego nie wolno nie wiedzieć świadomemu swych obowiązków funkcjonarjuszowi Policji.

Ale nie tylko naukowe i fachowe artykuły. W nowym dziale Gazety znajdą się muszą wszystkie nowe ustawy i przepisy, wszystkie projekty i zamierzenia rządu w dziedzinie rozbudowy administracji, bowiem to właśnie zazębia się ściśle o sferę działań Policji. A dalej informacje i kronika z życia naszej administracji.

Wszystko, co wyżej powiedziano o korzyściach, jakie dotychczasowi czytelnicy mieć będą w całej rozciągłości, stosuje się do zastępu nowych czytelników, jacy przybędą ze sfer administracyjnych. Odwrotnie więc, w dziale policyjnym będziemy ich mogli zaznajomić z wszystkiemi zagadnieniami, dotyczącemi policji, będziemy mogli odwzajemnić się równorzędnej wartości materjałem naukowym i informacjami z naszego fachu, materjałem, który interesować musi każdego świadomego swych obowiązków funkcjonarjusza polskiej administracji. Niema obaw o przewagę.

Dodać tu jeszcze należy, że rozszerzenie działu administracyjnego jest jednoczesnym powiększeniem pisma już w najbliższej przyszłości o 4 nowe strony. Będziemy więc mogli wreszcie rozporządzać dostateczną ilością miejsca w numerze i nie uszczuplać, ale właśnie rozwinąć inne działy, lub nawet nowe jeszcze wprowadzać.

Jest dla nas rzeczą absolutnie bezsprzeczną, że nic prócz pożytku nie przyniesie reforma. Stajemy wobec nowych zadań i celów. Budujemy płaszczyznę, na której dojść musi do zupełnego zrozumienia się i zbratania ludzi stojących przy jednym warsztacie pracy państwowo-twórczej.

W tej perspektywie stają się błahemi wszelkie niepokoje i obawy o celowość reformy.

ROMAN HAUSNER.

ADMINISTRACJA O KONSTYTUCJI „17-GO MARCA".

(Ciąg dalszy).

Omówiliśmy zatem pojęcie administracji i granice, jakie jej zakreśla Konstytucja w stosunku do władzy ustawodawczej, oraz wymiaru sprawiedliwości. Obecnie nie od rzeczy będzie przyjrzyć się bliżej, w jaki sposób Konstytucja nakreśla przewodnie zasady organizacji władz administracyjnych.

Według art. 65 dla celów administracyjnych, Państwo Polskie podzielone będzie w drodze ustawodawczej na województwa, powiaty i gminy miejskie i wiejskie, które będą równocześnie jednostkami samorządu terytorjalnego. Jednostki samorządowe mogą łączyć się w większe związki dla przeprowadzenia zadań, wchodzących w zakres samorządu, związki te jednak mogą otrzymać charakter publiczno-prawny, w praktyce zatem doprowadzić do podziału Państwa na prowincje, tylko na podstawie osobnych ustaw.

Jasną jest rzeczą, iż art. 65 nie ma na myśli administracji w najobszerniejszem znaczeniu, a jedynie t. ew. administrację spraw wewnętrznych w przeciwstawieniu np. do administracji wojskowej, a z wyłączeniem działów, mających charakter przedsiębiorstw państwowych, jak zarząd kolei żelaznych, lub poczt i telegrafów.

Artykuły 66 i 67 podają zasady organizacji administracyjnych, władz państwowych, względnie władz samorządowych. W szczególności art. 66 przynosi zwycięstwo zasadzie zespolenia, która w administracji nowożytnej jest oddawna powszechnie przyjęta, a u nas odnośnie b. zaboru rosyjskiego, po przezwyciężeniu pewnego okresu krytycznego, znalazła w końcu również uznanie i urzeczywistnienie w przepisach ustawy z 2 sierpnia 1919 r. o organizacji władz administracyjnych II instancji, względnie rozporządzeniu Rady Ministrów z 28 sierpnia 1919 r. o tymczasowej organizacji powiatowych władz administracyjnych I instancji na b. obszarze zaboru rosyjskiego i rozporządzeniu Rady Ministrów z 23 lutego 1920 r. w przedmiocie tymczasowej organizacji władzy administracyjnej I instancji w miastach: Warszawie, Łodzi i Lublinie.

Zasada zespolenia w powyższych przepisach nie została przeprowadzona z całą konsekwencją, ani nawet w takim zakresie, w jakim obowiązywała dawniej w b. zaborze austrjackim. Do zakresu działania Wojewody, względnie Starosty, należą obecnie prócz administracji politycznej nadto administracja wyznań religijnych, pracy i opieki społecznej, przemysłu i handlu, robót publicznych, rolnictwa i dóbr państwowych, zdrowia publicznego oraz kultury i sztuki. Wyłączone są natomiast koleje żelazne, oświecenie publiczne, poczty i telegrafy, skarbowość, sprawy wojskowe, oraz sprawy Urzędów Ziemskich. Ale i w działach zespolonych zespolenie to nie jest kompletne. I tak w dziale pracy i opieki społecznej de facto niezależnymi organami są Inspektorowie Pracy, w dziedzinie przemysłu i handlu wyłączone są sprawy górnicze, Urzędy Miar i Wag i inne. W zakresie robót publicznych wyłączone zarządy dróg wodnych, regulacje rzek żeglugowych, oraz (bez należytej podstawy prawnej) cała odbudowa w dziale rolnictwa i dóbr państwowych zarządy lasów państwowych i inne. Zdaje mi się jednak, iż zasada zespolenia utrwala się coraz bardziej nawet wśród niechętnych, a niewątpliwe korzyści, płynące zwłaszcza dla organów lokalnych z bezpośredniego oparcia się o administrację polityczną, mającą w swoim ręku egzekutywę i organa wykonawcze, ułatwią jaknajpełniejsze urzeczywistnienie postulatów art. 66.

Zasadę dekoncentracji, którą artykuł ten wypowiada, odróżnić należy od decentralizacji. Ta ostatnia polega na tem, iż obok administracji państwowej ustanawia się samorząd. Natomiast zasada dekoncentracji polega w tem, iż władze centralne, nie zastrzegając dla siebie wszystkich decyzji, przekazują je organom niższych instancji.

Czynności wykonawcze samorządu Wojewódzkiego i powiatowego należą (art. 67) do organów utworzonych na zasadzie zespolenia kolegjów, obieranych przez ciała reprezentacyjne z przedstawicielami państwowych władz administracyjnych i pod ich przewodnictwem. Ważny ten przepis ma na celu zapobiedz przynajmniej częściowo dwutorowości administracji który uzasadniony tam, gdzie samorząd lokalny wyrósł jako zdobycz na administracji państwowej, jak to było w swoim czasie np. w b. Galicji, nie jest natomiast uzasadniony w Rzeczypospolitej Polskiej, w której zarówno władza państwowa, jak samorządowa, są organami jednej i tej samej władzy, mającej swoje źródło w Narodzie.

Czy w administracji polskiej uniknie się zupełnie tej dwutorowości, zależeć będzie od rodzaju i organizacji wykonawczych organów samorządu. Chodzi o to, ażeby na jednem i tem samem terytorjum jednych i tych samych funkcji (np. w zarządzie dróg, w sprawach sanitarnych, weterynaryjnych) nie spełniały równocześnie dwa organa: jeden państwowy, a drugi samorządowy. Konstytucja nie zabrania tworzenia osobnych Urzędów samorządowych, przeciwnie wspomina wyraźnie o takich organach (np. art. 16, 121). Byłoby pożądane, tak ze stanowiska sprężystej administracji, jak oszczędności, ażeby taka dwutorowość nie istniała.

Powierzenie przedstawicielom państwowych władz administracyjnych przewodnictwa w kolegjach samorządowych, ma na celu sharmonizowanie działalności administracji państwowej i samorządowej w poszczególnych okręgach terytorjalnych. Naodwrót, powołuje Konstytucja obywateli z wyborów do udziału w wykonaniu zadań urzędów państwowych w granicach, określonych ustawami. Ten udział czynnika obywatelskiego w administracji państwowej, który traktować należy, jako sui generis samorząd, umożliwia oparcie naszej administracji na doskonałych wzorach zagranicznych, a w praktyce wytwarza nietylko wyższy stopień zaufania do administracji, ale chroni także te ostatnią od zbytniej biurokratyzacji. Do tego samego celu służy również przepis, iż odwołanie od orzeczeń organów zarówno rządowych jak i samorządowych, dopuszczone jest z reguły tylko do jednej wyższej instancji, o ile ustawy nie przewidują w tym względzie wyjątku (art. 71). Dotychczasowe przepisy wyznawały odwrotną zasadę, a mianowicie, że od wojewody służy z reguły odwołanie do właściwego Ministra, chyba, że ustawa stanowi inaczej.

Obecnie ministerstwa orzekać będą z reguły już tylko tam, gdzie w instancji pierwszej orzekała władza II instancji. Stanowić to będzie znaczne odciążenie Ministerstw, których zadaniem właściwem nie jest orzekanie w konkretnych wypadkach i zwróci władze centralne ku istotnym ich zadaniom, którym jest organizacja, nadawanie ogólnego kierunku i inicjatywa twórcza.

Zgodnie z celem i zakresem działania władzy wykonawczej Konstytucja nadaje władzom administracyjnym odpowiednią egzekutywę.

Prezydent Rzeczypospolitej, Ministrowie „w swoim zakresie", oraz podległe im władze mają prawo wydawać zarządzenia, rozkazy i zakazy i przeprowadzenie ich użyciem przymusu zapewnić (art. 44). Środki przymusowe przysługujące władzom administracyjnym dla przeprowadzenia ich zarządzeń określają ustawy (art. 97). Do uśmierzenia rozruchów lub do przymusowego wykonania przepisów prawnych może być użyta siła zbrojna; wkracza ona jednak tylko na żądanie władzy cywilnej (art. 123).

Wspomnieliśmy poprzednio o różnicy, zachodzącej między wymiarem sprawiedliwości, a administracją: ponad niem wznosi się porządek prawny, ustawa, jak najsilniejszy wyraz woli zbiorowej. Gdy jednak dla sądu niema wyroku bez normy prawnej, gdyż sąd jest po to, ażeby służyć ustawie i ją stosować, administracja ma stanowisko odmienne. Zadaniem jej m. i. jest popieranie rozwoju kulturalnego i gospodarczego narodu i troska o dobrobyt i bezpieczeństwo wszystkich razem i każdego zosobna.

Zakres ten jest tak różnorodny, iż ustawodawstwo zdolne jest uregulować tylko problemy zasadnicze — pozatem władza wykonawcza posiada pełną swobodę ruchów. W interesie praworządności konstytucja wyłącza z tego powodu pewne dziedziny z góry z zakresu działania administracji i nadaje im znamię nietykalności: są to tzw. prawa zasadnicze, które gwarantują mieszkańcom osobistą wolność i nietykalność własności, oraz inne prawa.

Przed temi prawami zatrzymuje się władza wykonawcza jak u wrót zamkniętych.

Ale suprema lex salus Reipublicae.

Podczas wojny, albo gdy grozi wybuch wojny, jako też w razie rozruchów wewnętrznych lub rozległych knowań o charakterze zdrady stanu, zagrażających Konstytucji, Państwu albo bezpieczeństwu obywateli (art. 124), władza wykonawcza, reprezentowana przez Radę Ministrów, za zezwoleniem Prezydenta Rzeczypospolitej może zarządzić czasowe zawieszenie pewnych praw obywatelskich dla całego obszaru państwowego lub dla miejscowości, w których okaże się to konieczne ze względów bezpieczeństwa publicznego. Zarządzenie takie musi być natychmiast przedstawione Sejmowi do zatwierdzenia, a jeśli Sejm zatwierdzenia odmówi, traci moc obowiązującą.

Szerokiemu zakresowi działania władzy wykonawczej odpowiada w Konstytucji równie daleko idący system kontroli i odpowiedzialności i to nietylko w kierunku naruszenia obowiązujących ustaw, ale także celowości wydanych zarządzeń ze stanowiska interesów państwowych. Ponieważ Prezydent sprawuje władzę wykonawczą przez odpowiedzialnych przed Sejmem Ministrów (art. 43) i każdy jego akt rządowy wymaga dla swej ważności podpisu Prezesa Rady Ministrów i właściwego Ministra, którzy przez podpisanie aktu biorą zań odpowiedzialność (art. 44), przeto też Prezydent Rzeczypospolitej za czynności urzędowe nie jest odpowiedzialny ani parlamentarnie (ten rodzaj odpowiedzialności nazywamy zwyczajnie odpowiedzialnością polityczną), ani cywilnie. Natomiast odpowiedzialny jest konstytucyjnie za zdradę stanu i pogwałcenie Konstytucji, oraz za przestępstwa karne i może być w tym wypadku sądzony przez osobny Trybunał Stanu.

Konstytucja nie mówi nic ani o karnej ani o cywilnej odpowiedzialności Ministra, natomiast postanawia, iż Rada Ministrów ponosi solidarną odpowiedzialność konstytucyjną i parlamentarną za ogólny kierunek działalności Rządu. Pozatem ponoszą taką samą odpowiedzialność Ministrowie oddzielnie, każdy w swoim zakresie, za działalność w Urzędzie, a to zarówno za zgodność tej działalności z Konstytucją i innemi ustawami Państwa, za działanie podległych organów administracyjnych, jak i za kierunek swej polityki (art. 56). W tym samym zakresie obowiązuje Ministrów solidarna i indywidualna odpowiedzialność za akta rządowe Prezydenta Rzeczypospolitej. Widzimy więc, że Rząd odpowiedyialny jest nietylko za naruszenie ustaw, ale także za całą swoją działalność, o ile ona byłaby dla Państwa szkodliwą, za rządy złe i lekkomyślne. Odpowiedzialność w tym kierunku, nazwana parlamentarną, wyraża się w tem, iż Rada Ministrów i każdy Minister zosobna ustępują na żądanie Sejmu. Oczywiście odpowiadają Ministrowie w ten sam sposób za politykę Prezydenta Rzeczypospolitej.

Za naruszenie ustaw, tak przez Ministrów samych, jak i podwładnych im urzędników, jak i za akta rządowe Prezydenta ponoszą Ministrowie odpowiedzialność konstytucyjną i mogą być przez Sejm postawieni w stan oskarżenia. Rozpoznanie sprawy i wydanie wyroku należy do Trybunału Stanu.

Niezależnie od powyższych rodzajów odpowiedzialności przyznaje Konstytucja (art. 121) każdemu obywatelowi prawo do wynagrodzenia szkody, jaką mu wyrządziły organa administracji państwowej, cywilnej, lub wojskowej, przez działalność urzędową, niezgodną z prawem, lub obowiązkami służby. Odpowiedzialnym za szkodę jest Państwo, solidarnie z winnymi organami; wniesienie skargi przeciw Państwu i przeciw urzędnikom nie jest zależne od zezwolenia władzy publicznej. Tak samo odpowiedzialne są gminy i inne ciała samorządowe oraz organa tychże. Mniej jasne jest postanowienie art. 98 Konstytucji, iż „żadna ustawa nie może zamykać obywatelowi drogi sądowej dla dochodzenia krzywdy i straty".

T. ZYLBER.

Karalność przestępstw popełnionych za granicą.

UWAGI OGÓLNE.

Pytanie, które zamierzamy rozstrzygnąć w niniejszem artykule, polega na tem, czy prawo karania przestępcy posiada tylko to państwo, na którego terytorjum czyn przestępny został popełniony, czy też i inne państwa podzielają z nim to prawo. Należy wyjść z założenia, że prawo kary przysługuje państwu z chwilą ziszczenia się dwóch warunków: sprawiedliwości kary — czyn przestępny narusza moralność i jako taki zasługuje na potępienie, — i socjalnej konieczności — interes społeczeństwa wymaga, by winny poniósł zasłużoną karę. Pod tym zatem kątem widzenia należy rozpatrywać daną kwestję. Przez długi czas panowało przekonanie, że państwo naogół nie jest zbytnio zainteresowane w tem, aby czyn przestępny, popełniony poza jego granicą, koniecznie pociągnął za sobą karę. Zwolennicy tego poglądu opierali się na czysto terytorjalnym charakterze ustaw karnych, które po za granicami kraju nie mogą być w żadnym razie stosowane. Pogląd ten jeszcze sto lat temu, gdy komunikacja między państwami była nader utrudniona, gdy każdy kraj żył tylko swoim życiem, zrzadka stykając się z sąsiadami, nie nastręczał specjalnych trudności w praktyce. Lecz obecnie wraz z niesłychanym rozwojem środków komunikacyjnych i zacieśnieniem węzłów życia międzynarodowego, gdy jedno państwo wprost nie może egzystować bez ścisłego kontaktu z państwami innemi, gdy braterstwo ludów znalazło swój wyraz w tak wzniosłej, zda się, nową erę w życiu świata stwarzającej Lidze Narodów, ten przestarzały pogląd odrębności państwowej nie mógł się utrzymać. Pomijając już kwestję interesów ogólno ludzkich, wymagał tego poprostu interes każdego poszczególnego państwa—wystarczyłoby bowiem, aby przestępca uciekł po za kordon graniczny a zapewniałby sobie zupełną bezkarność. Nadto istnieje cały szereg przestępstw, popełnionych za granicą, w których ukaraniu państwo jest specjalnie zainteresowane, są to przestępstwa skierowane przeciwko a) państwu, jego bezpieczeństwu lub majątkowi, b) obywatelom danego państwa, c) w pobliżu granicy, d) przez obywatela danego państwa i wreszcie e) gdy przestępca znalazł się na terytorjum danego państwa.

Prawo państwa do stosowania represji karnych za czyny, skierowane przeciwko danemu państwu, nie wzbudza żadnych wątpliwości. Interes państwa jednakowo domaga się zwalczania tych przestępstw, niezależnie od tego, czy zostały popełnione po za kordonem granicznym. Wszak biura szpiegowskie mogą się z łatwością mieścić zagranicą i stamtąd kierowa zbrodniczą akcją. Odmawiać państwu prawa karania takich przestępstw, skoro państwo będzie w możności ścigać ich, byłoby wręcz niedopuszczalne.

Wyobraźmy sobie, że obywatel polski, w czasie pobytu za granicą, padł tam ofiarą przestępstwa, np. został okradziony. Bezwątpienia państwo polskie jest zainteresowane w tem, by sprawca czynu przestępnego poniósł zasłużoną karą i wynagrodził poszkodowanemu szkody i straty, poniesione przez przestępstwo. Lub też, wyobraźmy sobie sytuację odwrotną, opywatel polski, będąc po za granicami kraju, dopuścił się czynu przestępnego, interes państwa polskiego wymaga, aby nie uszedł on kary.

Wreszcie, przechodząc do ostatniego przykładu, zupełnie jasno zrozumiemy, że państwo nie może obojętnie spoglądać na to, gdy w pobliżu jego granic popełniane będą przestępstwa—koncepcja, że wystarczy przejść kordon graniczny, by uniknąć karzącej ręki sprawiedliwości, jest niedopuszczalna, pchało by się w ten sposób poprostu ludność pograniczną w objęcia przestępczości.

A gdy rozszerzymy powyższe rozumowania do wszelkich innych przestępstw, to z konieczności musimy dojść do wniosku, iż państwo ma zawsze interes w tem, by czyn przestępny, popełniony za granicą, ulegał karze. Interes państwa jest znacznie słabszy przy przestępstwach drobniejszych — wykroczeniach. — gdy naruszone są przepisy natury raczej czysto porządkowej, wówczas państwo może się zrzec prawa karania wykroczeń, popełnionych za granicą.

Rozstrzygnęliśmy zatem w sposób twierdzący pytanie, że państwo jest naogół zainteresowane w kareniu czynów przestępnych, popełnionych po za jego granicami. Pozostaje nam więc do omówienia kwestja, w jaki sposób państwo ma swe prawo wykonywać. Nie możemy sobie bowiem wyobrazić, w jaki sposób państwo, którego władza wykonawcza ograniczona jest ściśle terytorjum państwowem, może wykonywać ją w stosunku do osób, znajdujących się po za jego granicami. Aby wyjaśnić tę nową trudność, musimy wpierwej zaznaczyć, że każda bezwarunkowo państwo jest zainteresowane w tem, aby wszelki czyn przestępny, popełniony na jego terytorjum, był karany i dlatego też moc obowiązujących ustaw karnych rozciąga na przestępstwa, spełnione w swych granicach zarówno przez własnych obywateli jak i przez cudzoziemców. Taki sam przepis zawiera i art. 4 obowiązującego w b. zaborze rosyjskim Kodeksu Karnego.

Również każde z państw jest, jak to powiedziano wyżej, zainteresowane w ściganiu przestępstw, popełnionych nawet po za jego granicami. Trudność powstałaby wówczas, gdyby pewne z państw, z tych czy innych względów, odmawiało sankcji karnej dla przestępców pewnych kategorji. Sprawy te regulują traktaty międzynarodowe, oparte na wzajemności. A jaka jest ich sankcja? Wszak bezpośrednim powodem burzy, która rozpętała zarzewie wojny europejskiej, była wedle b. Austrji odmowa ze strony Serbji wydania domniemanych współuczestników zabójstwa arcyksięcia Ferdynanda.

Z kolei musimy się zastanowić nad pytaniem, jak daną kwestję reguluje obowiązujące u nas ustawodawstwo; mówiąc o naszem ustawodawstwie mamy na myśli b. zabór rosyjski i obowiązujące tu ustawy karne.

Przedewszystkiem należy zaznaczyć, iż inaczej przepisy te regulują kwestję obywateli polskich, a inaczej sprawę cudzoziemców.

Co do cudzoziemców państwo polskie posiada dwie możliwości. Albo cudzoziemiec będzie wydany (extraclitia) stosownie do zawartego traktatu, lub też będzie sądzony przez polskie sądy.

Art. 9 K. K. w swej części 2-ej stanowi: moc obowiązująca kodeksu niniejszego rozciąga się na przestępstwa, spełnione przez cudzoziemców po za granicami Polski: 1) jeżeli czyn spełniony stanowi zbrodnię lub też występek, skierowany przeciwko prawom obywateli polskich, przeciwko majątkowi lub dochodom skarbu polskiego i 2) jeśli przestępstwo w razie spełnienia go w państwie cudzoziemskiem lub wogóle poza granicami Polski, ulega karze na mocy traktatu międzynarodowego. Część pierwsza art. 9 mówi o odpowiedzialności obywateli polskich za przestępstwo popełnione za granicą. Sankcja karna jest tu surowsza, obywatel polski odpowiada bowiem za zbrodnie i wszystkie występki, popełnione za granicą, nadto i za te wykroczenia, które ulegają karze na mocy zawartego traktatu międzynarodowego. Bezkarnym zatem pozostaje tylko w razie spełnienia pewnych drobnych wykroczeń natury porządkowej, nieobjętych specjalną umową międzypaństwową.

Art. 10 Kodeksu Karnego uzależnia karalność przestępstw, popełnionych za granicą, od tego, by w pierwszej linji czyn przestępny był zakazany przez ustawy tego kraju, w którym został spełniony. Równie, o ile winny odcierpiał całkowicie karę na mocy wyroku sądu cudzoziemskiego, nie będzie on mógł być powtórnie karany. O ile odbył karę częściowo lub też ustawa cudzoziemska przewiduje sankcję karną łagodniejszą od naszego kodeksu, kara zostanie odpowiednio złagodzona.

Są to postanowienia, wypływające z ogólnych zasad naszego kodeksu i nie wymagające specjalnych wyjaśnień.

(C. d. n.)

W. ZALESKI.

Z dziejów policji rosyjskiej

po powstaniu styczniowem.

—oOo—

XXIV.

Sama ewakuacja policji warszawskiej dokonaną została w ten sposób:

Od połowy lipca po skończonej czynności poborowej, gdy o cztery miesiące przyśpieszono pobór popisowych, urodzonych w roku 1895, urzędy już były opróżnione z aktów i załatwiano tylko do ostatniej chwili czynności meldunkowo-paszportowe, oraz dokonywano zwykłych aresztowań za wykroczenia uliczne, a poza tem policja pomagała żandarmom w chwytaniu wszelkich kategorji osób, skazanych na deportację. Z dniem I-ym sierpnia już ani jeden urzędnik w cyrkułach i ratuszu nie pracował, a część aktów została przewiezioną na Pragę do zabudowań monopolu spirytusowego, to przedmieście bowiem wojska spodziewały się znacznie dłużej utrzymać w swoich rękach, niż samą Warszawę, skazaną na opuszczenie lada chwila.

W podwórzu ratusza stał samochód, w którym miał zasiąść w ostatniej chwili p. Swinarskij, by zabrać najważniejsze akta polityczne, zatrzymywane do końca w rękach policji. Komendantem ewakuacyjnym policji warszawskiej był jenerał Balk, który tak się przejął tą rolą, że na tydzień przed wyjściem z Warszawy nie zdejmował bojowej amunicji, przychodził w niej, jak prawdziwy rycerz bojowy do hotelu Angielskiego na obiad i kolację i sam zamieszkał na wszelki wypadek na Pradze. Pp. Mejer i Swinarskij zapowiedzieli wszystkim podwładnym, że pod groźbą oddania pod sąd po powrocie do Warszawy, pod groźbą szubienicy za zdradę państwa rosyjskiego, obowiązani są ewakuować się. I usłuchali wszyscy z wyjątkiem jednego tylko adjunkta cyrkułu łazienkowskiego, p. Kucharskiego, który najspokojniej oświadczył p. Swinarskiemu, że Warszawy nie myśli opuszczać. I doskonale uczynił p. Kucharski, większość bowiem urzędników policyjnych, zwłaszcza cyrkułowych cierpiała straszliwą nędzę i adjunktów niektórych cyrkułów widzieliśmy, dla kawałka chleba, uprzątających śnieg na ulicach petersburskich, a p. Kucharski znajduje się na służbie państwowej polskiej.

Gdy 4 sierpnia zawiadomiono wreszcie straż obywatelską, że zajmuje ona na czas ewakuacji miejsce ustępującej „czasowo" policji warszawskiej i wydano rozkaz, iż posterunki uliczne stać będą do północy, cyrkuły zostaną wcześniej opróżnione, a policjanci wprost z posterunków mają udać się na Pragę, skąd dla braku pociągów cały kontygens policyjny, powiększony przez zlanie z policją warszawską straży ziemskiej, marszową kolumną złożoną z czterech tysięcy osób z bronią w ręku, pod komendą osobistą jenerała Balka wyruszy do Siedlec.

Tak się też i stało. O północy z dnia 4 na 5 marca raz na zawsze zniknęły z Warszawy posterunki policji rosyjskiej i policjanci grupkami podążyli na Pragę, a przed świtem wyruszyły kolumny traktem brzeskim, zarekwirowawszy pod rzeczy mnóstwo ostatnich platform i wozów, jakie po tylokrotnych rekwizycjach ocalały w mieście. Wehikułów tych wraz z końmi więcej nigdy właściciele nie oglądali, powiedziano im bowiem, że wozy wrócą z drogi, lecz policja zabrała je ze sobą do Rosji. Kilka dni wcześniej wyjechał do Brześcia Litewskiego trzeci oddział straży ogniowej z Nowego Światu, a oberpolicmajster miał wogóle zamiar zabrać całą straż ogniową z Warszawy, lecz powstał alarm w mieście, zostały więc cztery oddziały. Oddział nowoświatowy zastąpiła straż ogniowa ochotnicza, ewakuowana z Żyrardowa. Oficerów i urzędników straży zabrano wszystkich, komendę więc straży musiał także objąć komitet obywatelski.

Kolumna ewakuacyjna policji warszawskiej wnet rozciągnęła się w marszu na kilka mil. Naprożno jenerał Balk, jadąc konno na czele „mołojców" swych, czyli konnej policji, groził i krzyczał na policjantów. Starzy ludzie, nie przyzwyczajeni do marszu, padali ze znużenia, obciążeni amunicją i bronia. Bo przecież nie darowano nawet osiemdziesięcioletniemu policjantowi nazwiskiem Jabłonka, jedynemu żydowi w straży policyjnej, który po opuszczeniu pułku siemionowskiego w Petersburgu, służył od lat pięćdziesięciu w cyrkule zamkowym, peł-

R. SADŁOWSKI.

Projekt reorganizacji urzędów i ekspozytur śledczych.

Celem zapobiegania przestępstwom i ich ujarzmienia, w najbliższym czasie zorganizowane zostają przy każdej Kmdzie Okr. P. P. Urzędy Śledcze; w miastach, będących siedzibą Sądów Okr., także w miastach wojewódzkich — Ekspozytury Pol. Śl., zaś w innych miastach w miarę potrzeby—Agentury Śledcze przy komendach miasta, względnie Kmdach Powiatotowych P. P.

Urząd Śl. jest organiczną częścią Kmdy Okr., zaś Ekspozytury i Agentury Pol. Śl. są organiczną częścią dotyczących Komend miasta lub Komend Pow.

W czynnościach dochodzeń przestępstw, Pol. Śledcza jest bezpośrednio zależną od urzędów wymiaru sprawiedliwości.

Okręgowe Urzędy Śledcze.

Terytorjalny zakres działania Urzędów Śl. obejmuje obszar Kmdy Okręgowej P. P., t. j. dane województwo.

Pod względem rzeczowym obejmują Urzędy Śl. następujący zakres czynności:

1) Prowadzenie dochodzeń przestępstw za pośrednictwem Espozytur i Agentur Pol. Śl., oraz bezpośrednio w sprawach bardzo ważnych i na delegację przełożonych władz policyjnych, sądowych i prokuratorskich.

2) Poszukiwania terytorjalne i bezpośredni pościg za przestępcami na Okręgu P. P.

3) Referat ogólno-pościgowy w związku z Gazetą Śledczą.

4) Sprawozdania kwartalne o przestępczości.

5) Ewidencja raportów nadzwyczajnych.

6) Okręgowa statystyka kryminalna.

7) Instrukcje śledcze dla policji wogóle.

8) Wizytacja P. P. pod względem metody prowadzenia dochodzeń i stosowania ustaw karnych.

9) Przeprowadzanie dochodzeń karnych i dyscyplinarnych przeciw funkcjonarjuszom P. P. na skutek delegacji Okr. Komendantów.

10) Hodowla psów policyjnych.

11) Kancelarja.

Okr. Urzędy Śl. nie będą prowadziły centralnej okręgowej rejestracji osób, poszukiwanych Gazetą Śledczą, daktyloskopijnej i fotograficznej oraz ewidencji osób karanych, która wogole zostaje w Okręgach zniesioną.

Państwową centralą kryminalną pod względem rejestracji daktyloskopijnej i fotograficznej będzie odtąd wyłącznie Wydz. IV Gł. Kom. P. P., który klasyfikować będzie nadesłane mu przez lokalne organa policyjne karty daktyloskopijne i je rejestrować, a nadto prowadzić centralną składnicę i ewidencję klisz i odbitek fotograficznych.

Personel Okr. Urzędu Śl. tworzą: 1) naczelnik (referent ogólny), 2) referent pościgowy i raportowy (funkcjonarjusz Pol. Śl.), 2) referent statystyczny (kancelista), czynności biurowe i śledcze (funkcjonarjusz Pol. Śl.).

Personel ten może być w miarę potrzeby zwiększony lub zmniejszony.

Ekspozytury Policyjno-Śledcze.

Terytorjalny zakres działania Ekspozytur Pol. Śledczych obejmuje z reguły obręb siedziby ekspozytury i odnosi się tak pod względem dochodzeń policyjnych jak i rejestracji kryminalnej do przestępstw popełnionych i przestępców schwytanych na terenie danego miasta, t. j. do spraw lokalnych. W wypadkach jednak poważniejszych przestępstw, trudnych do wykrycia, a popełnionych poza terenem siedziby Ekspozytury, jednakże w obrębie miejscowego Sądu Okręgowego uprawnione i obowiązane są Ekspozytury Pol. Śl., tak z własnej inicjatywy, jak i na żądanie władz rządowych i autonomicznych przeprowadzać dochodzenia policyjne i wywiady, jakoteż odnośną rejestrację kryminalną.

Rzeczowy zakres działania Ekspozytur Pol. Śl. obejmuje w szczególności: 1) przeprowadzanie dochodzeń policyjnych w wypadkach poważnych przestępstw, trudnych do wykrycia, o ile do ich ujawnienia potrzebne są ściślejsze dochodzenia, a aztem w sprawach zawikłanych, gdzie ustalenie znamion czynu karygodnego i wykrycie sprawcy, wymaga pewnej techniki śledczej, a to z własnej inicjatywy i na żądanie odnośnych władz. Ekspozytury Pol. Śl. nie będą zatem przeprowadzały spraw karnych, które dadzą się wyśledzić miejscowemi siłami, w wypadkach przychwytania na gorącym uczynku i przyznania się sprawcy, przez Policję mundurową.

2) Inwigilowanie żywiołu przestępnego przez obserwację policyjną i poufne wywiady.

3) Pościg miejscowych przestępców w kierunku wskazanym lub domniemanym, oraz przestępców zamiejscowych na własnym terenie.

4) Fotografowanie i daktyloskopowanie przytrzymanych zbrodniarzy.

5) Rejestracja karalności i fotografji miejscowych przestępców.

6) Rejestracja poszukiwanych przez Gazetą Śledczą przestępców całego państwa.

7) Zbieranie dowodów rzeczowych i rzeczy znalezionych.

8) Utrymywanie psów policyjnych.

9) Utrzymywanie aresztów policyjnych.

10) Prowadzenie kancelarji.

Rejestracja i ekspertyza daktyloskopijna przy Ekspozyturach Pol. Śled. zasadniczo prowadzoną nie będzie, prowadzić ją mogą stosownie do potrzeby i uznania Okręg. Kmdanta tylko Ekspozytury Pol. Śl. większych miast, jak Warszawy, Łodzi, Poznania, Krakowa i Lwowa, odnośnie do kryminalnych spraw lokalnych, t. j. danego miasta.

Dkspozytury Pol. Śl. składać się będą z działu śledczego i rejestracyjnego, kancelarji, biura podawczego i ekspedycji. Etat personalny Ekspozytur Pol. Śl. zależnym jest od rozmiaru czynności danego urzędu, wynikłego ze stanu miejscowej przestępczości.

Najniższy etat personalny Ekspozytury ustala się na 5-ciu funkcjonarjuszów. 1) Kierownik—st. przod. 2) kancelista, 11 st. służb. urz. państw., 3) wywiadowca, st. poster. (daktyloskop i fotograf), 4) wywiadowca — st. poster. przewodnik psa polic.), 5) wywiadowca, st. poster.

W miarę potrzeby etat ten podwyższa się tak pod względem ilości personelu, jakoteż stopni służbowych, a ustalonym on zostanie dla takich poszczególnych miejscowości na wniosek dotyczących Komend Okr.

Agentury Śledcze.

W miejscowościach granicznych, fabrycznych, kąpielowych, oraz zagrożonych bandytyzmem lub rabunkiem i t. p., utworzone będą agentury śledcze, złożone z potrzebnej ilości wywiadowców do przeprowadzania ważniejszych dochodzeń, wymagających użycia funkcjonarjuszów służby śledczej. Agentury te nie prowadzą osobnych kancelarji, a działają tylko wspólnie z Policją mundurową, na jej terytorjum.

Organizacja Urz. Śl. m. st. Warszawy pozostaje nadal niezmieniona, aż do dalszego zarządzenia.

---

niąc do ostatniej chwili obowiązki przy aresztantach.

Jabłonka razem z innymi musiał maszerować. Cały ten maszerunek bojowy skończył się w Siedlcach ku zmartwieniu „wołyńca" generała Bałka, ósmego nad wieczorem, gdy policja warszawska wkraczała do miasta, ukazał się aeroplan niemiecki z kulomiotami, a ujrzawszy kolumnę na trakcie, zasypał ją strzałami i rzucił kilka bomb. Stosunkowo ofiar było bardzo nie wiele, lecz tchórzliwe dusze policyjne krzyknęły „Zdrada", rozsypały się w popłochu, sam zaś generał Bałk z konnymi policjantami szukał bezpiecznego schronienia przed aeroplanem, który, zasypawszy policję strzałami, skierował się na stację kolejową i tam bombardował pociągi sanitarne. Padł tam jeden z naszych rodaków lekarzy, któremu bomba oderwała głowę i również polka, siostra miłosierdzia, z pośród sanitarjuszek warszawskich, została śmiertelnie porantoną. Od Siedlec więc maszerunek w ordynku skończył się, i reszta należy do historji, nie mającej już nic wspólnego z kroniką policji warszawskiej.

Dla ścisłości należy dodać, że część policji skierowano na „trakt śmierci" między Kobryniem a Bobrujskiem, którędy pędzono około półtora miljona ludu polskiego, wyrzuconego przez kozaków ze swych siedzib z rozkazu generala Aleksiejewa. Droga ta usianą jest mogiłami kilkuset tysięcy ofiar, które w granicach odrodzonej Polski padły najniepotrzebniej z rozkazu konających już rządów carskich.

Otóż część policji warszawskiej pod dowództwem komisarza cyrkułu zamkowego Makowa-Makowiejewa miała za zadanie pilnowania porządku na tym trakcie i oddział ten miał swą siedzibę w miejscowości Stare Drogi, w gub. Mińskiej. Część kancelarji znalazła chwilowo pomieszczenie w Mińsku poczem wszystko skoncentrowano w Moskwie na tak zwanym „Bojarskim Dworze". Konna policja, dwóch oficerów oraz setka policjantów powiększyła policję w Mohylowie, gdzie zakwaterowało się po ucieczce z Baranowicz naczelne dowództwo rosyjskie pod nazwą „Stawki". Reszta partjami po stu policjantów, wcielona została do kontygensów policyjnych większych miast rosyjskich, między innemi Moskwy, Saratowa, Kijowa i t. d.

Jenerał Mejer po chwilowym pobycie w Mińsku zamieszkał początkowo w Moskwie, poczem otrzymał posadę naczelnika miasta Rostowa nad Donem. Jenerał Bałk dostał posadę w Kijowie, gdzie zamieszkała Marja Teodorówna, matka Mikołaja II. Wielu urzędników i oficerów zabrało wojsko na posady gospodarcze lub też do czynności defensywnych. Większość agentów policji Śledczej przyjętą została na służbę w Petersburgu, w którym zamieszkali prawie wszyscy złodzieje warszawscy, uciekający z Polski przed niemcami. Drugi pomocnik oberpolicmajstra, kretynowaty pułkownik Tomfopolskij, mianowany został komisarzem prowincjonalnym do prześladowania kolonistów niemieckich na Krymie, p. Swinarskij zaś osiadł w Moskwie i prowadził w dalszym ciągu kancelarję policji warszawskiej w oczekiwaniu na pobicie niemców i tryumfalny powrót do Warszawy. Obecnie nadeszły wiadomości, że jenerał Mejer, został przez bolszewików rozstrzelany.

Dla uzupełnienia obrazu postępowania p. dyrektora Swinarskiego w ostatniej chwili przed opuszczeniem Warszawy, należy przytoczyć fakt następujący: na kilka tygodni przed ewakuacją rosyjską przybył z Chicago reprezentant organizacji sokolskich, zaopatrzony w pełnomocnictwa notarjalne do traktowania o wstąpienie do armji przeciwniemieckiej, p. Stanisław Zaleski. Układy ze sztabem szły opornie, a niemcy się zbliżali i p. Zaleski musiał opuścić Warszawę, by drogą okólną przez Finlandję wracać do Ameryki. Wojsko zażądało dla p. Zaleskiego paszportu ewakuacyjnego od policji warszawskiej i wizy na powrót do Ameryki, lecz p. Swinarskij, który hojną ręką rozdawał paszporty ludziom dogodnym dla policji, odmówił p. Zaleskiamu, a sztaby już opuściły Warszawę i nie było do kogo udać się o pomoc. P. Zaleski musiał zostać w Warszawie, cudem uniknąwszy schwytania przez niemców i z niesłychanym trudem przedostał się przez granicę holenderską z powrotem do Ameryki. Oczywiście, postępek ten z delegatem sokołów amerykańskich mógł zrazić do dalszego traktowania z moskalami i sokolskie organizacje wstąpiły do korpusu Jenerała Hallera już we Francji. Nie był to odosobniony wypadek postępowania policji warszawskiej, wbrew interesom wojny, na przekór władzom wojskowym.

BRON. PAWŁOWSKI.

POLSKA WSKRZESZONA.

(Dalszy ciąg)

W bezpośredniem następstwie traktatu pokojowego, zawartego przez państwa centralne z Ukrainą, nabrał już cały ogół — przeświadczenia, że naród polski w zupełności nie może liczyć na dobrą wolę okupantów. Prysły pod tym względem wszelkie, jakie były, iluzje. A stało się to właśnie w momencie, kiedy skutkiem dotychczasowego bezwzględnego postępowania Niemców, znowu poczęły budzić się w niektórych kołach sympatje ku Austrji — kiedy odżyła myśl — przyłączenia do Królestwa Galicji — i powołania na tron polski — cesarza Karola. Tym świeżo rodzącym się projektom — położył kres pokój brzeski.

Zawarty wkrótce po pokoju z Ukrainą także traktat z bolszewikami (7 marca 1918 r.) miał tylko tę jedną dodatnią stronę, że formalnie zupełnie usuwał zmorę, ciążącą wciąż nad ziemiami polskiemi, wchodzącemi do niedawna w skład imperjum rosyjskiego. Artykułem trzecim bowiem tego traktatu, Rosja zrzekała się nad niemi swego zwierzchnictwa państwowego i zwalniała je od wszelkich zobowiązań z tytułu swej poprzedniej przynależności do Rosji, zarazem rezygnowała z mieszania się do ich wewnętrznych stosunków, pozostawiając Austrji i Niemcom załatwienie urządzeń państwowo-prawnych tych ziem.

Tak więc Polska zdana została na łaskę i niełaskę okupantów, od których ostatecznie zależało nietylko uregulowanie zasad rozwoju państwa polskiego, ale i jego granic. To ostatnie zagadnienie było nie mniej ważne, jak sprawa urządzenia stosunków prawno-państwowych. Czynnikiem, który skłaniał w znacznej mierze niektóre ze stronnictw, do trzymania się państw centralnych, była właśnie nadzieja odzyskania od Austrji Galicji, za wpływem zaś Niemiec—wschodnich kresów polskich, w pierwszym rzędzie Litwy i Białej Rusi. Nadzieje te już w niedługim czasie się rozchwiały, wobec tego, że Austrja nie myślała na serjo pozbywać się Galicji, a Niemcy poczęły na kresach tworzyć rozmaite „Puffer" i „Randstaaten", pragnąc niemi otoczyć maleńkie państewko polskie. Wtedy to, tuż przed pokojem brzeskim, wysunięta została nowa koncepcja, by zwołać sejm, któryby z pominięciem okupantów wszedł w porozumienie z reprezentacjami tych państw kresowych, co do odstąpienia według zasady samookreślenia mieszkańców terytorjów, zamieszkanych przez ludność rdzennie polską. Lecz i ten pomysł wkrótce okazał się niemożliwym do zrealizowania, gdyż ówczesny rząd litewski wraz północnemi częściami Kurlandji, Estonji i Białorusi, zbyt silnie grawitował ku Niemcom, by wchodzić z Polską w tego rodzaju układy.

Tak więc sprawa wschodnich granic państwa polskiego natrafiła na całe mnóstwo trudności, wynikłych przeważnie z niejasnego określenia ich przez okupantów. Nawet świeżo zakreślona granica polsko ukraińska jeszcze nie była definitywnie wytyczona, gdyż miała uledz pewnym, tym razem naj korzyść Polski, poprawkom. A wśród tego, już nowe wisiało w powietrzu niebezpieczeństwo. Oto kanclerz niemiecki Hertling zapowiedział, że i ten. tak szczupły obszar Królestwa ma być okrojony na rzecz Niemiec, celem militarnego ich zabezpieczenia. Nie określił wprawdzie bliżej, jak ma się przedstawiać ta amputacja rdzennego organizmu polskiego, ale Polacy nie bez słuszności przypuszczali, że chodzi tu o zabór rewirów węglowych Zagłębia i części północnych powiatów według linji Narew-Niemen.

W takich warunkach, gdy coraz to nowe ciosy spadały, lub bodaj zagrażały Polsce, sytuacja Rady Regencyjnej była niezmiernie ciężka. Trudności piętrzyły się wobec nieuregulowania stosunków wewnętrznych, nieustalenia granic i miejscowości w relacjach z okupantami. Po zwolnieniu gabinetu Kucharzewskiego, co nastąpiło w ostatnich dniach lutego, urzędowała tylko Rada Kierowników ministerstw pod przewodnictwem A. Ponikowskiego. Upatrzony na premiera, były minister skarbu J. Steczkowski, nim zdecydował się przyjąć ten tak trudny urząd, udał się do Berlina, aby tam wysondować opinję czynników miarodajnych i rozpocząć układ o oddanie całej administracji w ręce polskie, osiągnąwszy przyrzeczenie, że okupanci rozpoczną w tym kierunku układy.

Po powrocie został 4 kwietnia mianowany prezydentem ministrów i zarazem ministrem skarbu.

Nowy gabinet zaczął swe czynności od powołania do życia Rady Stanu, której wybory odbyły się 9 kwietnia, wśród 55 członków, wybranych pośrednio przez sejmiki i rady miejskie, większość zdobyli pasywiści, wobec czego dla przeciwwagi, Rada Regencyjna na mocy przysługującego jej prawa, wśród zamianowanych przez siebie członków w liczbie 43, powołała w większości aktywistów.

Przed zwołaniem jednak nowej Rady Stanu, Steczkowski na nowo podjął akcję, wszczętą przez siebie niedawno w Berlinie, celem uregulowania dalszych losów państwa polskiego. Wysłał więc 29 kwietnia 1918 r. notę do państw centralnych, w której podkreśla, jako rzecz pożądaną, rozpoczęcie już teraz rokowań w sprawie definitywnego rozwiązania sprawy polskiej pod względem politycznym, wojskowym i gospodarczym. Przyczem, jako podstawę tych rokowań, stawiał następujące warunki: nienaruszalność dotychczasowego terytorjum Królestwa, uregulowanie granicy od strony Ukrainy, według strategicznych konieczności, za utratę czterech północnych powiatów guberni Suwalskiej—odszkodowanie w etnograficznie polskich obszarach na wschód od linji Narew-Bug-Niemen, wreszcie zawarcie traktatu handlowego, zapewniającego dostęp do morza przez wolną żeglugę na Wiśle.

Państwa centralne swoim zwyczajem nie spieszyły się z odpowiedzią, nie wiele przykładały wagi do życzeń polskich, gdyż podejmując wspólnie stanowczą ofenzywę na Zachodzie, spodziewały się wyjść z niej zwycięsko, wszystkim podyktować warunki według swojej woli. Ponadto i nadal między obiema sojusznikami nie było zgody co do sposobu załatwienia sprawy polskiej, a choć nowy mininister austrjacki spraw zagranicznych Burjan, podczas zjazdu w Berlinie usiłował przyprowadzić do skutku dawne austro-pruskie rozwiązanie, natrafił na sprzeciw rządu niemieckiego.

W oczekiwaniu zaś na tę odpowiedź rząd polski powstrzymywał się na razie od wszelkich dalej idących poczynań organizacyjnych, ograniczał się do załatwiania drobiazgów, gdyż zdawał sobie sprawę, że to, co ma w ręku, są tylko pozory władzy, że kompetencja jego nie jest należycie określoną, że właściwie o wszystkiem decydują władze okupacyjne. Dowód na to, aż nazbyt dotkliwy, miał w załatwieniu sprawy—polskich korpusów, formowanych w Rosji. Utworzony w drugiej połowie 1917 r. przez gen. Dowbór-Muśnickiego I korpus polski, mimo rozliczne przeszkody stawiane przez bolszewików, dla których z wielu względów był niebezpiecznym — zdołał się zorganizować i po licznych z bolszewikami starciach skupić w Bobrujsku i okolicy w styczniu i lutym 1918 r. Równocześnie jednak zetknął się on z Niemcami, którzy po pierwszych nieudanych próbach pokojowych z bolszewikami podjęli nową ofensywę na Wschodzie, by ich do ustępstw i zawarcia pokoju zmusić siłą. W pochodzie tym dotarli do rejonu zajmowanego przez korpus polski. Wobec tego gen. Dowbór-Muśnicki rozpoczął rokowania z Niemcami co do powrotu korpusu do kraju i współdziałania z nimi na Białorusi. Dnia 26 lutego 1918 r. zawarta została obustronna umowa, mocą której Niemcy uznali I korpus jako wojsko neutralne, któremu dla rozlokowania się i wyżywienia oddany został teren między Dnieprem, od Mohylowa do ujść Berezyny i koleją Słuck—Grodziniec, przyczem kwestję jego powrotu do kraju odłożono na później. Gen. Dowbór-Muśnicki, mając korpus otoczony dokoła wrogami—z jednej strony Niemcami z drugiej bolszewikami, nie mogąc, mimo starań, skierować go do kraju bez jakichkolwiek wytycznych politycznych, nie wiedząc co najbliższa przyszłość przyniesie, zwrócił się o wskazówki do Rady Regencyjnej, poddając się pod jej władzę wraz z całym korpusem oraz Naczelnym Polskim Komitetem wojskowym.

W kraju tworzenie się tego wojska na Wschodzie powitano z wielką radością. Przesadne wieści liczbę jego podnosiły do kilkudziesięciu tysięcy. Pokładano na niem ogromne nadzieje, widziano w niem tę siłę militarną, jakiej się nie dało na miejscu stworzyć, to oparcie, jakiego Polska potrzebowała w stosunku do okupantów. Akt więc poddania się tego korpusu Radzie Regencyjnej przyjęto z ogólnem uznaniem, czego wyraz dała Rada w piśmie do generała z 6 marca 1918 r. obejmując zwierzchnią władzę nie tylko nad I korpusem, ale usiłując swe wpływy rozciągnąć i na formacje, tworzące się na Ukrainie. Wobec tego korpus złożył w drugiej połowie marca przysięgę na wierność Ojczyźnie i posłuszeństwo Radzie Regencyjnej.

Dalszą w tym kierunku działalność Rady unicestwili Niemcy. Dla nich korpus sam, nadzieje w nim pokładane przez ogół Królestwa, wreszcie ten krok samodzielny Rady, obejmującej nad nim władzę — przedstawiały groźne niebezpieczeństwo, gdyż korpus ten mógł każdej chwili uderzyć na siły niemieckie operujące przeciw bolszewikom i wywołać tem przykrą w skutkach dywersję na wschodnim likwidującym się już froncie, oraz powiększał i podsycał opozycje przeciw nim w kraju — i tak już wzburzonym skutkiem traktatu brzeskiego. By tę groźbę w zarodku stłumić, postanowili jaknajszybciej korpus zdemobilizować, Radzie zaś odmówić wszelkich praw mieszania się do spraw wojskowych. Czas jakiś w obu tych sprawach trwały pertraktacje. W rezultacie skończyły się one dla Polaków fatalnie. Rada Regencyjna musiała zrezygnować z prawa kierowania dalszymi losami wojsk tworzących się na Wschodzie i zwolnić I korpus od złożonej przysięgi, a gen. Dowbór-Muśnicki—zgodził się na podpisanie umowy z Ober-Ostem (21 maja 1918 r.), mocą której I korpus poddany pod komendę niemiecką 10-ej armji został w niespełna dwa miesiące zdemobilizowany, a cały jego znaczny majątek w broni i materjale wojskowym, tak potrzebny wkrótce dla kraju, został przez Niemców zagarnięty. Podobny los spotkał II i III korpus formowany na Ukrainie. Natomiast, gdy Niemcy zamierzali w analogiczny sposób postąpić i z korpusem II-gim, w skład którego weszły te oddziały II Bdy legionowej, które w lutym przedarły się przez front austrjacki, natrafili na zacięty opór. Dnia 11 maja 1918 r. stoczoną została pod Kaniowem zażarta walka, w której Niemcy ponieśli znaczne straty. Korpus polski, osłabiony tą walką, mając szczupłe zapasy amunicji i żywności, również broń złożył — ale dalszej walki nie zaniechał — tylko ją przerwał, gdyż wielu bardzo uczestników wyprawy Kaniowskiej, wraz ze swym dowódcą gen. Hallerem zdołało wymknąć się z rąk niemieckich, przedrzeć się w głąb Rosji, aby wkrótce już po rozlicznych przygodach podjąć dalszy bój pod ojczystymi znakami—gdzieś na Murmaniu, w Odesie, na dalekiej Syberji — wreszcie we Francji.

Tak więc wszelkie nadzieje, jakie żywiło społeczeństwo polskie na tych wojskach i ich powrocie z bronią do kraju, zostały w zupełności zniweczone. Rada Regencyjna, widząc aż nadto dobrze, po ostatnich wypadkach, całą swą bezsilność, zajęła stanowisko wyczekujące jaki obrót weźmie wielka ofensywa państw centralnych na Zachodzie, jak się ukształtują po traktatach brzeskich stosunki na Wschodzie. O ile jednak te ostatnie rokowały pewne bodaj odległe nadzieje, możliwej dla Polski poprawy, w miarę tego, jak Ukraina w coraz większym stopniu wyłamywała się z pod warunków, narzuconych jej traktatem przez Niemcy i Austrję, o tyle znaczne sukcesy, odniesione przez państwa sprzymierzone na froncie zachodnim wróżyły dla Polski jak najgorzej. I właśnie wśród tych najcięższych zmagań się dwu olbrzymich armji, gdy działa niemieckie już ostrzeliwały Paryż, gdy zdawało się, że Niemcy odniosą już w najbliższym czasie ostateczne zwycięstwo, wtedy właśnie w dniu 3 czerwca na zjeździe prezydentów ministrów Francji, Anglji i Włoch w Wersalu, zapadła uchwała stosownie do punktu 13-go warunków pokojowych, ogłoszonych przez Wilsona 10 stycznia 1918 r., że utworzenie jednego, zjednoczonego i niezawisłego państwa polskiego z wolnym dostępem do morza, jest jednym z warunków trwałego i sprawiedliwego pokoju i panowania sprawiedliwości w Europie".

(D. c. n.)

DZIAŁ URZĘDOWY

Objęcie administracji skarbowej na obszarze b. dz. pruskiej.

Na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 21 grudnia 1921 r. w sprawie przekazania Ministrowi Skarbu administracji skarbowej na obszarze b. dzielnicy pruskiej (Dz. U. R. P. z r. 1922 № 4, poz. 19), zarządził Minister Skarbu w porozumieniu z Ministrem b. dz. pruskiej, rozporządzeniem z dn. 22-I 1922 r., co następuje:

Dotychczasowe przepisy, dotyczące organizacji, rozmieszczenia, zakresu działania i toku czynności władz, instytucji i urzędów skarbowych (rozporządzenie Ministra b. Dzielnicy Pruskiej z dn. 23 września 1921 r. Dz. U. R. P. № 101 poz. 724), utrzymano w mocy ze zmianami następującemi:

Naczelne kierownictwo całej administracji skarbowej na obszarze b. dzielnicy pruskiej obejmuje w miejsce zniesionego departamentu skarbu Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej — Ministerstwo Skarbu.

Bezpośrednie sprawowanie administracji skarbowej na obszarze województwa poznańskiego (art. 9 ustawy z dn. 1 sierpnia 1919 r. — Dz. U. R. P. № 64, poz. 385) należy do izby skarbowej w Poznaniu; na obszarze zaś województwa pomorskiego — do izby skarbowej w Grudziądzu. Likwidację spraw znajdujących się w departamencie skarbu Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej, a dotyczących sekwestru spirytusu i cukru, oraz akcji rozprzedaży przez wydział skarbowy Naczelnej Rady Ludowej asygnat 5 proc. wewnętrznej pożyczki z r. 1918 przeprowadzi izba skerbowa w Poznaniu.

Pod wyłączną kompetencję Ministerstwa Skarbu podpada:

1) stawianie wniosków do ciała ustawodawczego na wydawanie nowych ustaw lub zmianę istniejących;

2) wydawanie lub zmiana rozporządzeń;

3) interpretacja przepisów ustawowych i postanowień zawartych w rozporządzeniach, co do stosowania których władze podległe bezpośrednio Ministerstwu Skarbu mają wątpliwości;

4) tworzenie i organizacja władz, instytucji, kas i urzędów w zakresie skarbowości państwowej;

5) mianowanie, przenoszenie, zwolnienie od służby, przenoszenie w stan spoczynku urzędników skarbowych z wyłączeniem 4 najniższych stopni służbowych, które wchodzą w rozszerzony zakres działania dyrektora izby (§ 11 rozporządzenia Ministra. b. Dzielnicy Pruskiej z dn. 23 września 1921 r. — Dz. U. R. P. № 101 poz. 724):

6) zezwalanie na pobór emerytur i darów z łaski zagranicą;

7) przyjmowanie ponowne do służby państwowej urzędników, oddalonych w drodze karnej lub dyscyplinarnej;

8) rozstrzyganie wszystkich spraw, unormowanych przepisami o służbie państwowej, których orzecznictwo według dotychczasowych przepisów należało do władz centralnych.

Kompetencji Ministerstwa Skarbu zastrzeżono dalej:

1) zarządzenie odpisów lub zwrotów prawomocnych danin, lnb umorzenia innych roszczeń Państwa, jeżeli zarządzenie nie jest konieczne z powodu nieściągalności albo żądanie strony nie opiera się na tytule prawnym, a kwota, o którą w poszczególnym wypadku chodzi, przenosi 100.000 mk. (rozszerzony zakres działania izby skarbowej określony w § 28 ust. ostatni rozporządzenia Ministra b. Dzielnicy Pruskiaj z dn. 23 września 1921 r. Dz. U. R. P. № 101 poz. 724).

2) zezwalanie na przekroczenia i przenoszenia ustanowionych kredytów:

3) sprawy dotyczące zaliczek, pożyczek udzielonych organom samorządowym, urzędom i instytucjom;

4) nabywanie realności, nabywanie lub sprzedaż kapitałów, rent trwałych i innych terminem nieograniczonych rent;

5) zawieranie ugód i jednostronne zrzekanie się praw przy spornych lub niepewnych roszczeniach prawnych, w sprawach kupna, sprzedaży lub innych sprawach, należących do orzecznictwa sądów zwyczajnych, jeżeli suma, o którą idzie, przenosi 100.000 mk.

W zakresie działania Ministerstwa Skarbu pozostaje, prócz naczelnego kierownictwa wymiaru i poboru wszystkich danin państwowych:

1) wydawanie zarządzeń co do przestrzegenia wzajemności, względnie zarządzeń odwetowych w dziedzinie podatków bezpośrednich;

2) wydawanie zarządzeń w myśl ustawy przeciw uchylaniu się od podatków z dnia 26 lipca 1918 r., uzupełnionej rozporządzeniem z 24 czerwca 1919 r., a wprowadzonej rozporządzeniem Ministra b. Dzielnicy Pruskiej z 12 listopada 1920 r. (Dz. U. Min. b. dzieln. pr. № 70 p. 504);

a) na zasadzie § 21 w sprawie określania władz, które mają rozstrzygać o wnioskach na zwolnienie od dania zabezpieczenia i dopuszczalnych środków prawnych. b) na zasadzie § 29 w sprawie całkowitego lub częściowego uwolnienia od obowiązku dania zabezpieczenia;

3) rozstrzyganie wszystkich tych spraw w dziedzinie podatków konsumcyjnych i monopolów, których wartość przedmiotu nie da się wyrazić w pieniądzach, o ile rozstrzyganie w pierwszej instancji według dotychczasowych postanowień należało do władzy centralnej.

Zastrzeżone według obowiązujących ustaw Ministerstwu Skarbu współdziałanie przy zatwierdzaniu budżetów i statutów podatkowych związków samorządowych i korporacji prawa publicznego, pozostaje w zakresie działanie Ministerstwa Skarbu.

W sprawach kasowych i rachunkowych zastrzeżono Ministerstwu Skarbu nadzór i kontrolę we wszystkich gałęziach administracji oraz nadzór i kontrolę wogóle nad dochodami i wydatkami państwowemi w granicach istniejących przepisów.

Sprawy dotyczące nadzoru nad zakładami ubezpieczań z wyjątkiem ubezpieczeń społecznych (udzielanie zezwoleń na zakładanie towarzystw ubezpieczeń, zatwierdzanie podstaw technicznych i warunków polisowych) przechodzą na Ministerstwo Skarbu.

Dotychczasowy zakres działania Departamentu Skarbu Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej w sprawach spółek akcyjnych (rejestracja, podwyższenie kapitału, nadzór i t. d.), zastrzeżono Ministerstwu Skarbu.

We wszystkich niewymienionych wyżej sprawach w których na podstawie obowiązujących przepisów orzekało dotąd Ministerstwo b. dzielnicy pruskiej (departament skarbowy) bądź to w toku instancji, jako najwyższa instancja, bądź też jako władzą administracyjna lub nadzorcza, należy orzecznictwo i wydawanie zarządzeń do władzy skarbowej II instancji jako instancji ostatniej.

W sprawach tego rodzaju, co do których w chwili wejścia tego rozporządzenia w życie orzeczenie lub zarządzenie już wydano, a wniesiony przeciw temu środek prawny nie został jeszcze przez Ministerstwo Skarbu b. dzielnicy pruskiej (departament skarbowy) załatwiony, prawo będzie na nowo rozpatrzone i wydane ponowne załatwienie w instancji ostatniej.

Rozporządzenie niniejsze nie odnosi się do administracji celnej i nie narusza w niczem rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 29 kwietnia 1921 r., wydanego w porozumianiu z Ministrem b. Dzielnicy Pruskiaj w przedmiocie tymczasowego ustroju władz i urzędów celnych na obszarze b. dzielnicy pruskiej (Dz. U. R. P. № 39 poz. 244).

Rozporządzenie niniejsze weszło w życie z dn. ogłoszenia, z mocą obowiązującą od dnia 1 stycznia 1922 r. (Vide Dz. Ust. R. P. № 11 z dn. 23-II 1922 r. poz. 101).

Tymczasowe przepisy o stosunku Rządu do Kościoła Prawosławnego w Polsce.

Celem ujednostajnienia trybu postępowania w sprawach Kościoła Prawosławnego na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, Rząd w osobie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego na czas przejściowy do chwili uchwalenia ustawy, normującej stosunek Państwa Polskiego do Kościoła Prawosławnego, zgodnie z wymaganiem art. 115 Ustawy Konstytucyjnej z dnia 17 marca 1921 r. — ustala następująca zasady:

1) Za reprezentację prawną Kościoła Prawosławnego w Polsce w myśl art. 115 Ustawy Konstytucyjnej Rząd uznaje Sobór w składzie, w jakim się odbył ten Sobór po raz pierwszy, w styczniu 1922 r., t. j. złożony ze wszystkich uznanych przez Rząd biskupów djecezjalnych pod przewodnictwem Egzarchy, posiadającego jurysdykcję Metropolity. Dla prawomocności uchwał Soboru wystarcza zgoda Egzarchy oraz dwóch biskupów djecezjalnych. W razie choroby biskupa djecezjalnego lub wakatu, zastępuje go na Soborze biskup-wikarjusz.

2) Rząd zazwala na wykonywanie jurysdykcji kanonicznej w granicach b. djecezji prawosławnej warszawsko-chełmskiej Ks. Arcybiskupowi Jerzemu, Egzarsza Kościoła Prawosławnego w Polsce. Jednocześnie Rząd oświadcza, że Egzarcha Kościoła Prawosławnego w Polsce będzie mógł, korzystając z uprawnień, jakie mu z tego tytułu przysługują, mianować, przenosić i usuwać wszystkich biskupów na całem terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej na zasadzie postanowienia Soboru biskupów, po uprzedniem wszakże uzgodnieniu z Rządem Polskim. Przysięgę wierności biskupi składają do rąk Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

3) Wszyscy urzędujący biskupi prawosławni djecezjalni obowiązani są do stosowania następującego trybu postępowania przy mianowaniu, przenoszeniu i usuwaniu zarządców parafji prawosławnych:

W razie opróżnienia parafji biskup djecezjalny ma prawo delegować do opróżnionej parafji tymczasowego administratora, który winien niezwłocznie po objęciu tymczasowego zarządu parafją nie dalej jednak, jak w ciągu dni 10, zgłosić się we właściwym starostwie celem przedstawienia wydanej przez biskupa na jego imię delegacji tudzież osobistych swych dowodów. Najpóźniej w ciągu jednego miesiąca od dnia opróżnienia parafji biskup obowiązany jest wskazać właściwemu wojewodzie kandydata na stałego zarządcę do opróżnionej parafji z podaniem szczegółów co do jego osoby. Kandydat winien posiadać obywatelstwo polskie. Jeżeli władze wojewódzkie w ciągu 2 miesięcy po zawiadomieniu nie podniosą zarzutów przeciwko osobie przedstawionego przez biskupa na stałego zarządcę kandydata, to niema przeszkody do instytuowania tego duchownego. Od zarzutów, poczynionych przez władze wojewódzkie, wolno odwołać się w ciągu dni 20 do Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Jeżeli odwołanie się nie będzie uwzględnione, nie wolno dokonać obsadzenia parafji przez daną osobę.

Kandydat, o ile jest nowowyświęcony lub obejmuje po raz pierwszy parafję, składa przysięgę na wierność Państwu w ręce starosty według roty zatwierdzonej przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Po złożeniu przysięgi starosta oddaje nowo-mianowanemu proboszczowi w zarząd i zawiadywanie cały majątek parafjalny. Ustępujący proboszcz przed opuszczeniem parafji obowiązany jest wręczyć pieczęć urzędową przełożonym władzom za odpowiedniem pokwitowaniem.

W razie śmierci proboszcza władze państwowe, dokonywujące przyjęcia dowodów urzędowych i ksiąg parafjalnych, zabierają jednocześnie pieczęć urzędową i zachowują ją u siebie celem wręczenia takowej nowomianowanemu na probostwo zastępcy.

W razie przeniesiania lub usunięcia zarządcy parafji, biskup jednocześnie z wydaniem rozporządzenia zawiadamia o tem właściwego starostę, który ze swej strony zawiadamia niezwłocznie wojewodę.

Jeżeli duchowny prawosławny utraci obywatelstwo polskie, albo jeżeli będzie uznany winnym zbrodni lub takich czynów karygodnych, które pochodzą z chęci zysku, uwłaczają moralności lub jeżeli okaże się szkodliwym dla Państwa, — właściwy biskup na żądanie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego obowiązany jest niezwłocznie usunąć daną osobę od sprawowania urzędu kościelnego.

4) Wszyscy urzędujący biskupi prawosławni djecezjalni obowiązani są do złożenia Ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego za pośrednictwem Egzarchy w ciągu 3 miesięcy wykazu wszystkich parafji prawosławnych, jakie istnieją w zostających pod ich zarządem djecezjach, z zaznaczeniem, która parafje wakują oraz które parafje należy utrzymać jako samoistne, a które jako filjalne, tudzież imiennego wykazu wszystkich proboszczów i duchownych, zamieszkujących przy parafjach, z powołaniem dowodu posiadania przez nich obywatelstwa polskiego. Cerkwie filjalne obsługiwać winien proboszcz parafji, przy której istnieje filja.

O ile miejscowe ludność prawosławna pragnie posiadać przy filji swego duchownego, winna zapewnić mu utrzymania. Na utworzenie filji przy parafji samoistnaj oraz na prawo obsadzania duchownego przy filji biskup djecezjalny winien za pośradnictwem Soboru biskupów wyjednywać zgodę Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Zezwolenie na prowadzenie aktów stanu cywilnego przez duchownych, pełniących obowiązki przy filjach, wydaje właściwy urząd wojewódzki na wniosek biskupa djecezjalnego.

5) Wszyscy urzędujący biskupi prawosławni djecezjalni obowiązani są do złożenia Ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przez Egzarchę w ciągu trzech miesięcy wykazu dekanatów w pozostających pod ich zarządem djecezjach, z podaniem nazwisk dziekanów oraz wskazaniem parafji im podwładnych wraz z aprobetą Soboru biskupów co do ich składu i obsady.

6) Księża biskupi prawosławni djecezjalni mają prawo dokonywania wizytacji pasterskich parafji prawosławnych w pozostających pod ich zarządem djecezjach, zaś Ks. Egzarcha na całem terytorjum Państwa Polskiego. Egzarcha i biskupi przesyłają przynajmniej na dwa tygodnie przed wizytacją do właściwych urzędów wojewódzkich plan podróży wizytacyjnej.

7) Księża biskupi zobowiążą proboszczów parafji prawosławnych do prowadzenia aktów stanu cywilnego w języku państwowym polskim z zachowaniem przepisów obowiązujących miejscowego prawa cywilnego. Równolegle z tekstem polskim mogą być wpisywane akty w języku używanym przez parafjan. Jako urzędnicy stanu cywilnego proboszczowie winni używać pieczęci urzędowej według zatwierdzonego przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wzoru.

8) Wszyscy urzędujący biskupi prawosławni djecezjalni w stosunku do władz państwowych i samorządowych posługiwać się mają jedynie językiem polskim jako urzędowym. W urzędowych papierach Egzarcha i biskupi używać będą pieczęci urzędowych, których wzór jak również wzór pieczęci dla konsystorzy i dziekanów ustalony zostanie przez Sobór biskupów w porozumieniu z Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

9) Sobór biskupów nie może dokonywać zmian terytorjalnych djecezji oraz parafji prawosławnych bez uprzedniego porozumienia się z Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i bez uzyskania na to jego zgody. Na zmianę siedziby biskupiej Sobór biskupów winien wyjednywać zezwolenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

10) Tworzenie nowych djecezji, jak również stanowisk biskupów wikarjuszów przy biskupach djecezjalnych może mieć miejsce na zasadzie prawomocnej uchwały Soboru biskupów, po uprzedniem wyjednaniu w każdym poszczególnym wypadku zezwolenia Rządu. Nowe decezje i tworzone w nich Konsystorze korzystają z tych samych uprawnień, jakie posiadają istniejące djecezje i konsystorze. Kandydaci na biskupów-wikarjuszów winni posiadać obywatelstwo polskie i być nienagannego zachowania się pod względem moralnym i politycznym. Biskupi-wikarjusze nie otrzymują uposażenia ze Skarbu Państwa. Rząd po złożeniu przez nich przysięgi na wierność Państwu wydaje im dekrety nominacyjne.

11) Kandydaci do stanu kapłańskiego mogą odbywać studja teologiczne jedynie w seminarjach duchownych, uznanych przez Rząd. Posiadanie świadectw z tych tylko seminarjów daje im prawo do objęcia służby duchownej. Wszelako do czasu ostatecznego zorganizowania studjów teologicznych w seminarjach duchownych, kandydaci posiadający odpowiednie kwalifikacje dla wyświęcenia ich na kapłanów mogą otrzymywać stanowiska pasterskie po zdaniu egzaminów w komisji, wyznaczonej przez właściwego biskupa djecezjalnego, nie inaczej jednak, jak w obecności delegata Ministra Wyznań Religijnych i Oświecania Publicznego.

Kandydaci do seminarjów duchownych winni posiadać świadectwa ukończenia przynajmniej czteroklasowych szkół państwowych ogólnokształcących lub równouprawnionych szkół prywatnych. Nie posiadający takich świadectw kandydaci muszą zdać egzamin w seminarjum duchownem w obecności przedstawiciela państwowej władzy szkolnej.

Program nauk, wykładanych w seminarjach duchownych, winien być składanym do aprobaty Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Język polski ma być obowiązkowo wykładany w seminarjach duchownych. Profesorowie seminarjów, jak również wychowańcy seminarjów duchownych winni posiadać obywatelstwo polskie oraz być nienagannego zachowania się pod względem moralnym i politycznym. Kandydatów na profesorów seminarjów duchownych wyznacza Sobór biskupów, zatwierdza Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Zanim powstanie dostateczny zastęp kapłanów, mogą być mianowani na stanowiska duchowne za uprzednią zgodą właściwych władz państwowych duchowni, którzy ukończyli studja teologiczne w innych państwach, z warunkiem wszakże przyjęcia przez nich obywatelstwa polskiego, o ile go nie posiadają.

12) Sobór biskupów ma prawo dla przygotowania duchownych z wyższem wykształceniem otworzyć za uprzednią zgodą Rządu wyższy prawosławny zakład teologiczny. Statut tego zakładu zatwierdza Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Rektor i profesorowie winni posiadać obywatelstwo polskie oraz być nienagannego zachowania się pod względem moralnym i politycznym. Rektora i profesorów zatwierdza na tych stanowiskach Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego; wymagane jest posiadanie przez nich stopnia naukowego doktora lub magistra.

13) Rząd uznaje prawosławne konsystorze duchowne: w Warszawie dla djecezji warszawsko-chełmskiej, w Krzemieńcu — dla djecezji wołyńskiej, w Grodnie — dla djecezji grodzieńskiej i w Nowogródku — dla djecezji pińsko-nowogródzkiej. Listy członków konsystorzy biskupi djecezjalni obowiązani są przedstawić za pośrednictwem Egzarchy Ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do zatwierdzenia. Członkowie konsystorzy winni posiadać obywatelstwo polskie, być nienaganego zachowania się pod względem moralnym i politycznym, oraz złożyć przysięgę na wierność Państwu. Członkowie konsystorza w Warszawie — w ręce Dyrektora departamentu wyznań, członkowie zaś pozostałych konsystorzy w ręce właściwego wojewody.

Rozprawy publiczne w sprawach małżeńskich, prowadzonych w konsystorzach, odbywać się winny na żądanie jednej ze stron w języku polskim.

Dowody urzędowe mogą być wydawane przez konsystorze w języku polskim.

14) Zjazdy dekanalne odbywać się mogą za uprzedniem zawiadomieniem właściwego starosty, zjazdy djecezjalne za uprzedniem zawiadomieniem właściwego wojewody. Sobory generalne, złożone z kleru i świeckich, zwołuje Egzarcha za każdorazową uprzednią zgodą Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w składzie przez Sobór biskupów zatwierdzonym.

15) Do czasu uregulowania sprawy uposażenia duchownych prawosławnych w drodze ustawodawczej Skarb Państwa będzie wypłacać księżom i biskupom i konsystorzom pobory ustalone w budżecie państwowym.

16) Rząd poręcza wyznawcom, należącym do Kościoła Prawosławnego w Polsce, zgodnie z art. 111 i 113 Ustawy Konstytucyjnej z dnia 17 marca 1921 r., wolność odprawiania publicznie nabożeństw oraz wykonywanie praktyk religijnych.

17) Rząd zapewnia duchowieństwu prawosławnemu w Polsce prawo korzystania ze świątyń, jakie zostaną mu przyznane na mocy ustawy, z budynków mieszkalnych i gospodarskich, znajdujących się przy tychże świątyniach, tudzież z gruntów, jakie przydzielone będą parafjom prawosławnym w drodze ustawodawczej.

18) Rząd czuwać będzie, aby nauka religji dla uczniów wyznania prawosławnego w szkołach publicznych była obowiązkowa oraz ażeby wykład jej odbywał się w języku ojczystym uczniów.

19) Rząd zezwala, ażeby biskupi djecezjalni z wiedzą i za zgodą Soboru biskupów zakładali bractwa cerkiewne, mające na celu roztaczanie opieki nad utrzymaniem w porządku cerkwi oraz utensyljów cerkiewnych, jak również mające za zadanie ożywienie życia religijno-moralnego pośród ludności prawosławnej. Bractwa winny posiadać statut normalny, wypracowany i przyjęty przez Sobór biskupów i zatwierdzony przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

20) Celem uregulowania w czasie przejściowym stosunków klasztorów prawosławnych męskich i żeńskich biskupi złożą Ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w ciągu trzech miesięcy wykazy tych klasztorów wraz z imiennemi wykazami zakonników i zakonnic według stanu z dnia 1 stycznia 1922 r., poczem Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ustali w porozumieniu z Soborem biskupów prawosławnych warunki ich istnienia.

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego:
(—) *Antoni Ponikowski*

KRONIKA URZĘDOWA.

—:o:—

ORDYNACJA WYBORCZA DLA MIAST.

Ponieważ w niedługim czasie spodziewane jest uchwalenie przez Sejm Ustawodawczy nowej ordynacji wyborczej dla miast — zarządzenie nowych wyborów do rad miejskich nie jest wskazane. Wobec tego minister spraw wewnętrznych polecił wojewodom wydać zarządzenia, aby po upływie przewidzianego w dekrecie o wyborach do rad miejskich 3 letniego okresu urzędowania rady miejskie nadal sprawowały swe czynności do czasu przeprowadzenia wyborów na podstawie nowej ordynacji wyborczej. Do tego czasu winny również urzędować obecne magistraty. Podobnież po upływie okresu urzędowania Sejmików Powiatowych i Wydziałów Powiatowych zarówno Sejmiki jak i Wydziały, winny sprawować swe czynności aż do dalszych zarządzeń Ministerstwa, które nastąpią po uchwaleniu przez Sejm Ustawodawczy ordynacji wyborczej dla gmin wiejskich i miejskich. *(„Monitor Polski" Nr. 61, z dn. 15-III-922 r.).*

PRAWO OPCJI.

Minister Spraw Wewnętrznych rozesłał do wojewodów na ziemiach b. zaboru rosyjskiego okólnik w sprawie opcji na rzecz obywatelstwa polskiego. Ponieważ władze rosyjskie i ukraińskie wymagają, ażeby optujący przedstawiali poświadczenia, służyć mające do wykazania ich uprawnień do dokonania ich opcji, Minister Spraw Wewnętrznych poleca wojewodom, ażeby przy wydawaniu poświadczeń, mających stwierdzić, że optujący jest zapisany, lub ma prawo być zapisanym do ksiąg ludności stałej b. Królestwa Polskiego, lub że był zapisany do gminy na ziemiach b. cesarstwa rosyjskiego, które weszły w skład Państwa Polskiego — stosowali następujący tryb postępowania:

Jeżeli osoba interesowana jest zapisana do ksiąg stałej ludności na obszarze b. Królestwa Polskiego, względnie na ziemiach b. cesarstwa, jakie wchodzą w skład Państwa Polskiego, władza gminna winna wydać poświadczenie w formie listownego wypisu z pomienionych ksiąg, względnie aktów.

Jeżeli natomiast chodzi o stwierdzenie, że dana osoba ma prawo być zapisaną do ksiąg stałej ludności b. Królestwa Polskiego, tudzież jeżeli wydanie wypisu jest niemożliwe wskutek tego, iż księgi te zaginęły lub zostały wywiezione, władza gminna przeprowadza w tym względzie tylko odpowiednie dochodzenie, dotyczące zaś poświadczenie wydają na podstawie wyniku dochodzenia właściwe władze administracyjne I instancji. *(„Monitor Polski" № 61 z dn. 15-III 1922 r.).*

TRANZAKCJE W OBCEJ WALUCIE.

Minister Spraw Wewnętrznych rozesłał okólnik do wszystkich wojewodów, w którym poleca wydać zarządzenia, aby w wypadkach umieszczania ogłoszeń w czasopismach o transakcjach wewnętrznych z podaniem cen kupna i sprzedaży w walutach obcych (dolarach i t. p.) — winni być pociągani do odpowiedzialności sądowej w myśl art. 8 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych. *(„Monitor Polski" № 61 z dn. 15-III 1922 r.).*

OFIARY NA SKARB NARODOWY.

W związku z akcją zbierania ofiar na Skarb Narodowy za pomocą sprzedaży specjalnych znaczków, opinja publiczna interesuje się losem darów, zebranych dotąd na ten cel w monetach i przedmiotach złotych i srebrnych. Do Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej dochodzą utyskiwania na brak wiadomości, co się dzieje z ofiarami na Skarb Narodowy.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa wobec tego wyjaśnia, że wszystkie zebrane dotąd dary w Warszawie, tudzież nadesłane z prowincji, przechowują się pod ścisłą kontrolą w jej skarbcach i że każdy dar rejestruje się w książkach. Bardzo dokładna rewizja ofiar, przeprowadzona z ramienia Naczelnej Dyrekcji, wykazała zupełną ich zgodność z deklaracjami ofiarodawców. Monety złote i srebrne wcielone zostały do zapasu kruszców P. K. K. P. na rachunek Skarbu Narodowego.

Ustawa Sejmowa z dn. 15 listopada 1921 r. ustaliła zasady zarządu Skarbem Narodowym, powołując do życia Komisję Skarbu Narodowego pod zwierzchnim nadzorem Ministra Skarbu. Artykuł 14-ej Ustawy przewiduje ogłaszanie przez Komisję sprawozdań ze stanu Skarbu.

Komisja ta przejmie od Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej Skarb Narodowy, uporządkuje przedmioty wedle jakości kruszcu, wartości artystycznej i t. p., poczem nastąpi ich stop, względnie sprzedaż, a wreszcie ocena kruszcu, uzyskanego ze stopu. Stopienie przedmiotów nie mogło być dotąd uskutecznione ze względu na konieczność przejęcia ich wpierw przez Komisję, na podstawie deklaracji ofiarodawców: oszacowanie zaś ich przed stopieniem byłoby, wobec bardzo dużej ilości przedmiotów o różnorodnej wartości, nader kosztowne a nieścisłe. Koszty zatem oszacowania przed stopieniem obciążyłyby nadmiernie Skarb Narodowy.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa zaś jest jedynie depozytarjuszem i organem wykonawczym Komisji Skarbu Narodowego. *(„Monitor Polski" № 56, z dn. 9-III-922 r.).*

PRZEKROCZENIE GRANICY BEZ PASZPORTÓW.

W ostatnich czasach zdarza się coraz częściej, iż obywatele państwa polskiego usiłują przedostać się w granice obcego mocarstwa w drodze nielegalnej, bez uzyskania niezbędnych do tego paszportów i wizy konsularnej. Świeżo zaszły wypadki, że cały szereg osób, które przedostały się do Angiji, wylądowawszy tam bez pozwolenia, został deportowany na zasadzie nakazu deportacyjnego, wydanego przez Home Office. Podobne obostrzenia i utrudnienia czynią również inne mocarstwa i kraje, jak Stany Zjednoczone, Kanada i t. d. Wobec powyższego czynniki miarodejne ostrzegają przed wszelkiemi próbami emigracji do tych państw bez zaopatrzenia się w przepisane paszporty i bez uzyskania wizy danego mocarstwa. *(„Monitor Polski" Nr. 61 z dn. 15-III-922 r.).*

UTWORZENIE NOWEGO WYDZIAŁU KARNEGO.

Na ogólnem zebraniu połączonych wydziałów Sądu Okręgowego w Warszawie postanowiono utworzyć z dniem 15 b. m. nowy wydział do spraw karnych i oznaczyć go numerem XII. Do wydziału tego należeć będą sprawy kierowane: 1) w trybie t. zw. uproszczonym, 2) z prywatnego oznaczenia, 3) wyjazdowe, 4) badanie poczytalności i stopnia zrozumienia, 5) listy gończe, 6) spory co do właściwości oraz skargi na środki zapobiegawcze na decyzję sędziów śledczych i t. p.

Sędzią przewodniczącym tego wydziału został p. Janowski, przy udziale sędziów: Dudy, Chyczewskiego, Dzierżawskiego i Kazakowskiego i sekretarza Wład. Ekiela.

Sąd doraźny, tak czynny w ostatnich czasach, pozostaje przy wydziale VIII karnym.

Podział powyższej, w związku z przyłączeniem z dniem 1 kwietnia r. b. Sądu Okręgowego Łowickiego do Sądu Warszawskiego, ulży choć w części przeciążeniu, które w ostatnich czasach się uwydatniło. *(Dz. Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy, № 65 z dnia 20.III.922 r.).*

HANDEL I ŻEBRANINA W POCIĄGACH.

W ostatnich czasach daje się zauważyć, że w pociągach, szczególnie podmiejskich, odchodzących z dworców warszawskich oraz w kolejkach podjazdowych stale uprawiają swe rzemiosło rozmaitego rodzaju przenośni handlarze, grajkowie, śpiewacy i żebracy. Ponieważ osobnicy ci w sposób natrętny dopominają się o udzielenie im datków, co przy panującym natłoku odrywa uwagę pasażerów od pilnowania swoich rzeczy i sprzyja popełnianiu kradzieży, oraz z uwagi, że uprawianie podobnych procederów w pociągach i na dworcach zabronione jest punktem I art. II ogólnopolskiej taryfy osobowej i bagażowej (patrz p. 9 rozkazu dz. № 1360 z dn. 11 września 1920 r.), polecono kierownikom odnośnych komisarjatów wydać podwładnym organom zarządzenia, zmierzające do bezwzględnego ukrócenia handlu przenośnego i żebraniny w pociągach, na kolejkach i dworcach kolejowych. *(Rozkaz Okr. Kmdy P. P. st. m. Warszawy Nr. 63 z dn. 17-III-922 r.)*

ZAGINIĘCIE POKWITOWAŃ KASOWYCH SERJI C.

Podaje się do wiadomości wszystkich władz i urzędów państwowych, że w czasie transportu zaginęła przesyłka pocztowa, zawierająca 5000 pokwitowań kasowych serji C., opatrzonych numerami od 795001 do 800000, wysłanych za pośrednictwem poczty z Warszawy do Rawy Mazowieckiej.

W razie ewentualnego przedstawienia pokwitowania rzeczonej serji opatrzonego jednym z wyżej podanych numerów na dowód wpłaty jakiejkolwiek sumy, przypadającej na rzecz Skarbu Państwa, należy osobę przedstawiającą zatrzymać i oddać w ręce policji, odnosny zaś protokuł przesłać odnośnemu sędziemu śledczemu. *(„Monitor Polski" № 56, z dn. 9-III-922 r.).*

ZAGUBIENIE PIECZĘCI GMINY SINIAWSKIEJ.

Dnia 20 stycznia 1922 r. w urzędzie gminy Siniawskiej zginęła pieczęć okrągła z napisem „Wójt gminy Siniawskiej powiatu Nieświeskiego". Wszystkie zaświadczenia wydane po dniu 20 stycznia 1922 r. z powyższą pieczęcią należy uważać za sfałszowane, a posiadaczy zatrzymywać. Obecnie zamówiono nową pieczęć z napisem: „Zarząd gminy Siniawskiej powiatu Nieświeskiego". (Rozkaz Okr. Kom. P. P. w Nowogródku № 9, z dn. 26 lutego r. b.).

DEPOZYTY DO ODEBRANIA.

W kasie austrjackiego „Bundesministerium für Aeusseres" w Wiedniu znajduje się pewna ilość depozytów, złożonych swojego czasu w byłym konsulacie Monarchji austrjacko-węgierskiej w Warszawie, które dotychczas przez uprawnionych nie zostały podjęte. Depozyty te, składające się z dokumentów i papierów wartościowych, opiewających na mniejsze sumy zostały złożone pod następującemi nazwiskami: Naller, Marja Schremser, Karl Sandner, Jakób Presser, Firma Eichberg c/a Wache, F. Gansmüller, Stefan Nertusz, Stefan Glebectowski. Deponenci, względnie ich spadkobiercy, posiadający obecnie obywatelstwo polskie, zechcą zgłosić się osobiście lub pisemnie do departamentu ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie otrzymają bliższe informacje. *(Dz. Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy, № 57 z dn. 10-III-1922 r.*

ODEBRANIE DEBITU POCZTOWEGO.

Na mocy rozporządzenia powołanych władz zakazany jest przywóz do Rzeczypospolitej Polskiej, rozszerzanie w kraju i przewóz zagranicę następujących czasopism:

„Lis Mykyta", czasopisma, wychodzącego w Nowym-Jorku w języku ukraińskim, „Ruskij Golos", czasopisma, wychodzącego w Nowym-Jorku w języku rosyjskim, i „Das Arbaiter Wort", czasopisma wychodzącego w Argentynie w języku żargonowym. *(Dz. Ur. Min. Poczt i Telegr. № 9, z dn. 4-III-922 r.).*

UNIEWAŻNIENIE KART ZWOLNIENIA.

W Komisji Przeglądowo-Lekarskiej w Słonimie zginęło 17 czystych kart zwolnienia, na których były odbitki okrągłej pieczęci z orłem i napisem „Powiatowa Komenda Uzupełnień", Grodno. Grodzieńskiego p. p., a w prawym rogu u góry następujące numery: 839, 840, 841, 865, 866, 867, 868, 870, 871, 872, 873, 874, 875, 876, 877, 878 i 879. Karty powyższe unieważniono. W razie ujawnienia u któregokolwiek tych kart, należy go zaaresztować i odstawić do policji w Słonimie. *(Rozkaz Okr. Kmdy P. P. w Brześciu n. B. Nr. 47 z dn. 6-III-922 r.).*

UNIEWAŻNIENIE LEGITYMACJI.

Unieważniono następujące legitymacje:

post. Kazimierza Świtały, z rez. okr. Kmdy P. P. w Poznaniu Nr. 2505;

post. Józefa Małychy z rez. okr. Kmdy P. P. w Poznaniu, Nr. 2494;

post. Mieczysława Nawrota, z P. K. P. P., w Poznaniu, Nr. 916;

post. Stachowskiego Zenona, ze stacji kontrolnej w Równem (oraz świadectwo I kursu okr. Szkoły polic. w Ostrogu Nr. 3);

post. Władysława Bacika, z K. P. P., Bochnia-miasto, Nr. 945;

przew. post. śledcz. Marjana Kwiatkowskiego (odznakę funkc. sł. śledcz.) Nr. 54;

post. Józefa Barskiego, z 6 komis. P. P. st. m. Warszawy, Nr. 1077.

POLITYKA

Polska a Sowiety.

—o—

Między Polską a Rosją nie istnieją zasadnicze przeciwieństwa polityczne. Pokój ryski nie odbierający Rosji ani piędzi ziemi rdzennie rosyjskiej i przepojony w każdej dziedzinie ideją kompromisu, nie może być przez nikogo uważany za zarzewie nieporozumień. Zdrowa polska myśl polityczna, dążąc konsekwentnie do skonsolidowania Rzeczypospolitej w silne państwo narodowe, obejmujące tylko ziemie etnograficznie i kulturalnie polskie, wyklucza automatycznie wszelkie marzenia o imperjalizmie, o odbieraniu narodom sąsiadującym ich ziem, gdyż to nawet w razie powodzenia militarnego wypaczyłoby podstawową linję polskiej koncepcji państwowej, wprowadzając w ramy państwa, nowe, niepożądane masy żywiołów narodowościowo obcych.

Mniemaćby również należało, że i zrujnowana gospodarczo Rosja, mająca przed sobą olbrzymie zadanie wewnętrznej odbudowy, a posiadająca niezmierzone obszary niewyzyskanej ziemi, nie powinna względem Polski żywić jakichkolwiek myśli agresywnych.

Jednak mimo wszystko jest faktem, że stosunki Polsko-Sowieckie są nieustannie niemal w stanie pewnego naprężenia, charakteryzującego się niezliczoną ilością not dyplomatycznych, jakie od czasu podpisania pokoju zostały wystosowane przez Rosję do rządu polskiego. Naprężenie to znajduje znamienny wyraz zarówno w zdecydowanie wojowniczych mowach, oficjalnie wygłaszanych przez przedstawicieli rządu sowieckiego, jak w artykułach prasy sowieckiej, której głos ma tem ważniejsze znaczenie, że jak wiadomo w szeregu swych „wolnościowych reform", przekreślili całkowicie komuniści wolność przekonań i prasy, której nie wolno nic pisać, co nie jest po myśli rządu.

Realny powód do not i „ofensywy prasy" miałaby raczej Polska, opierając się ściśle na traktacie ryskim, którego wykonanie ulega ustawicznej zwłoce z winy Sowietów. Rząd polski jednak tak przeniknięty jest ideją porozumienia i zgody, że uwzględnia wszelkie okoliczności, mogące w jakikolwiek sposób usprawiedliwić postępowanie rządu rosyjskiego, którego akcja natomiast nacechowana jest ustawicznie charakterem zaczepnym. Ten właśnie charakter miała owa nota do państw bałtyckich, zapowiadająca, że nacechowane myślą pokoju, porozumienie ich z Polską będzie uważane za czyn nieprzyjazny względem Rosji, ten charakter ma wystosowana w ostatnich dniach do Rządu Polskiego nota w sprawie rzekomego organizowania, czy popierania przez Polskę przeciwsowieckich organizacji powstańczych, przyczem nota ta zawiera niezwykłą uwagę, że rząd sowiecki będzie nadal traktował bandy powstańcze, jako regularne wojska polskie, i zastosuje wobec tego „środki bardziej istotne" (?).

Zarzuty, zawarte w nocie tej, są, jak zwykle zresztą, nieuzasadnione, pragnąc jednak uchylić jakiekolwiek bodaj powody ich słuszności, przedstawiciele największych stronnictw sejmowych zebrali się w tych dniach u p. Marszałka Sejmu, celem omówienia sprawy tej z Rządem w osobach Prezesa Rady Ministrów, Ministra Spraw Zagranicznych i Szefa Sztabu Generalnego. Wyczerpująca dyskusja wyjaśniła, że zarzuty są najzupełniej bezpodstawne, ponadto rząd zapewnił, że kierunek jego jest nawskroś pokojowy, co spotkało się z uznaniem i aprobatą wszystkich stronnictw.

Zgodnie z tem stanowiskiem, popartem autorytetem miarodajnych stronnictw politycznych, Rząd Polski, wystosował do rządu sowieckiego odpowiedź. Pożądaneby było, by położyła ona nareszcie kres dyskusji dyplomatycznej na wyczerpany już temat. Polityka polska zaś najniezawodniej uniknąć będzie w dalszym ciągu wszelkich, bodaj najlżejszych pozorów, mogących pobudzić Sowiety do nowych wystąpień.

Inną jest rzeczą, że wobec tego charakteru akcji dyplomatycznej Rosji, z tem większą uwagą śledzić powinniśmy rozwój jej polityki, i tu nie możemy pominąć takich posunięć, jak sygnalizowane koncentracje i przeglądy wojsk, wzmożona akcja propagandy i ostatnie wygórowane żądania wobec zbliżającego się zjazdu genueńskiego.

B.

SEJM

Po przerwie, trwającej trzy tygodnie, a wywołanej przesileniem gabinetowem, sejm zebrał się dnia 21 marca znowu na posiedzenie plenarne. Jego znamieniem najwybitniejszem była mowa programowa p. Antoniego Ponikowskiego, który stanął po raz wtóry na czele rządu.

Posiedzenie plenarne z dnia 21 marca 1922.

Na wstępie posiedzenia p. Marszałek dr. Wojciech Trąmpczyński zawiadomił Sejm, że p. Naczelnik Państwa zwolnił z urzędu gabinet p. Antoniego Ponikowskiego, polecił mu sprawowanie obowiązków urzędowych i zamianował po raz wtóry p. Ponikowskiego prezesem gabinetu, w składzie którego zaszły poszczególne zmiany osobiste. Następnie p. Marszałek udzielił przed porządkiem dziennym głosu p. prezesowi ministrów. Ten ostatni w obszernej mowie przedstawił Izbie szczegółowy program zamierzonej działalności. Owa działalność będzie kontynuowaniem prac poprzednio rozpoczętych. Gabinet jest bezpartyjnym i pozaparlamentarnym. P. Ponikowski podjął się jego utworzenia, by nie zostawiać państwa bez rządu. Rząd będzie prowadził dalej naprawę finansów państwowych. W dniach najbliższych p. minister skarbu przedstawi budżet państwowy na rok 1922 i sprawozdanie o postępach Polski w dziedzinie finansowej.

Rząd spodziewa się, że świadomość tego postępku zahamuje wzrost drożyzny. Ponieważ ta drożyzna najdotkliwiej daje się we znaki urzędnikom i oficerom, przeto rząd postara się o polepszenie ich bytu. Nadto będzie walczył z drożyzną tak, jak to czynił, zniżając taryfy przewozowe i cła. Rząd zapobiega też bezrobociu i podejmie niebawem roboty, które zatrudnią 40.000 robotników. Stara się o zwiększenie wydajności rolnictwa. Rezultaty osiągnięte są już znaczne. Wielki plan reformy rolnej posuwa się naprzód. Rząd dąży do rozwiązania sprawy mieszkaniowej, przeprowadzi redukcję sił kolejowych celem zmniejszenia niedoboru kolei żelaznych, ulepszy komunikację kolejową wewnętrzną i zagraniczną, zniesie zakazy przywozu i wywozu, przyśpieszy proces unifikacji dzielnic, dba o polepszenie warunków repatrjacji uchodźców z Zachodu i Wschodu. Po słowach gorących, poświęconych zmarłemu i nowemu Papieżowi, p. Ponikowski podkreślił, że Polska w polityce zagranicznej dąży do pokojowego ustalenia wytworzonych po wielkiej wojnie stosunków międzynarodowych i do umożliwienia na tej drodze gospodarczej odbudowy Europy. Już dzisiaj są wyniki pozytywne i dodatnie takiej polityki. Konferencję Genueńską p. prezes gabinetu powitał sympatycznie jako sposobność rozszerzenia współpracy politycznej i gospodarczej państwa polskiego z innemi państwami.

Współdziałanie Polski z Francją jest i będzie podstawą polskiej polityki zagranicznej. Za sprawą przygotowań do konferencji Genueńskiej współpraca Polski z państwami Małej Ententy stała się jeszcze ściślejsza. Na najnowszym zjeździe państw Bałtyckich w Warszawie Polska zawarła zbiorowy układ polityczny z Estonją, Łotwą i Finlandją, mający cele pokojowe odbudowy gospodarczej na wschodzie Europy. Rząd żywi nadzieję, że zwolna i Litwa przystąpi do tego układu. Stosunki Polski z Rosją i Ukrainą nie mają znamion zaczepnych. Polska domaga się tylko wypełnienia postanowień Traktatu Ryskiego. Jest też gotową do wzięcia udziału w akcji ulżenia katastrofie gospodarczej, która nawiedziła Rosję. Uregulowanie sprawy wileńskiej posunęło się znacznie naprzód. Polska dąży do pojednania z narodem litewskim, zastrzega się przecież przeciwko sięganiu przez Litwę po ziemie, obce tejże pod względem narodowym i kulturalnym. W sprawie wileńskiej rząd zajął stanowisko, zgodne z życzeniami ludności tamtejszej, dbając o zgodę dwustronną i o uwzględnienie w administracji pewnych odrębności Wileńszczyzny. Rząd będzie szanował Konstytucję i szerzył oświatą, jako fundament siły narodu i państwa. Prosi wreszcie sejm, by pamiętał, że ten rząd nie jest partyjnym, ale ma tylko interesy państwa na względzie. Dyskusję nad mową p. prezesa gabinetu odłożono do następnego posiedzenia.

Następnie przeprowadzono do końca drugie czytanie szczegółowe nad sprawozdaniem Komisji Wojskowej w sprawie ustawy o prawach i obowiązkach oficerów wojsk polskich. Przemawiali: pan minister generał Sosnkowski (dwukrotnie), poseł Anusz, jako sprawozdawca, kilkakrotnie, poseł Hartglas, który protestował przeciwko zalecanemu przez posła Anusza artykułowi III-mu, że oficerem polskim może być tylko polak, posłowie Skarbek (na temat awansu na stopień majora), Załuska, Liebermann. Podczas głosowania uchwalono, że oficerem może zostać tylko polak, skutkiem czego dr. Liebermann sprzeciwił się przeprowadzeniu zaraz i trzeciego czytania. Po referacie posła Majewskiego uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy o wytwarzaniu i rozpowszechnianiu energji elektrycznej. Poseł Rataj poprosił o przedłużenie terminu, w którym Komisja Konstytucyjna ma przedłożyć projekt ordynacji wyborczej, ponieważ do 18 marca komisja nie załatwia tej sprawy.

Adam Nowicki.

SPRAWY GOSPODARCZE

Przemysł w roku 1921-ym.

Pomimo niezaprzeczonych braków, niedomagań i bolączek — rok 1921 jest niewątpliwie okresem zwrotnym w gospodarczym rozwoju Polski.

Na tem miejscu niejednokrotnie podkreślaliśmy już różne objawy, świadczące o postępie i rozwoju przemysłowym. Obecnie przypomnimy tu tylko pobieżnie, że na czele tych objawów umieścić należy takie pierwszorzędne wydarzenia polityczno-gospodarcze, jak: rozstrzygnięcie sprawy Górnego Śląska, zawarcie umów handlowych z licznemi państwami, urządzenie „targów" w Poznaniu i we Lwowie, wkroczenie na drogę wolności gospodarczej i t. d.

W dokładniejszem oświetleniu ukaże się rozwój przemysłu w r. z., jeżeli porównamy procentowe rozmiary uruchomienia różnych dziedzin wytwórczości, w porównaniu z danemi przedwojennemi, mianowicie z rokiem 1913. Z tego zestawienia wynika, że najprędzej rozwinął się przemysł chemiczny (77% wytwórczości przedwojennej) najbardziej powolnie — papierniczy (50%). W dziedzinie wydobycia węgla kamiennego osiągnęliśmy około 85% produkcji przedwojennej, soli — 153%, rudy żelaznej — 72%, natomiast dla kampanji wielkopiecowej rok ubiegły za pomyślny uchodzić nie może. Procentowo w stosunku do r. 1913 produkcja surówki wyniosła w r. 1921 zaledwie 14%.

Pocieszające dowody ożywienia znajdujemy w przemyśle włókienniczym. W przemyśle bawełnianym uruchomiono około 95% wrzecion, wełnianym około 60%. Uruchomienie przemysłu włókienniczego i doprowadzenie jego wytwórczości do normy przedwojennej jest pierwszorzędnem zagadnieniem ekonomicznem, wystarczy tu przypomnieć, że w r. 1910 przemysł włókienniczy samego b. Królestwa Kongresowego wytwarzał za sumę około 350 miljonów rubli (w złocie).

Naogół można stwierdzić, że większe fabryki mechaniczne, w łączności z zamówieniami rządowemi i poważniejszemi dostawami dla cukrowni, miały względnie dostateczną ilość pracy.

Jednakowoż bieg i pomyślny rozwój życia przemysłowego pod koniec roku zeszłego zamącony był przez wpływy z zewnątrz, pochodzące z ukształtowania się naszego rynku pieniężnego i swoistej natury pieniądza papierowego. Podłożem przesilenia w przemyśle było dość gwałtowne podniesienie się kursu marki

polskiej, przy jednoczesnym braku kapitałów obrotowych i powstrzymywaniu się od zakupów. Na szczęście, przesilenie to nie było długotrwałe i miało przebieg niezbyt ostry. Zdecydowane stanowisko Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, jakoteż Pocztowej Kasy Oszczędności, które pospieszyły z udogodnieniami kredytowemi zarówno dla banków, jak dla przemysłu, w znacznej mierze przyczyniło się do zażegnania, lub przynajmniej, osłabienia groźnych skutków kryzysu.

Rok zeszły zakończył się pod hasłem wzmożenia wywozu zwłaszcza na wschód. W tym kierunku była zwrócona uwaga nietylko rządu, lecz i społeczeństwa, i należy mieć nadzieję, że osiągnięte tu będą wyniki pomyślne.

Z giełdy.

W tygodniu ubiegłym zaznaczył się na giełdzie pieniężnej nastrój zniżkowy. W obrotach walutami obcemi zniżka dotknęła najsilniej markę niemiecką, natomiast inne waluty sprzedawano po cenach mało zmienionych. Usposobienie zniżkowe dla marki niemieckiej przypisać należy obniżeniu się kursu tej waluty na największych giełdach świata, zapewne w związku z dokonywanemi obecnie przez Niemcy spłatami rat na poczet odszkodowania.

Zniżka dotknęła również papiery procentowe, a zwłaszcza markowe $4^{1}/_{2}\%$. Listy zastawne Towarzystwa sprzedawano masowo przez Ziemian na pokrycie wpłat daniny.

Na rynku papierów dywidendowych przeważała chwiejność kursów. Jedynie dla akcji bankowych zaznaczyła się wyraźna zwyżka.

Na giełdzie zbożowo-towarowej ceny poczynają się chwiać i obniżać. Dotycze to zwłaszcza żyta i pszenicy, które staniały również na najważniejszych rynkach wszechświatowych.

AKTUALNE SPRAWY ADMINISTRACJI.

Przyoblekając w czyn zapowiedziane w № 12 rozszerzenie ram naszego pisma, przez wprowadzenie specjalnego działu, poświęconego zagadnieniom i sprawom najszerzej pojętej administracji państwowej — zwraca się Redakcja do Szan. Czytelników z gorącym apelem, o nieskąpienie jej swych uwag, informacji i refleksji; wszelki materjał, dotyczący życia i przejawów jego w dziedzinie funkcji państwowych, czy samorządowych, wylaniające się stąd kwestje społeczne, gospodarcze i t. d., sprawy sporne, wreszcie indywidualne refleksje i przeżycia naszych korespondentów, zostaną troskliwie wyzyskane.

Niezmiernie wiele zależy na utworzeniu i podtrzymaniu tego kontaktu, z którego, w miarę warunków i materjału, wyłoni się niechybnie cenna dla czynników rządzących opinja fachowa.

W nadziei, że Szan. Czytelnicy, zechcą przyczynić się do postawienia działu administracyjnego na odpowiedniej wyżynie, upraszamy kierować artykuły, korespondencje i t. d., z wyraźnym dopiskiem „dla działu administracyjnego", zaopatrzone pełnym podpisem ich autora. Odpowiedzi i informacje będą udzielane w miarę możności w rubryce „Odpowiedzi Redakcji".

* *

Praworządność a znajomość praw.

W związku z artykułem *St. Urbanowicza*, wydrukowanym pod powyższym tytułem w № 12-ym naszego pisma, powiadamiamy, że część szczegółową z prawa naszego administracyjnego rozpoczną artykuły o ustawach w zakresie praw obywateli. Tu będą poruszone ustawy o obywatelstwie, przynależności gminnej, stowarzyszeniach, zgromadzeniach, prawie strejków, ustawie prasowo-widowiskowej i o zmianie nazwisk. Następnie przyjdzie szereg artykułów, dotyczących przepisów prawnych o powinnościach obywateli, naturalnie w zakresie tylko kompetencji Min. Spr. Wewn. W dalszym ciągu zamieścimy artykuły o ochronie granic, stanie wyjątkowym i wojennym oraz używaniu wojska przez administrację dla celów wewnętrznego bezpieczeństwa w państwie. Zakończonym zostanie omawiany cykl artykułów rozpatrzeniem projektów ustaw o postępowaniu administracyjno-karnem i trybunale administracyjnym. Odrębny dział będzie się zajmował sprawą działalności samorządu.

Przystępując do wykonania tak szeroko nakreślonych zamierzeń w pełni zdajemy sobie sprawę z tych trudności, jakie się piętrzą przed nami jeśli jednak potrafimy zainteresować naszymi pracami zarówno przedstawicieli władz, jak i szerszy ogół, to cel nasz będzie osiągnięty, *a celem naszym szerzenie znajomości praw i w związku z tym współdziałanie w gruntowaniu praworządności w państwie naszym.*

Administracja w exposé Premjera p. Ponikowskiego.

Przy licznym komplecie posłów, szczelnie zapełnionych galerjach, w obecności delegacji Sejmu wileńskiego, oraz członków międzynarodowego Zjazdu przeciwepidemicznego, wygłosił Prezes Ministrów w dniu 21 marca r. b. dłuższą mowę, zawierającą stanowisko nowego rządu wobec aktualnych zagadnień życia politycznego i administracji państwowej.

Na wstępie, poruszając sprawę finansów, stwierdził Prezes Ministrów, iż postępy w tej dziedzinie dały już konkretne rezultaty, a szczególniej dotkliwie odczuty w ciągu lata gwałtowny spadek marki polskiej ustał na długi okres ostatnich paru miesięcy; marka polska wykazała tendencję utrzymania się na tym samym poziomie, wprowadzone są oszczędności, podniesione dochody, wpływy podatków, wreszcie napływająca danina przyczyni się niewątpliwie do utrzymania stabilizacji w dalszym ciągu. Illustracją dobitną stanu rzeczy, będzie preliminarz budżetowy na rok 1922 w tych dniach przez Ministra Skarbu przedstawić się mający.

Pod wpływem chwilowego obniżenia się kursu marki, nowa fala drożyzny zalała miasta.

Najdotkliwiej pod tym względem dotknięte zostały dwa województwa zachodnie. które są w tej chwili ogarnięte ruchem strajkowym na tle ekonomicznym. Ruch ten jednak nigdzie nie przybiera form ostrych i zagrażających bezpieczeństwu publicznemu i będzie szybko zlikwidowany.

Niewątpliwie, jedną z warstw najbardziej odczuwających skutki drożyzny, są urzędnicy państwowi i oficerowie. Polepszenie ich bytu jest ciągłą troską Rządu, który stara się i starać się będzie polepszać ich sytuację, który jednak musi się liczyć przytem z niebogatym naszym skarbem.

Walkę z drożyzną Rząd uważa za jedno z naczelnych swych zadań.

Obok zwalczania drożyzny, jednym z pierwszych starań Rządu będzie zmniejszenie liczby bezrobotnych przez podjęcie robót publicznych.

Ministerja kolei, robót publicznych i spraw wojskowych zatrudnią w najbliższym czasie przeszło 40000 robotników bezpośrednio i ponadto znaczne zamówienia rządowe, dane zwłaszcza fabrykom metalowym przez koleje, oraz zamówienia dla przemysłu włókienniczego, dostarczą pracy licznym robotnikom. Brana też jest pod uwagę możliwość udzielenia wydatnych pożyczek samorządom dla prowadzenia inwenstycyjnych robót miejskich w tych miejscowościach, gdzie bezroboczy nie znajdą zatrudnienia przy robotach państwowych.

Ponieważ jedyną drogą, wiodącą do polepszenia bytu warstw miejskich, jest możność zaspokojenia potrzeb przez rolniczą produkcję krajową, przeto Rząd pospieszy z dostarczeniem taniego, długoterminowego kredytu zniszczonym i nadwerężonym gospodarstwom rolnym. Stwierdza się, że udzielona dotychczas pomoc wpłynęła na wielkie zmniejszenie się odłogów, na zwiększenie inwentarzy żywych; groźny dla tych ostatnich, a zawleczony ze wschodu księgosusz, został już zwalczony zupełnie.

Bardzo pocieszającym objawem, dającym pomyślne nadzieje na zbiory w roku bieżącym, jest fakt, że ozimin mamy zasianych o 23 procent więcej, niż w roku poprzednim. Obecnie rząd dokłada starań w celu dostarczenia rolnikom nawozów sztucznych, których brak odbija się dotkliwie na wydajności naszych pól.

Mając na uwadze przeprowadzenie reformy rolnej, zgodne z obowiązującemi ustawami, dopuszcza Rząd, pod kontrolą, parcelację prywatną, pociągając ją równocześnie do udziału w świadczeniach na rzecz zasłużonych żołnierzy inwalidów, bezrolnych i małorolnych.

Jakkolwiek sprawa finansów nie pozwala na rozwiązanie szerokiegó planu inwestycyjnego, uwzględnia budżet najpilniejsze potrzeby w dziale budowy i przebudowy gmachów państwowych, budowę licznych szkół, mieszkań dla urzędników, rekonstrukcję linji komunikacyjnych, regulację Wisły.

Celem najłatwiejszego finansowo przeprowadzenia powyższych zamierzeń, stara się Rząd zaangażować do akcji inwestycyjnej kapitał prywatny, zarówno krajowy jak zagraniczny.

Wielką troską Rządu jest dążenie do rozwiązania palącej kwestji mieszkaniowej w miastach. Nie wchodząc w szczegóły, należy tylko podkreślić, że w ostatnich tygodniach przystąpiono do ustalenia wytycznych dla akcji budowy domów mieszkalnych i wydatniejszego uruchomienia przemysłu budowlanego.

W administracji kolejowej, prócz ściągania jak największej ilości przewozów zagranicznych na koleje polskie w drodze umów przez stworzenie odpowiednich taryf tranzytowych, oraz przez wzmożenie eksportu za pomocą zniżonych taryf wywozowych—stosować będzie Rząd dotychczasowe środki oszczędności, jak redukcję personelu i zarządzenia, podnoszące wydajność pracy. W sprawie ruchu pociągów przewiduje się znaczną poprawę. dzięki wprowadzeniu od 1 czerwca b. r. pierwszego, stałego rozkładu pociągów osobowych, ułożonego na podstawie odbytej w Bernie międzynarodowej konferencji; rozkład ten będzie uzgodniony z potrzebami sprawnej komunikacji z Górnym Śląskiem. Nowy rozkład jazdy przewiduje przyśpieszoną i ulepszoną komunikację pomiędzy Polską, a całym szeregiem centrów europejskich, oraz komunikację tranzytową przez Polskę z Zachodu do Rumunji, do Łotwy i Estonji.

W związku z polityką administracji kolejowej, dążyć będzie Rząd do zlikwidowania wszelkich ograniczeń wwozu i wywozu w dziedzinie handlu zagranicznego. Statystyka wykazuje, iż cyfra eksportu stale wzrasta.

Proces unifikacji dzielnic posunął się wybitnie naprzód, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej i administracyjnej. W szczególności zostało dokonane ujednostajnienie ustroju administracyjnego, zaś z dn. 1 kwietnia ministerjum b. dzielnicy pruskiej zostanie zlikwidowane, stapiając się w poszczególnych ministerjach resortowych. Sprawa repatrjacji została odpowiednio zmieniona po stronie Polski na korzyść warunków hygieny, tak, iż sanitarne zarządzenia prewencyjne, dzięki nadzwyczajnym środkom, zastosowanym wobec powagi tej sprawy, przez Rząd, przez utworzenie nadzwyczajnego komisarjatu dla spraw repatrjacji — przyniosły już znaczną poprawę. Srożące się ze wschodnich granic epidemje spowodowały Rząd do inicjatywy zwołania przez Ligę narodów międzynarodowej Konferencji przeciwepidemicznej, w której biorą udział przedstawiciele wszystkich państw Europy, oraz delegaci Japonji.

Jak z powyższego przedstawienia się okazuje, zamierzenia Rządu w dziedzinie administracji wykazują znaczny rozmach na przyszłość, jak niemniej olbrzymi sukces moralny, który i materjalne przyniesie korzyści przez doprowadzenie międzynarodowej konferencji w Warszawie do skutku.

Konstytucja a obowiązujący stan prawny.

Z dniem 17 marca b. r. minął termin zakreślony w ust. II-gim art. 126 Konstytucji dla uzgodnienia obowiązujących przepisów i urządzeń prawnych z postanowieniami Konstytucji. Kwestja powyższa niezmiernej doniosłości prawno-politycznej — poruszona przez Tow. prawnicze w memorjale, do którego wrócimy w chwili sposobnej — pozostaje na razie otwartą do wypowiedzenia się sfer kompetentnych. Śledzącemu bacznie przebieg prac w dziale inicjatywy i projektów ustawowych, nie jest rzeczą tajną, że odnośne komisje i ciała rządowe były w ciągu ubiegłego roku przeładowane sprawami nagłymi a aktualnymi. Rewizja całokształtu istniejących ustaw i urządzeń prawnych, nie może być i nie jest rzeczą, którąby nie była ściśle związaną z dziedziną ogólnego obowiązującego prawodawstwa publiczno- i prywatno-

prawnego; niestety, w tej materji mamy i mieć będziemy jeszcze długi czas stan odrębności dzielnicowych.

Samo rozstrzygnięcie zasady, czy dana kwestja jest lub nie jest sprzeczną z duchem i postanowieniem Konstytucji, wymaga gruntownego rozważenia i wszechstronnego ujęcia, tak ze stanowiska publicznego jak też i prywatno-prawnego. Powyższa sprawa, komentowana przez sfery prawnicze, ujawniła między innymi opinję prof. Uniw. Krakowskiego, Jaworskiego, który proponuje powołanie do życia trybunału konstytucyjnego z prawem sądu, złożonego z prawników i zorganizowanego bez jakichkolwiek tendencji politycznych. Zadaniem owego trybunału konstytucyjnego byłoby ostateczne rozstrzyganie, które ustawy w jakich punktach są sprzeczne z konstytucją. Sejm wówczas tylko przyjąłby lub odrzucił projekty uzgadniające. W razie ich odrzucenia przez Sejm, sądom Rzeczypospolitej pozostałoby prawo orzekania, czy w takich sprawach, co do których trybunał konstytucyjny stwierdził sprzeczności, a Sejm uzgodnienie odnośne odrzucił, sprzeczność taka w istocie zachodzi. Zachodziłoby pytanie, jaka ustawa może powołać do życia taki trybunał konstytucyjny, wobec tego, że konstytucja nie przewiduje zmian przez obecny Sejm ustawodawczy. Zdaniem prof. Jaworskiego dałoby się to przeprowadzić w drodze uzupełnienia ustawy przechodniej z dnia 18 maja 1921 roku.

Konwent Seniorów, po wysłuchaniu opinji przedstawiciela Rządu, wyraził w sprawie uzgodnienia następującą opinję.

1) że wszystkie przepisy i urządzenia prawne, niezgodne z Konstytucją, w myśl ust. II art. 126 z dniem 17-III r. b., straciły moc obowiązującą.

2) że dalsze przedłużenie Rządowi terminu przewidzianego w ust. II-gim art. 126 jest niemożliwe i bezcelowe.

3) Rząd winien w najbliższych dniach złożyć w komisji prawniczej sprawozdanie co do sposobu usunięcia przepisów i urządzeń niezgodnych z konstytucją, podając ich zestawienie do uzgodnienia z ustawą konstytucyjną.

Jakie stanowisko zajmie obecny nowy Rząd, przewidzieć się nieda, w każdym bądź razie jestto jedna z jego najpoważniejszych trudności, z którymi się u wstępu swej pracy spotyka.

Międzynarodowy zjazd przeciwepidemiczny.

Zatrważający świat cały, sanitarny stan Republiki Sowietów w związku ze sprawą repatrjacji, postawił nasze Państwo przed zadaniem, którego ogrom począł przerastać jego siły, zwłaszcza, że po stronie Rosji repatrjacja odbywa się dotychczas w warunkach urągających elementarnym zasadom hygjeny: chorzy na tyfus plamisty i cholerę wysyłani są łącznie ze zdrowymi, przez co powstaje groźba zawleczenia epidemji do wszystkich państw Europy; rząd rosyjski nie chce dopuścić lekarzy polskich do roztoczenia opieki sanitarnej nad repatrjantami, czyni trudności przy zawieraniu umowy sanitarnej z Polską.

Na tle więc faktów sprawdzonych, wobec widmowej grozy niebezpieczeństwa, jeszcze w grudniu stało się jasnem iż Polska, mimo ujawnionej energji, mimo dostatecznej oceny rozmiarów klęski, sama w walce tej nie podoła i będzie musiała ciężar odpowiedzialności podzielić z innemi państwami.

Chodzi o to, iż walka w samej Polsce będzie tylko fragmentem olbrzymiej pracy. Na to, aby zabezpieczyć Europę, trzeba przynajmniej umiejscowić zarazę w Rosji.

Na odpowiedni memorjał polskiego ministerjum zdrowia publicznego, skierowany do Ligi Narodów, wyraziła ona zgodę na zwołanie międzynarodowej konferencji w Warszawie, rzecz niesłychanej dla Polski doniosłości. W szczególności, jak dużej wagi politycznej jest fakt, że Polska gości w swej stolicy reprezentantów rządów całego niemal świata cywilizowanego, tak i pierwszorzędną dla samej sprawy zwalczenie grożącej od strony Rosji całemu światu epidemji, będzie okoliczność, iż okazane przez Ligę Narodów tak gorące przyjęcie inicjatywy Polski, przyniesie nam w rezultacie potrzebną pomoc w przysłaniu wyszkolonego personelu technicznego i środków do dalszej walki.

Delegaci Ligi, którzy dotychczas zwiedzali Polskę i badali jej środki do walki z epidemjami, wyrażali niejednokrotnie w raportach swych, wysokie uznanie administracji polskiej, mimo, iż pracę trzeba było rozwijać z niedostatecznym a bardzo kosztownym aparatem. Oceniając to położenie, Liga Narodów przy współdziałaniu Ligi Czerwonych Krzyżów, starała się pomagać w tej pracy materjalnie i to w zakresie bardzo znacznym, gdy zważymy, iż dostarczono Polsce na walkę z epidemjami 300.000 f. sterl.

Już Rząd poprzedni, wobec stałego nasilania się różnych epidemji, zastosował nadzwyczajne środki, tworząc nadzwyczajny Komisarjat dla spraw repatrjacji. Obecnie w sprawie tej zostały przezwyciężone największe trudności, wynikłe z braku odpowiednich pomieszczeń dla repatrjantów na miejscu ich nagromadzenia po przebyciu granicy. Niedostateczność urządzeń sanitarnych, głównie brak łóżek szpitalnych, powodowały, iż czas jakiś panowały w punktach koncentracyjnych przygranicznych stosunki rozpaczliwe: po kilka osób leżało na jednym łóżku, znaczna ilość chorych czekała na kolejkę swą do szpitala w barakach, mniej niż prymitywnie urządzonych. Dzięki staraniom i dużym wysiłkom, stan obecny przedstawia się bodaj w tym względzie pomyślniej, iż dwa obozy dla repatrjantów: Baranowicze i Dorohusk są już prawie całkowicie zorganizowane pod względem sanitarnym, a w Równem są wykończone najważniejsze urządzenia. Białystok przygotowuje się jako rezerwę na czas wiosenny. Obecnie przeprowadza się zorganizowanie punktów izolacyjnych powiatowych na terenie kresów, oraz rozwija się szeroko akcję pomocy sanitarnej i opieki społecznej, po powiatach kresowych.

Liczba łóżek szpitalnych dla repatrjantów powiększona została dziesięciokrotnie i dziś już jest 30 proc. łóżek wolnych.

Międzynarodowy Zjazd rozpoczął swe obrady 20 marca b. r. w gmachu prezydjum rady ministrów, uroczystym zebraniem inauguracyjnym w wielkiej sali kolumnowej pałacu.

W głębi ustawiono stoły w podkowę dla przedstawicieli rządów polskiego i zagranicznych, oraz członków Ligi narodów. Przed stołami, w szeregach foteli, zasiedli zaproszeni goście i przedstawiciele organizacji naukowych, posłowie, wyżsi urzędnicy państwowi, lekarze.

Przy ogólnym stole zasiedli przedstawiciele: Polski, Francji, Włoch, Anglji, Szwecji, Finlandji, Belgji, Węgier, Austrji, Holandji, Niemiec, Rumunji, Łotwy, Czechosłowacji, Szwajcarji, Turcji, Bułgarji, Japonji i Rosji sowieckiej, oraz Ukrainy.

Przemówienia wygłaszano przeważnie w języku francuskim, częściowo w angielskim. Tłumacze każde przemówienie angielskie streszczali po francusku i po niemiecku.

Na zebraniu inauguracyjnem przewodniczył minister spraw zagranicznych, p. Skirmuntt.

W przemówieniach powitalnych, na wniosek przedstawiciela Włoch, dr. Aleksandra Massea, przewodnictwo w naradach fachowych objął minister zdrowia, dr. W. Chodźko.

Po przemówieniach przystąpiono do ukonstytuowania się. Prezydjum zjazdu z wyborów utworzono w sposób następujący: Przewodniczący—minister dr. Witold Chodźko. Wiceprezesi: dr. Terburgh, delegat Holandji; dr. Couveilhier—delegat Francji; dr. Groenlund—delegat Finlandji.

Prace podzielono na 3 komisje. Pierwsza ma zadanie zbadania położenia pod względem epidemji w Europie wschodniej. Przewodniczący pułk. James (Anglja); wiceprezes — prof. Cantacuzene (Rumunja) i dr. Kulhavy (Czechosłowacja).

Do drugiej komisji należy stan ochrony sanitarnej. Przewodniczy dyr. Frey (Niemcy); wiceprezesi: dr. Stampal (Jugosławja) i dr. van Boeckel (Belgja).

Trzecia komisja ma opracować plan akcji sanitarnej w ogniskach epidemji. Przewodniczy dr. Massea (Włochy); wiceprezesi — dr. Kailna (Rosja sowiecka) i prof. dr. Naesslund (Szwecja).

Do komisji weryfikacyjnej weszli p.p.: J. Eks. M. de Pfyffer, szwajcarski minister pełnomocny w Warszawie; dr. Antonin Kilinsky, szef sekcji w czesko-słowackiem ministerjum hygieny; J. Eks. M. C. d'Anekarsvard, szwedzki poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny w Warszawie; dr. Herman Schrötter (Austrja).

O obecnym stanie epidemji w Europie wygłosił referat dyrektor lekarski sekcji hygjeny Ligi narodów dr. L. Rajchman.

Dla wyjaśnienia przedmiotu w sali zawieszono znaczną liczbę wielkich tablic, ilustrujących stan epidemji w Rosji przed wojną i obecny, oraz tablice, objaśniające przebieg epidemji w Polsce.

Dr. Rajchman stwierdza, iż już od połowy r. 1918 stan Rosji pod względem wzrostu epidemji był bardzo groźny. Od 1 września 1918 r. do 31 sierpnia r. 1919 było w Rosji 1,754.000 wypadków tyfusu. Od 1 września 1919 do 31 sierpnia 1920, czyli przez rok — już 3,175.000 wypadków.

Jeśli dodamy wypadki, stwierdzone na Ukrainie, na Syberji i w Turkiestanie — otrzymamy za przeciąg 2 lat 6 miljonów chorych na tyfus, co stanowi około 7 proc. ogółu ludności. Liczby te nie są przesadzone. Dr. Sysin, szef sekcji epidemjologicznej w komisarjacie hygjeny, jest zdania, iż statystyka ta nie jest ścisła i wymienia liczbę 15 miljonów chorych tyfusowych. Jeszcze dalej idzie prof. Tarasiewicz, który na podstawie własnych badań określa tę liczbę na 25 miljonów.

Wypadków śmierci wskutek tyfusu w tym okresie było około 2,5 miljona.

W tym okresie 1919—1920 było w Rosji 2 miljony wypadków duru powrotnego. W r. 1921 było 978.000 wypadków, choć dr. Rajchman mniema, iż w rzeczywistości wypadków tych było znacznie więcej.

Mówił dalej dr. Rajchman o masowej emigracji z Rosji wskutek straszliwego głodu. Tutaj statystyki niema. Posiadamy tylko dane, dotyczące repatrjacji do Polski. Od listopada 1918 r. do końca 1922 r. łącznie z jeńcami wojennymi, którzy przejechali przez Polskę, można liczyć, iż wyszło z Rosji około 3 miljonów osób. W tej liczbie 1,485.000 jeńców wojennych, reszta — to osoby cywilne. Reemigrantów przeszło do Polski w ciągu ostatnich 12 miesięcy około 500.000 przez dwa główne punkty etapowe, a wraz z nimi dostały się do Polski epidemje—przedewszystkiem tyfus plamisty.

W połowie grudnia 1921 r. wybuchła w Kijowie cholera. Referent sądzi, iż do końca lutego liczbę chorych na cholerę na Ukrainie można liczyć na miljony.

Stają więc wobec zjazdu dwa zagadnienia: epidemji w ogniskach centralnych i możliwości zawleczenia zarazy na Zachód. Żadna część Europy nie jest od tego niebezpieczeństwa izolowana. Oba te zagadnienia ściśle z sobą związane. Od nich zależy też dalszy rozwój ekonomiczny Europy.

Narady, nacechowane godnością i skupieniem, odbywają się wedle następującego programu:

Poniedziałek, 20 marca: G. 11 rano. Otwarcie konferencji w gmachu prezydjum rady ministrów, pierwsze piętro. Wybory sekretarjatu. Godz. 3 i pół po południu. Pierwsze posiedzenie plenarne. Sprawozdanie ze stanu epidemji w Europie wschodniej. Wybory komisji.

Wtorek, 21 marca: W godzinach rannych. Posiedzenie komisji. Wysłuchanie sprawozdań szczegółowych. Godz. 3 i pół po południu. Zwiedzenie instytutu epidemjologicznego. Godz. 5 po południu. Próba środków, stosowanych do dezynfekcji wagonów kolei.

Środa, 22 marca: W godzinach rannych. Posiedzenie komisji. Godz. 3 po południu. Zwiedzenie miejskiego szpitala epidemicznego św. Stanisława. Godz. 4 i pół po południu. Posiedzenie komisji. Godz. 10 m. 15 wieczorem. Odjazd do Baranowicz.

D. 23, 24, 25, 26 marca podróże inspekcyjne.

Poniedziałek, 27 marca: Godz. 9 i pół rano. Posiedzenie komisji. Godz. 3 po południu. Zwiedzenie szpitala dziecięcego. Godz. 4 i pół po południu. Zamknięcie posiedzeń komisji.

Wtorek, 28 marca: Godz. 9 i pół rano. Posiedzenie plenarne. Godz. 3 po południu. Zamknięcie konferencji.

KRONIKA ADMINISTRACYJNA.

OKRĘGI WYBORCZE. Komisja konstytucyjna przyjęła w drugim czytaniu podział Rzpitej na okręgi wyborcze i ilość mandatów przypadających na każdy okręg. Podział jest następujący:

Warszawa — miasto 16. *Warszawa* pow. Radzymin, Mińsk 5. *Siedlce*, Sokołów, Węgrów 4. *Bielsk*, Ostrów, Wysokie Mazowieckie, Białowieża 5. *Białystok*, Sokółka, Wołkowysk 6. *Grodno*, Suwałki, Sejny, Augustów 5. *Łomża*, Kolno, Ostrołęka, Szczuczyn 5. *Ciechanów*, Mława, Pułtusk, Przasnysz, Maków 6. *Płock*, Sierpc, Rypin, Płońsk 5. *Włocławek*, Nieszawa, Lipno 5. *Łowicz*, Kutno, Gostynin, Sochaczew 5. *Błonie*, Skierniewice, Rawa, Grójec 6. *Łódź* miasto 8. *Łódź* pow., Łask, Sieradz 6. *Konin*, Koło, Słupca, Łęczyca 7. *Kalisz*, Turek, Wieluń 7. *Częstochowa*, Radomsk 6. *Piotrków*, Brzeziny 6. *Radom*, Końskie, Opoczno 7. *Kielce*, Jędrzejów, Włoszczowa 6. *Będzin* 6. *Sandomierz*, Stopnica, Pińczów 6. Iłża, Kozienice, Opatów 7. *Puławy*, Garwolin, Łuków 6. *Biała Podlaska*, Radzyń, Konstantynów, Włodawa 4. *Lublin*, Chełm, Lubartów 7. *Zamość*, Biłgoraj, Tomaszów 5. *Krasnystaw*, Hrubieszów, Janów 5. *Tczew*, Stargard, Gniew, Kościerzyna, Kartuzy, Wejherowo, Puck 5. *Grudziądz m.* i pow. Świecie, Tuchola, Chojnice, Sępolno 5. *Toruń*, m. i pow. Chełmno, Wąbrzeźno, Brodnica, Lubawa, Działdów 5. *Bydgoszcz* m. i pow. Inowrocław, Szubin, Wyrzysk, Strzelno, Bnin 6. *Gniezno*, Mogilno, Września, Środa, Witkowo, Węgrowiec, Oborni-

ki 5. *Poznań* miasto 4. *Poznań* wschód i zach. Srem, Kościan, Leszno, Rawicz 5. *Szamotuły*, Czarnków, Chodzież, Międzychód, Nowotomyśl, Grodzisk, Wolsztyn, Śmigiel 5. *Ostrów*, Odolanów, Ostrzeszów, Kępno, Pleszew, Jarocin, Koźmin, Krotoszyn, Gostyń 6. *Huta Królewska*, Bytom m., Bytom pow., Lubliniec. Tarnowskie Góry 5. *Katowice* m. i pow., Zabrze, Gliwice 5. *Cieszyn*, Bielsk m. i pow., Pszczyna, Rybnik, Raciborz 7. *Kraków* miasto 4. *Kraków* pow., Chrzanów, Oświęcim, Podgórze, Olkusz, Miechów 9. *Wadowice*, Biała, Myślenice, Żywiec, Nowy Targ, Spisz, Orawa 7. *Nowy Sącz*, Limanowa, Bochnia, Wieliczka 6. *Tarnów*, Pilzno, Brzesko, Dąbrowa, Grybów, Gorlice 7. *Jasło*, Ropczyce, Strzyżów, Mielec, Kolbuszowa, Tarnobrzeg 7. *Rzeszów*, Jarosław, Przeworsk, Łańcut, Nisko 8. *Przemyśl*, Dobromil, Sanok, Brzozów, Krosno 7. *Sambor*, Stary, Sambor, Lisko, Rudki, Mościska, Gródek. *Lwów* m. 5. *Lwów* pow., Żółkiaw, Sokal, Rawa Ruska, Jaworów, Cieszanów 8. *Bóbrka*, Przemyślany, Rohatyn, Żydaczów 5. *Stryj*, Drohobycz, Turka, Skole, Dolina, Kalusz 7. *Stanisławów*, Tłumacz, Bohorodczany, Nadwórna 5. *Kołomyja*, Horodenka, Śniatyń, Kosów, Peczeniżyn 5. *Czortków*, Buczacz, Husiatyń, Borszczów, Zaleszczyki 6. *Tarnopol*, Zbaraż, Trembowla, Skałat, Brzeżany, Podhajca 7. *Złoczów*, Zborów, Kamionka, Strumiłowa, Brody, Radziechów 5. *Kowel*, Luboml, Włodzimiarz Wołyński 5. *Łuck*, Horochów 4. *Krzemieniec*, Dubno 6. *Równo*, Ostróg 5. *Brześć Litewski*, Kobryń, Prużany, Kosów, Drohiczyn, Kamień Koszyrski 5. *Pińsk*, Łuniniec, Sarny 6. *Nowogródek*, Stołpce, Nieśwież, Baranowicze, Słonim 7. *Lida*, Oszmiana, Wołożyn, Wilejka 8. *Wilno* m. i pow., Troki wraz z pasem neutralnym 6. *Święciany*, Brasław, Dunilowicze, Dzisna 6.

Ogółem okręgów 68. Mandatów 408.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

W tym miejscu zamieszczać będzie Redakcja odpowiedź na korespodencje Sz. Czytelników w kwestjach administracyjnych.

KRONIKA.

W związku ze znacznym rozszerzeniem zakresu naszej pracy, ustanowiony został nowy, powiększony Komitet Redakcyjny, w którego skład, oprócz dawniej zasiadających pp. Marjana Borzęckiego, Henryka Cederbauma (przewodniczący), E. Grabowieckiego, Władysława Henszla, Józefa Kuczyńskiego i Stefana Urbanowicza, weszli pp. Zdzisław Dębicki, gł. kom. pol. państw. Wiktor Hoszowski, prokurator Sądu Apelacyjnego Zygmunt Hübner, sędzia Sądu Najwyż. Jan Jamontt, jenerał Jakób Krzemiński, ppułk. Kazimierz Młodzianowski. W najbliższym czasie spodziewane jest pozyskanie do wyżej wymienionego grona jednego z najwybitniejszych przedstawicieli samorządu.

Władysław Henszel.

—(o)—

Dnia pierwszego marca ustąpił z zajmowanego dotychczas stanowiska pierwszy Główny Komendant Policji Państwowej, inżynier Władysław Henszel, żegnany serdecznie w sali malinowej Bristolu przez Główną Komendę, Komendę m. Warszawy i wszystkich Komendantów Okręgowych. Powaga i nastrój pożegnania, mowy wygłoszone podczas skromnej uczty, najdowodniej świadczyły o tych ścisłych węzłach, jakie nawiązał ustępujący Komendant z podkomendnymi w ciągu swej pracy w organizacji policyjnej.

A praca ta była trudna i odpowiedzialna. W chwili tworzenia się Państwa Polskiego w pamiętnych dniach listopadowych 1918 r. najbardziej niebezpieczną sprawą dla państwa było zagadnienie bezpieczeństwa publicznego. Więzy niewoli pękały, ale jednocześnie groziły państwu chaos i nieład wewnętrzny.

Na terenie wyzwalającej się Polski powstawały wszędzie samorzutnie organy bezpieczeństwa publicznego. Było to rzeczą zdrową i słuszną, dowodziło instynktu państwowego w społeczeństwie polskim, stawiało tamę niebezpiecznym żywiołom, które mogły zniszczyć zawiązek państwowości.

Trzeba jednak przyznać, że ludzie ci, tworzący organizacje bezpieczeństwa, nie wszyscy byli odpowiedni i nie wszystkim przyświecał jedyny cel — obrona ładu i prawa w Polsce. Jeśli dodamy do tego jeszcze i to, że nawet władze centralne nie odrazu zdawały sobie dokładnie sprawę, w jaki sposób utworzyć i zorganizować policję, jaki jej nadać charakter, a społeczeństwo polskie, szczególniej w dawnym zaborze rosyjskim, na mundur policyjny patrzyło jak na tłumiciela wolności i prowokatora, będziemy mieli obraz trudności, jakie piętrzyły się przed pierwszym mianowanym głównym komendantem policji państwowej. Trzeba z całą sumiennością przyznać, że komendant Henszel większość tych trudności pokonał swym charakterem, siłą woli, energją, a nawet pewnym, właściwym kresowcom, uporem.

Wszedł do komendy, jako człowiek nie fachowy, lecz jako obywatel kraju, lojalny, pracowity, miłujący Polskę ponad wszystko. Te cechy pozwoliły mu wiele bardzo rzeczy dokonać i przy pomocy kolegów doprowadzić korpus policyjny do tego stanu, w jakim go dziś widzimy.

Przedewszystkiem powoli, spokojnie, konsekwentnie, nie bacząc na różne inwektywy, przeprowadził jednolitą ustawę dla policji i nieraz ludzi o zupełnie odmiennych poglądach społecznych zaprzągł do wytężonej pracy nad zachowaniem spokoju w państwie i zabezpieczeniem życia i mienia obywateli Rzeczypospolitej.

Powoli, dzięki taktowi komendanta, stapiały się w jedenej organizacji przeróżne formacje służby bezpieczeństwa. Nie wszystko było odrazu idealne, ale też nie wolno stracić z ócz tych przeróżnych trudności, jakie dostarczały czasy.

Zasługą komendanta Henszla była również unifikacja służby bezpieczeństwa trzech zaborów dawniejszych. Każdy zabór żył swojem życiem i miał odrębne poglądy na policję i na jej organizację.

Jednak unifikacja policji państwowej nastąpiła daleko szybciej i sprawniej, niżeli innych dziedzin życia państwowego. Społeczeństwo nawet nie spostrzegło się i nie oceniło, że w krótkim czasie miało jednolitę organizację policyjną w całym państwie, opartą na zasadach pracy obywatelskiej.

Tego bowiem wymagał komendant przedewszystkiem od podwładnych, począwszy od posterunkowego, a skończywszy na nadinspektorze.

Tej pracy obywatelskiej Komendant Henszel dawał pierwszeństwo, nawet przed kwalifikacjami fachowemi. Stąd, w krótkim przeciągu czasu, policja zyskała w społeczeństwie uznanie i szacunek, a nawet, trzeba przyznać, najmniej może ulegała ostrej krytyce społeczeństwa.

Nie tylko jednak instynkt obywatelski, ale i fachowość była troską ustępującego komendanta. Szereg szkół policyjnych, wyszkolenie kadrów oficerskich, jest dowodem żywego udziału w dziele fachowości policji.

Słowem, cała jego działalność, jako pierwszego komendanta, tak ważnego działu państwowej organizacji, przynosi mu chlubę i wzbudza wdzięczność tych, którzy tej pracy przypatrywali się zbliska.

Cechy zaś charakteru, jak prawość, bezinteresowność, sprawiedliwość, kazały w podkomendnych czcić w nim człowieka, oddanego trudnej pracy państwowej.

Nic więc dziwnego, że ustępującego żegnano z prawdziwym żalem i życzeniami owocnych wysiłków na innych posterunkach pracy narodowej.

A. W.

* * *

Z okazji ustąpienia z kierowniczego stanowiska Gł. Kmdta P. P.— p. Władysław Henszel wystosował do b. swoich podwładnych pożegnanie, które pomieszczono w rozkazie Gł. Kmdy P. P. № 156 z dn. 10.III 922 r. które przytaczamy poniżej:

„Opuszczając po trzyletniej blisko działalności stanowisko Komendanta Głównego, uważam za swój obowiązek wyrazić jaknajserdeczniejsze podziękowanie, zarówno najbliższym współpracownikom moim z Komendy Głównej i Komend Okręgowych, jak i wszystkim kolegom — funkcjonarjuszom policji państwowej. Dzięki życzliwej i opartej na zaufaniu do mnie współpracy jednych i przepojonej duchem poczucia państwowego i obywatelskiego dyscyplinowanej wykonawczości drugich, został stworzony na miejsce działających na terenie Rzeczypospolitej z chwilą obejmowania przezemnie stanowiska Komendanta Głównego, trzynastu różnorodnych, niejednokrotnie wzajemnie zwalczających się organizacji służby bezpieczeństwa—jednolity aparat policji państwowej. Aparat ten, walcząc od pierwszej chwili powstania swego z najrozmaitszemi przeciwnościami i organizując się w okresie konsolidacji państwa i nawały bolszewickiej przezwyciężył wszystkie przeciwności i w ciągłych walkach zahartował się.

To też, ustępując dziś z kierowniczego stanowiska naszej organizacji, spoglądam z dumą na sprężysty i harmonijnie zespolony korpus policji państwowej, mając to silne przeświadczenie, że cel, jaki sobie przy obejmowaniu stanowiska mego wytknąłem—został osiągnięty: młoda organizacja policji państwowej, przepojona zasadami nowoczesnego demokratycznego Państwa i bezpartyjnego poczucia obywatelskości — stróż prawa i opiekun współobywateli — zmierza szybkimi krokami w kierunku fachowego doskonalenia się i do zajęcia należnego jej w państwie i opinji społecznej stanowiska.

Wierząc mocno, że ideał, któryśmy sobie obrali, przyświecać Wam będzie w dalszym ciągu w Waszej żmudnej, lecz owocnej dla społeczeństwa pracy, ustępuję, życząc Wam z ca łego serca, po staropolsku — Szczęść Boże!"

Wł. Henszel.

Z TYGODNIA.

—:o:—

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Rządy Ententy przesłały do rządu niemieckiego notę zbiorową, wzywającą do położenia kresu praktykom urzędników niemieckich, utrudniających pracę międzysojuszniczej komisji kontroli wojskowej. Rząd niemiecki w odpowiedzi oświadczył, iż trzymać się będzie niezłomnie polityki lojalnego wypełniania przyjętych na siebie zobowiązań.

Rokowania polsko-niemieckie w sprawie uregulowania stosunków na Górnym Śląsku są na ukończeniu. Kwestje, co do których nie osiągnięto porozumienia, oddane będą do rozstrzygnięcia prez. Calonderowi.

Sułtan Fuad obwołany został królem Egiptu.

Przy wyborach do Rady Miejskiej w Rydze lista polska zdobyła 1 mandat.

Rząd sowietów zwrócił się do rządu polskiego z notą, oskarżającą Polskę o popieranie „band organizacji petlurowskich, bałachowskich, peremykińskich i innych, gotujących się do napadu na Rosję". Rząd polski w odpowiedzi zaznaczył, że „zarzuty te są nietylko bezpodstawne, ale mają one także najwidoczniej na celu usprawiedliwienie całego szeregu zjawisk i faktów, dowodzących, że tendencje pokojowe nie są bynajmniej ugruntowane w rządzie sowieckim".

SPRAWY WEWNĘTRZNE.

W sprawie Wileńskiej osiągnięto porozumienie pomiędzy rządem, a połową delegacji wileńskiej, która nie chciała podpisać zaproponowanej przez rząd formuły aktu złączenia. Przed podpisami pomieszczono oświadczenie: „Podpisujemy akt powyższy w przekonaniu, że sejm Rzeczypospolitej Polskiej ustali statut ziemi wileńskiej, zgodny z wolą ludności tej ziemi, wyrażoną w uchwałach Sejmu Wileńskiego.

Dn. 19 b. m. otwarty został II Targ Poznański.

Na prezydenta m. Poznania jednomyślnie wybrany został p. Cyryl Ratajski.

W Warszawie odbyła się międzynarodowa konferencja sanitarna w sprawie walk z epidemjami.

PRZESTĘPSTWA POLITYCZNE.

Akcja monarchistów rosyjskich musi być traktowana w Polsce na równi z wszystkiemi innemi machinacjami, wrogiemi polskiej państwowości. W ostatnich tygodniach władze nasze zwróciły pilną uwagę w tym kierunku i w rezultacie wydano rozkaz aresztowania szeregu wybitnych osobistości ze świata dawnej carskiej Rosji. Znalezione dokumenta potwierdziły obawy co do rozrostu wpływów monarchistycznych. Aresztowano ogółem 17 osób — b. dygnitarzy, generałów i członków arystokracji rosyjskiej. Jako obcy poddani, nadużywający prawa azylu, zostaną oni wydaleni z granic Rzplitej.

B. komisarza bolszewickiego aresztowała policja częstochowska. Jest to niejaki Antoni Piruk, z zawodu szewc, który w listopadzie r. z. przybył z Rosji. Był on komisarzem bolszewickim w Kijowie.

WALKA Z BANDYTYZMEM.

Pozostałych sprawców zbrodni w Skolimowie udało się wreszcie schwytać, dzięki ergicznym poszukiwaniom Urzędu śledczego m. Warszawy. W niedzielę dn. 18 marca około godz. 3 po poł. przodownik urzędu śledczego oraz trzech wywiadowców z ekspozytury śledczej 5-go komisarjatu, przechodząc ul. Żelazną zauważyli 2 poszukiwanych do sprawy skolimowskiej bandytów: Jana Gnoińskiego i Bolesława Rybińskiego (przezwiskiem „poznaniak"), którzy podążali w stronę ul. Pańskiej. Wywiadowcy w pewnej odległości skierowali się za bandytami. Gdy bandyci weszli do domu Nr. 104 przy ul. Pańskiej i znaleźli się na podwórzu, śledzący ich wywiadowcy, wbiegli do wspomnianego domu i usiłowali ich aresztować. Gnoińskiego zdołano odrazu rozbroić i aresztować, drugi zaś — Rybiński — zdążył wyjąć rewolwer i wystrzelił, celując do jednego z wywiadowców, lecz chybił. Gdy próba rozbrojenia i wzięcia bandyty żywcem nie udała się, jeden z wy-

wiadowców strzelił do opryszka. Kula ugodziła go w głowę. W kilka minut później bandyta zmarł. Podczas wymiany strzałów, zabłąkaną kulą bandyty został ranny w nogę jeden z przechodni. Dochodzenie ustaliło, że bandyci szli do kryjówki, jaką mieli w mieszkaniu dozorcy wspomnianego domu. Podczas rewizji znaleziono tam ukrytą większą ilość nabojów rewolwerowych. Dozorcę aresztowano."

Sukcesy lwowskiej policji w walce z przestępcami są raz po raz przedmiotem gorących pochwał miejscowej prasy. „Dobrze i przyjemnie jest mieszkać na Łyczakowie nietylko dlatego, że stamtąd pochodzą najprawdziwsze lwowskie tradycje, ale i dla tego, że komisarjat policji łyczakowskiej czuwa nad bezpieczeństwem i mieniem mieszkańców tej dzielnicy w sposób taki, że prawdopodobnie wkrótce wypłoszy stamtąd wszystkich złodziei". W ten sposób jedno z pism rozpoczyna notatkę o schwytaniu znanego złodzieja Frankowskiego, specjalisty od zamków wertheimowskich. W kwandrans po kradziaży, policja była na miejscu, a w 12 godzin — sprawca ujęty. Ofiarą kradzieży (już poraz drugi) padła uboga krawcowa Piaseczna. Rozpacz jej nie miała granic bowiem, straty obliczała na 300 tys. mk., a złodziej nie pozostawił żadnych śladów. Okradziono ją podczas piętnastominutowej nieobecności w domu, za pomocą otwarcia wertheimowskiego zamku. Przybyły na miejsce kom. Konarski, rozpoczął śledztwo od szczegółowych informacji o mieszkańcach całego domu. Już wkrótce udało się znaleść punkt zaczepienia dla chwiejnych dotąd domysłów. Na parterze naprzeciwko Piasecznej mieszkał szewc Koza z córką Wiktą, która przyznała się, że ma jakiegoś ślusarczyka. Wzięta w krzyżowy ogień pytań, po całonocnym prawie przesłuchaniu, przyznała się wreszcie, że ten kochanek jest właśnie znanym Frankowskim i że on popełnił obie kradzieże u Piasecznej. Nazajutrz mieli się kochankowie spotkać. Urządzono zasadzkę i schwytano Frankowskiego i 2 jego towarzyszy. Wszystkie rzeczy dobrze poukrywane, odnaleziono. Ciekawe są zeznania Frankowskiego, który twierdził, że każdy zamek wertheimowski można otworzyć, bowiem klucze są wszystkie jednakowe, a tylko różne mają wkładki, trzeba je tylko odpowiednio spiłowywać.

Krwawa walka policjanta z bandytami miała miejsce w Krakowie. Sześciu znanych rzezimieszków w stanie podochoconym wpadło do szynku Rozalii Stockholmowej przy ul. Warszawskiej 51, gdzie wszczęli awanturę, rozbijając urządzenie sklepowe. W czasie awantury, bandyci, korzystając z zamieszania, zrabowali z kasy sklepowej około 20,000 mk., a nadto 18 flaszek wódki, poczem z łupem wybiegli na ulicę. Tu puścił się za nimi w pogoń posterunkowy Korpak, pełniący właśnie służbę w ulicy i koło rogatki warszawskiej dopadł jednego z nich, odbierając mu 8 flaszek wódki. Równocześnie na pomoc nadbiegł drugi bandyta Sabuda i z nożem w ręku rzucił się na posterunkowego, który we własnej obronie dobył szabli i ciął nią w rękę napastnika. Lekarz pogotowia stwierdził, że bandyta ma silnie przeciętą rękę w przegubie. Za pozostałymi członkami bandy, których nazwiska zna już policja, wszczęto pościg.

KRADZIEŻE I OSZUSTWA.

Sprawca miljonowego oszustwa, którego ofiarą padły warszawskie banki został schwytany. Sprytnemu i pomysłowemu oszustowi udało się zrealizować kilkunastomiljonowy fałszywy czek na bank amerykański. Nie pomogła ostrożność jednego z banków, który zażądał przed wypłatą poważnej referencji. Wytworny klijent, podający się za amerykanina Jacksona, powołał się na znajomość z dyrektorem pol.-am. banku Union Liberty Company p. Perłowskiego, który rzeczywiście wydał o nim przychylną opinję. Gdy po ujawnieniu oszustw podniósł się gwałt wśród poszkodowanych i gdy policja wszczęła dochodzenie, okazało się, że wspomnianego Jacksona, który mieszkał wytwornie w hotelu Angielskim i wiódł życie rozrzutne na bruku warszawskim — nigdzie już znaleźć nie można. Dalsze dociekania ujawniły, że ów Jackson podawał się również jako Antoni Grodzki i że wspólnie z nim działał niejaki Władysław Till, który również zniknął z widowni. Dzięki zabiegom urzędu śledczego udało się wreszcie ustalić, że nie był to ani Jackson, ani Grodzki, jeno Piotr Kęska, syn rolnika z pod Sochaczewa, który przybył niedawno z Ameryki i udawał sprytnie „miljonera". Na krótko przed zniknięciem z Warszawy oszust poślubił 20-letnią urzędniczkę z ministerjum i rychło wraz z młodą małżonką oraz wspólnikiem swoim Tillem i jego kochanką, wyjechali do Białegostoku, gdzie wytworne i rozrzutne towarzystwo zwróciło na siebie uwagę ajentów, wysłanych w pościg za szantażystami. Zanim jednak poczyniono zarządzenia w celu aresztowania „miljonerów amerykańskich", dowiedzieli się oni z jednej z gazet warszawskich o obławie na nich i szybko zbiegli z Białegostoku. Pościg policji śledczej warszawskiej wydał jednak dobre rezultaty. Kęskę i Tilla, zaopatrzonych w fałszywe pasporty „dyplomatyczne" i suto wyekwipowanych, pochwycono uciekających ku granicy rosyjskiej, pomiędzy Zdołbunowem i Ostrogiem. Przy oszustach znaleziono 20 miljonów marek i sporo biżuterji oraz ubrań. Oszustów przywieziono już pod silnym konwojem do Warszawy.

Powyższa afera ma wszelkie cechy tych świetnie pomysłowych oszustw, jakich ofiarą padają raz po raz banki innych krajów. Oto niedawno aresztowano w Barcelonie „księcia wytwornych, międzynarodowych oszustw". Nazywa się Antonio Lusia y Buse, z urodzenia Hisztoan. Jego mistrzowstwo przyniosło różnym bankom międzynarodowym straty przeszło czterech miljonów franków. Jego pierwsze kroki w 1914 roku były tak głośne, że listy gończe ścigały go po całym świecie. O rozmiarach jego oszustw można nabrać wyobrażenia, gdy przyjmie się, że wyroki sądowe, przed którymi ptaszek umiał umykać w sposób arcysprytny, tworzą karę do odsiedzenia w więzieniu nie mniej, nie więcej jak przeszło dwustu lat. Operował zwykle w ten sposób, że w jakimś banku kupował list kredytowy na 100,000 lub 200,000 franków. Poczym kopjował oryginał nie do poznania i uzyskiwał podwójną sumę w bankach. Gdy tylko gdziekolwiek udało mu się popełnić nowy czyn łotrowski, natychmiast urządzał sobie na szereg dni piękny wojaż w wykwintnych warunkach. Policja biała, żółta, czarna, była w pościgu za tym niebezpiecznym oszustem, który umykał z dłoni sprawiedliwości, w stroju zakonnika, i w uniformach wszystkich dostojników rozmaitych państw. Wystarczy rzec, że po wyspie Mauritto oszust podróżował jako król Hiszpanji incognito, przyczym popełnił jedno ze swych najzuchwalszych oszustw. Zdemaskowany pewnego dnia w Hiszpanji, kazał z godnością aresztować policjanta, który prowadził go do więzienia. Uwięziony nieco później, uciekł, zamknąwszy swego strażnika w celi. Wreszcie został wyśledzony przez komisarza policji paryskiej, słynnego Faralicqua i aresztowany. Ale przesłuchiwany rzekł do sędziego: — Cóż będę panu więcej opowiadał o sobie. Sądzę, że niedługo znów rozpocznę swe miłe podróże.

Śmiałej kradzieży z włamaniem dokonano w sortowni listów amerykańskich, krakowskiego urzędu pocztowego. Z wstępnych wyników śledztwa okazało się, że sprawcy dostali się do biur przez wagony kolejowe, skąd przedostali się na dach magazynów głównych, na które wychodzą okna działu pocztowego listów amerykańskich. Następnie wybili szybę zewnętrzną, przecięli piłką jedną sztabę w kracie, poczem poczem wyłoczyli drugą szybę wewnętrzną. Po dokonaniu tej „pracy", dostali się do biur, gdzie rozpoczęli plądrowanie. Bezpieczni pod osłoną nocy, złodzieje wybrali z pomiędzy większej ilości listów amerykańskich worek, w którym znajdowały się fotografje, przecięli go, gdy jednak spostrzegli, że padli ofiarą pomyłki, zabrali się do drugiego worka, w którym znajdowały się polecone amerykańskie listy. Jak stwierdzono, wyszli oni tą samą drogą, którą przyszli, spuszczając się po sznurowej drabinie, jaką już przedtem przygotowali. Według dotychczasowych wyników śledztwa wszystko przemawia za tem, że kradzieży tej dopuścił się ktoś dobrze poinformowany z rozkładem biur pocztowych. Materjał, zebrany przez urzędników śledczych, pozwala przypuszczać, że sprawcy w najbliższych godzinach zostaną ujęci.

Policja krakowska poszukuje niejakiego Natana Henryka Hammera (lat 29) rodem z Bursztyna, właściciela firmy Polskie Tow. Handlowe „Pion" we Lwowie, który popełnił cały szereg oszustw i sfałszował dokumenty kolejowe przez podrobienie „wtórników" listów przewozowych. Na listy te podjął Hammer w jednym z banków lwowskich 11,913,553 mk. z akredytywy, złożonej w tym banku przez związek spółdzielni pracowników kolei państw. w Krakowie. Ponadto Hammer pod pozorem dostawy różnych towarów pobrał 560,000 mk. od związku chrześc. robotn. spółdzielni, dalej 160,000 mk. od konsumu katolickiej spółdzielni towarowej w Krakowie, zaś 500,000 mk. od związku katolickich spółdzielni w Krakowie. Po dokonaniu szeregu podobnych oszustw przez pobranie od innych jeszcze firm i osób prywatnych pieniędzy, dochodzących do miljonowych kwot, Hammer zbiegł w niewiadomym kierunku.

Często praktykowany sposób oszustwa znalazł nowego wykonawcę, jak dotąd nie schwytanego jeszcze. Od pewnego czasu ukazał się na widowni życia wśród naszej arystokracji jegomość, władający kilkoma językami, elegancko ubrany i świetnie znający stosunki panujące wśród rodzin błękitnej krwi. Odwiedza on dwory i salony, trafiając zawsze na takie chwile, kiedy pan domu jest albo za granicą, albo też wogóle gdzieś na kilka dni wyjechał. Że zaś nasza arystokracja lubi podróżować, więc sprytny jegomość na brak klijenteli narzekać nie potrzebuje. Przyszedłszy z wizytą, przedstawia się za jakiegoś z hrabiów i uczciwie, przyjmowany gościnnie, tembardziej, że zawsze potrafi zostać członkiem danego rodu, w tej czy innej linji. Po dwóch czy trzech dniach wizytowania wyjeżdża, a wraz z nim giną z domu najrozmaitsze cenne przedmioty.

Z SĄDÓW.

Nowy wydział karny.

Na ogólnem zebraniu połączonych wydziałów sądu okręgowego w Warszawie postanowiono utworzyć z dniem 15 b. m. nowy wydział do spraw karnych i oznaczyć go numerem 12-ym. Do wydziału tego należeć będą sprawy kierowane: 1) w trybie t. zw. „uproszczonym"; 2) z prywatnego oskarżenia; 3) wyjazdowe; 4) badanie poczytalności i stopnia zrozumienia; 5) listy gończe; 6) spory co do właściwości, oraz skargi na środki zapobiegawcze na decyzje sędziów śledczych itp.

Sędzią przewodniczącym tego wydziału został p. Janowski, przy udziale sędziów: pp. Dudy, Chyczewskiego, Dzierżawskiego i Kozakowskiego i sekretarza p. Wl. Ekiela.

Sąd doraźny, tak czynny w ostatnich czasach, pozostaje przy wydziale 8-ym karnym.

Podział powyższy, w związku z przyłączeniem od dnia 1 kwietnia r. b. sądu okręgowego łowickiego do sądu warszawskiego, ulży choć w części przeciążenie, które w ostatnich czasach, w obec obfitości przestępstw, tak jaskrawo się uwydatniło.

IMIENINY KOMENDANTA POLICJI WARSZAWSKIEJ.

W ubiegłą niedzielę 19 b. m. Warszawska komenda policji obchodziła solennie dzień patrona swego komendanta nadinspektora Józefa Sikorskiego. Pierwszy; w imieniu szarż oficerskich, przemówił do solenizanta jego zastępca, podinspektor Czyniewski, składając mu zwyczajowe życzenia, a następnie zaznaczył dbałość i serce, jakiem kieruje się w stosunku do swych podkomendnych i zapewnił, że ci za serce sercem zawsze gotowi mu odpłacić. Następnie w imieniu Urzędu śledczego składał życzenia podinspektor M. Sonenberg, od urzędników p. Zabicki, a w imieniu Szkoły policyjnej aspirant Manowski. Solenizantowi wręczono okolicznościowe upominki.

Pożegnanie Komendanta Wardęskiego.

W środę dn. 22 marca powiatowi komendanci p. p. żegnali ins. Henryka Wardęskiego, który porzucił Komendę I Okręgu Warszawskiego, przechodząc na stanowisko zastępcy Gł. Kom. P. P.

Wieczorem w lokalu Towarzystwa Wioślarskiego odbyła się uczta pożegnalna, w czasie której przemówienia wygłosili nadkomisarz Ludwikowski, komisarz Świtala i podkomisarz Banderski. Dłuższem przemówieniem odpowiedział p. Wardęski, dziękując swoim współpracownikom za rzetelny współudział w trudach, zachęcając ich do dalszej a owocnej pracy dla dobra ojczyzny. Nastrój panował bardzo serdeczny.

J. ŻYZ.

Pamiętniki psa policyjnego.

Tydzień czternasty.

Wszystko, co się stało w ubiegłym tygodniu, opowiedziały Wam, drodzy czytelnicy, liczne czasopisma stołeczne z ich rubryką: wiadomości bieżących. Aczkolwiek wiele z wydarzeń, podanych przez dzienniki, otarły się boleśnie o moje psie ciało, a jeśli wam to nie odpowiada — mięso, to żadne z nich jednak nie jest na tyle ciekawem, jak przygody podkomisarza policji, który uległ zupełnie, wreszcie przyjętej wśród ludzi i nawet przez psy pochwalnej ślubomanji.

Z mego punktu widzenia, punktu uspołecznionej suki Katy, której zarówno Administracja, jak i Policja Państwowa razem, celem wyższym zbratane, udzielają sto wierszy drukowanego miejsca w swoim organie, ślubowanie dwojga ludzi, założenie ogniska domowego, a więc i wspólnych obiadów, stąd częstokroć niedojedzonych z różnych powodów (z początku rozkoszy, później zazdrości, a jeszcze później koniecznych, rodzinnych waśni), kości itp. resztek, zasługuje na szacunek i największe poparcie.

Komisarz policji, który powziął zamiar ożenienia się, mówi w godzinę po oświadczynach:

— Tyle i tak kłopotu, niech będzie jeszcze jeden więcej, wszystko jedno! — macha rezygnacyjnie ręką i zabiera się z niesłychanym zapałem i rozpędem do przysporzenia sobie z góry przewidzianego kłopotu.

Zupełnie tak samo, jak koledzy już tym właśnie „jeszcze jednym kłopotem" obarczeni i zgnębieni, osobisty mój znajomy podkomisarz oświadczył się o rękę pewnej młodej i, wedle jego słów, uroczej kobiety. Oczywiście panna oświadczyny przyjęła, mówię oczywiście, gdyż obecnie żadna panna nie daje kosza, zarówno jak każda kobieta z obrączką na palcu, zapytana niedyskretnie, czy jest rozwódką, odpowiada: „oczywiście".

Po przyjęciu podkomisarza przez pannę i jej rodziców, człowiek ten, nie zdający sobie jeszcze dokładnie sprawy z tego, co się zaczyna, chodził kilka godzin po pokoju w radosnem oniemieniu. Nazajutrz, z pchającemi się do głowy wszelkiemi refleksjami, oznajmiał każdemu, że się żeni, przyjaciół zaś pytał czy warto? Wszyscy mu winszowali (jakem suka nie rozumiem czego?), przyjaciele zaś kiwali głowami i mówili: „No, no, no?!" Trzeciego dnia podkomisarz-narzeczony dziwił się, że jest jeszcze tyle ładnych kobiet w Warszawie. Zdziwienie wydało mu się nieuczciwością, więc przestał patrzeć na kobiety i patrzał tylko na mężczyzn. Patrząc na mężczyzn, miał kilka chwil niemiłego zawodu. Spotykając bowiem na ulicy człowieka z twarzą rozradowaną, głową podniesioną i tułowiem wyprostowanym, zauważył że żaden z tych zuchów nie ma obrączki na palcu, mają ją natomiast, niemal wrośniętą, wszyscy którzy patrzą w ziemię i na twarzach mają tak wyraźnie osiadły kłopot, jak melon na głowie.

— Hm, hm?! tłumaczył sobie podkomisarz — napewno rozwodnicy nie kochani, tak jak ja przez swoją Julcię (takie było imię narzeczonej podkomisarza).

Pełen niezdecydowanych myśli, pełen miłości, pełen kłopotów, jednocześnie pełen najszczerszego postanowienia wytrwania do końca, pan podkomisarz, umówiwszy z narzeczoną dzień ślubu, zaczął się doń przygotowywać z całego serca, ze wszystkich sił i możności swoich.

O tych przygotowaniach właśnie, jak i o wycieczce podkomisarza (zapamiętajcie czytelnicy stanowisko narzeczonego) na własny ślub, chcę wam opowiedzieć, lecz z braku miejsca, opowiadanie moje odłożyć muszę aż do następnego tygodnia.

LITERATURA i SZTUKA

CEZARY JELLENTA.

Z powodu „Judasza" Tetmajera.

II

Pomimo, że lirykę Kazimierza Tetmajera cechuje wiadomy nam już wysoki, nieskrępowany erotyzm, pomimo że jak wszystkie Petronjuszowe natury, musi posiadać w swej poezji tony bardzo miękkie i smutki nostalgiczne — nie jest on nigdy dekadentem, zniewieściałym, nie męzkim. Obcą mu jest nuta zmysłowca rozpieszczonego i rozhartowanego, jaką spotykamy u Gabriela d'Annunzio, u Huysmansa, albo nawet Oskara Wilde'a.

Tetmajer czyni wrażenie tego, co poszedł w wielkie miasto tracić swoje siły męzkie, ale ich stracić nie może, bo nabrał ich dość w Tatrach. Już, już wydało się nam, że go zżarło to, co nazywamy „wiekuiście kobiecem", a tymczasem on zaraz potem napisze sonet cały ze śpiżu, lub bronzu. Idzie, twarzą obrócony ku wyrafinowaniu cywilizacji i damskim buduarom, a poza sobą ma potęgę żywiołu, który stanowi jego bazę operacyjną i nigdy nie pozwala składać broni przed pokusą słabości.

Chociaż więc wyśpiewywa żal, po prostu łzawy, a przytem niewymownie szczery i piękny w takich niezrównanych, cudownych zwierzeniach, jak „Wykołysałem cię" — to jednak wchłania w siebie tytaniczną moc „Sądu ostatecznego" Michała Anioła w Kaplicy Sykstyńskiej, i wita genialny fresk lapidarnemi słowy, nieubranemi w żadną elegancję, ni estetykę.

Te ściana cała ryczy, jak bawół zraniony.

Albo na podobieństwo może poetów paryskich, opiewających wielkie egzotyczne twory i pejzaże, wysnuwa z siebie wiersz ciosany z prawiecznego dębu, o stworach przedpotopowych — mastodontach. Godzien jest przytoczenia w całości:

Burza drzew! Pniów przepaście, ocean konarów,
Huragan życia, wulkan wzrostu i rozwoju,
Kaskady złotych liści, fontanny powoju,
Huk kwiatów pękających od słońca pożarów.

Cicho—w tem wielkie płazy dźwignęły z moczarów
Potworne łby, złociste od złotych much roju:
Jeleń, co z kryształnego zbiegł napić się zdroju,
Stanął, nadstawił uszy i pomknął przez parów.

Głuchy grzmot wybiegł z lasu dalekich zakątów,
Zadrżały drzewa, jako przed nadejściem tuczy
Grzmot rośnie, cała ziemia dygoce i huczy:
Błysnęło — to kły białe — nakształt morskiej fali,
Co się wzburzona naprzód bez pamięci wali,
Wybiegło z głębin puszczy stado mastodontów.

W takich poezjach Tetmajera jest świadome i umyślne czerpanie siły z wszechprzyrody, tendencyjne budowanie obrazu z głazów i opok, z kruszców i tęczy kolorów podzwrotnikowych. A jeśli niezliczonych swych motywów górskich nie stroi w taką samą potęgę, to poprostu dlatego, że uważałby to, jako artysta, za niepotrzebne, pleonazmowe, schlebianie Tatrom, że są groźne skaliste i wspaniałe. Im takich komplementów nie potrzeba, więc poeta wydobywa z nich piękno subtelniejsze i misterniejsze: nie to, które się nastręcza samo i samo na paletę wchodzi malarzowi, lub pierwszemu lepszemu entuzjaście gór, lecz to, które odczuwa dusza bardziej wyrafinowana i już muzycznie przesubtelniona.

Taką muzykę słyszymy i taką rozmyślnie niegranitową strukturę widzimy w wierszach, jak „Melodja mgieł nocnych" (Nad czarnym stawem Gąsienicowym):

Cicho, cicho, nie budźmy śpiącej wody w kotlinie,
Lekko z wiatrem pląsajmy po przestworów głębinie...
Okręcajmy się wstęgą na około księżyca,
Co nam ciała przezrocze tęczą blasków nasyca.

A potem znów.

Pijmy kwiatów woń rzeźwą, co na zboczach gór kwitną,
Dźwięczne, barwne i wonne, w głąb wzlatujmy błękitną.
I t. d.

Podobnież nie myśli Tetmajer rywalizować pod względem kamiennej mocy ze Świnicą i w widoku doliny Wierchcichej nie tyle wyróżnia krzesanice i przepaście, ile uczuwa „niewysłowiony żal", „tęsknicę bez brzegu i bez dna".

Pod tym względem podobny jest do Kasprowicza, który tak samo zrósł się z olbrzymami tatrzańskimi i nie chce bynajmniej deklamować na temat ich opoczystej twardości i tragiczności, lecz wyszukuje w nich nastroje metafizyczne, wiekuiste.

Daleko chętniej Tetmajer opiewa moc w ludziach, co w tych górach wyrośli. Gór rzeźbić na kolosy nie trzeba, ale rasę rzeźbić można i można pokazywać, tak jest dorodną wolą i dzikością, siłą instynktów i porywów oraz siłą fizyczną. Znajdujemy całe skarby takich cyklopowych rzeźb w pięciu serjach opowiadań p. t. „Na skalnem Podhalu". Aż do nieprawdopodobieństwa mocarny jest ten zbójnik, co nie mogąc znieść krat więzienia, chce je wywalić własnym czerepem, rzuciwszy się straszliwym skokiem turzym na okno, i pada z roztrzaskanym łbem. Albo jaka bajeczna jest ta mocarna panna młoda, co w noc poślubną tak przycisnęła swego chuderlawego małżonka w pieszczocie, że mu nadłamała żeber.

(Dok. nastąpi).

O poprawność języka.

—:o:—

XXIV.

Pierwszy rząd krzeseł, nie pierwszy rzęd krzeseł.

Wyraz rząd, w jakimkolwiek znaczeniu użyty, ma zawsze formę przypadku 1-szego i 4-go rząd, a nie rzęd; mianowicie, gdy mowa o pewnej władzy, mówimy: rząd narodowy, rząd konstycyjny, rząd republikański i t. p.; gdy chodzi o nazwanie szeregu przedmiotów, umieszczonych obok siebie, albo jedno za drugim kolejno po sobie, wyrażamy również: rząd drzew, rząd ławek, rząd krzeseł i t. p.

W innych dopiero przypadkach w odmianie tych rzeczowników zachodzi różnica, zależna od ich znaczenia i polegająca na tym, że rząd — w znaczeniu władzy, zachowuje brzmienie *ą* we wszystkich przypadkach, to jest mówi się: własnego rządu, temu rządowi, pod rządem obcym, przy naszym rządzie, rządy liberalne i t. d. [Podobnie zachowują się w odmianie i rzeczowniki złożone: zarząd i przyrząd, np. do zarządu, w zarządzie, z przyrządem...].

Rzeczownik zaś rząd — w znaczeniu szeregu, ma tylko w przypadku 1-ym i 4-ym postać z samogłoską nosową *ą*, w całej zaś dalszej odmianie formy jego występują z samogłoką *ę*, tj. mówimy: pierwszy rząd krzeseł, bilet do drugiego rzędu krzeseł, stać przed pierwszym rzędem krzeseł, siedzieć w siódmym rzędzie krzeseł, zajęte wszystkie rzędy krzeseł i t. p. Niezgodne zaś będzie z naturą języka i tradycją językową mówienie i pisanie: pierwszy rzęd, drugi rzęd i t. d., jak opiewają niektóre napisy, oznaczające kolejne rzędy krzeseł, lub na biletach teatralnych.

Postać „rzęd", wadliwie pomyślaną, biorą niektórzy w obronę, tłumacząc, że służy ona do uwydatnienia w samym brzmieniu wyrazu różnicy jego znaczenia; mianowicie: rząd ma oznaczać szereg, a rzęd, ze zmianą samogłoski — władzę. Środek to jednak dla nikogo niepotrzebny, a nawet, jako niby podpórka dla umysłu ludzkiego, dosyć naiwny. Wyraz bowiem rząd wymawiany w zdaniu łącznie z innemi (np. rząd ławek, rząd drzew) i ta łączność określa już dostatecznie jego znaczenie. Zbyteczna więc tu troska o dokładniejsze jeszcze uwydatnienie tego znaczenia, jako też chęć zapobieżenia rzekomej niejasności przez narzucanie wyrazowi znamienia sztucznie pomyślanego, którego sam język wcale nie wytworzył.

Jak dawniej tak i dziś forma wyrazu rząd a nie rzęd, w mianowniku i bierniku licz. pojed. jest jedynie prawidłowa bez względu na to, czy ma ona oznaczać władzę, czy szereg przedmiotów, czy nawet uprząż na konia.

Ad. Ant. Kryński.

KSIĄŻKI.

—|◎|—

ANDRZEJ GAWROŃSKI. *O błędach językowych.* B. Tow. Mił. J. P. № 3.

Autor rozważa tu sprawę tzw. błędów językowych, których zagadnienie należy do psychologji językoznawczej. Błędy robi się przez nieumiejętność, przez naśladowanie prowincjonalizmów, przez wpływy języków obcych (np. rosyjskiego, niemieckiego i t. d.). Ale także bywają błędy, które stanowią innowacje i te innowacje utrwalają się w języku: np. wyraz *syn*— w sanskrycie, w litewskim, w gockim brzmi *sunus*: jego temat jest *sunu* lub *sunav*; Dativus brzmi po sskr. *sunave;* czemu odpowiada polskie *synowi*. Liczba mnoga brzmi po sanskr. *sunavas*, a po starosłowiańsku *synowia, synowiej, synowiam* i t. d., co zachowało się i po rosyjsku. Stąd forma polska *synowie*. Ale w innych przypadkach temat *synow* zniknął i pozostał *syn*; przymiotnik jednakże jest *synow-ski*. Owóż końcówkę na *owic* miały niegdyś wyłącznie rzeczowniki z tematem *u*, jak *synu*, co dziś mówi się *syn*. Ten *Dativus* na *-owi* i *Pluralis* na *-owie* przeniesiono na takie rzeczowniki, których temat nie jest wcale *-u, ow*, np. królowi, wołowi; panowie, królowie.

Był to więc błąd, który stał się zasadą. Ściśle biorąc, języki romańskie, jak francuski, włoski i t. d., w całości powstały z takich błędów, popełnianych na łacinie. Takie oto zagadnienia porusza w swej książce p. Gawroński. Nieznaczy to bynajmniej, aby błędy nie istniały: każda inowacja musi być w zgodzie z duchem języka—i jeżeli np. Sieroszewski zamiast *żagiel* mówi *wiatryło*, to popełnia błąd, gdyż po polsku byłoby *wiatrzydło*. Słowem istnieją zmiany uzasadnione i nieuzasadnione; istnieje walka nowotworów np. *ministerjum* a *ministerstwo*, *lotnik* a *latacz*. To samo dotycze zwrotów całych, które mogą być udatne i nieudatne. Pr. A. Gawroński jest językoznawcą na miarę europejską—i rozprawa jego rozważa sprawę błędów mowy na szerokiem tle gramatyki porównawczej.

Nasze Wydawnictwa.

—o—

Staraniem Redakcji „Gazety Policji Państwowej" ukazały się następujące wydawnictwa:

Włodzimierz Dzwonkowski — **Historja Polski**, cz. I. Okres prahistoryczny i Piastowski. Mk. 300.

J. Misiewicz — **Udział Policji w Dochodzeniach Prokuratorskich.** Mk. 65.

Zygmunt Ruczyński — **Buchalterja.** Praktyczny podręcznik księgowni podwójnej i amerykańskiej. Mk. 700.

A. Grimm kom. P. P. — **Jak układać psy policyjne.** Mk. 170.

Od wszystkich tych wydawnictw dla policji państwowej i stałych prenumeratorów Gazety P. P. ustępstwo 25%

Do nabycia w Redakcji.

W druku:

H. Gross — **Badanie czynów przestępnych.** Praktyczny podręcznik dla sędziów i urzędów śledczych.

Schmickert — **Portret z pamięci.**

Zamówienia przyjmuje Redakcja „Gazety Pol. Państw." (Długa 38, telefon 55-73).

WINCENTY LUTOSŁAWSKI.

Angielskie dzieje grzechu.

—:o:—

(Dokończenie)

Sprawa zabójstwa, w której Wiktor miał zastąpić prokuratora, miała pewien związek z jego własną tajemnicą. Kobieta, którą mąż zabił, miała przed ślubem stosunek z innym mężczyzną i utaiwszy to, wyszła za mąż, po czem narodziny przedwczesne dziecka ją zdradziły. Wiktor wymownie bronił nieboszczki i pozyskał wyrok na zabójcę. Ten proces tak dalece zwrócił uwagę na niego, że pomimo młodego wieku został z pominięciem innych starszych kandydatów mianowany na najwyższego sędziego wyspy Man — na miejsce opróżnione przez śmierć ojca jego.

Miał przed sobą najświetniejsze widoki. Narzeczeństwo z Fenellą było mu źródłem nieopisanej radości. Ona była jego natchnieniem i brała najżywszy udział w jego pracach.

Tymczasem Bessie, czując, że zbliża się termin fatalny, uciekła z miasteczka, w którem miała uzupełniać swe wykształcenie i pieszo pó złych drogach wśród deszczu podążyła do matki swej, umyślnie narażając się na wielkie zmęczenie, w nadziei, że się rychlej w ten sposób od ciężaru wyzwoli. Ojczym spostrzegłszy jej stan, chciał ją wypędzić, ale matka przemogła, wypominając mu dawne jego sprawki.

Bessie położyła się w dawnym swym dziewiczym pokoju; odmówiła matce, która chciała przy niej czuwać i pozostała sama na noc. Wkrótce urodziło się jej dziecko. Ale usłyszała kroki wracającego do domu ojczyma i bezwiednie, chcąc uciszyć krzyk dziecka, by sie nie narażać na nowe obelgi, zatknęła usta dziecku ręką. Dziecko ucichło, ale gdy po chwili ojczym poszedł spać i Bessie zdziwiona była cichością dziecka, spostrzegła, że ono nie oddycha. Więc mimowoli zabiła dziecko. Chcąc to ukryć, wstała w nocy i zaniosła dziecko do lasu pod skałę, której się okoliczni mieszkańcy obawiali, gdyż na niej kiedyś znaleziono trupa.

Sądziła, że nikt jej nie zobaczy i że nikt nie znajdzie tego, co tam ukryła. Lecz trafem dwoje ludzi, mających zatargi sąsiedzkie z jej ojczymem, i czuwających w nocy wskutek tego, że ich krowa zachorowała, spostrzegło Bessie. Odrazu się domyślili, w jakim celu w nocy wychodziła z domu i dali znać policji.

Policja znalazła dziecko i aresztowała Bessie, oskarżając ją o zabójstwo. Trafiło się, że miała to być pierwsza sprawa, sądzona przez Wiktora jako głównego sędziego.

Wiktor usiłował podsądną uratować. Zapomocą pomysłowych pytań, świadkom zadanych, tak ich zmieszał, że uwydatnił niepewność świadectwa. Podobnie też lekarza, który świadczył o tem, że Bessie miała dziecko, zmusił do milczenia, grożąc mu odpowiedzialnością sądową za to, że badał Bessie bez jej zgody.

Prokurator opuścił sąd i Bessie, która się do winy nie przyznawała, miała już być uwolnioną z powodu braku dowodów, gdy Alick wszystko popsuł, chcąc koniecznie dowieść jej niewinności, zamiast poprzestać na uniewinnieniu z powodu braku dowodów. Zażądał od Bessie i od jej matki przysięgi, że dziecko żadne się nie urodziło. Matka Bessie nie wytrzymała pytań jej zadawanych i gdy prokurator odwołując się do jej religijnych przekonań, zapytał się, czy nie spostrzegła odrazu stanu córki — nie śmiała przeczyć tylko omdlała i w ten sposób pośrednio przyznała, że córka popełniła krzywoprzysięstwo.

Gdy w dodatku żandarm przyniósł szarfę, w którą dziecko było obwinięte i kawałek tej samej szarfy, znaleziony u obwinionej, a noszący jej imię wyhaftowane, jeszcze jaśniej okazała się jej wina. Jeszcze można było przy tem obstawać, że sama dziecka nie zabiła — lecz tu znów Fenella sprawę popsuła. Odwiedziła ją w więzieniu, chcąc koniecznie z niej wydobyć prawdę, kto był ojcem dziecka.

Bessie długo się broniła, lecz nareszcie wyznała wszystko Fenelli i w ten sposób odstręczyła ją od Wiktora tak dalece, że Fenella wobec sądu, odpowiadając jako świadek, wybuchnęła oburzeniem na uwodziciela Bessie, oniemal go nie wskazując.

Wiktor, który przed sądem przyznał się do winy gubernatorowi, był gotów swoją winę ogłosić publicznie, i wzywał przed wyrokiem wobec sądu Bessie, by wyjawiła swego współwinowajcę. Gdy Bessie odmówiła, Wiktor musiał jako sędzia, skazać ją na śmierć. Lecz od przysięgłych pozyskał polecenie jej łasce monarszej i liczył na to, że ją uratuje. Gubernator zaś obawiał się pozostawić Bessie przy życiu ze względu na szczęście własnej córki, i oparł się jej ułaskawieniu, pomimo nalegań Wiktora.

Następnie gwałtowna scena, w której Fenella zrywa z Wiktorem, winiąc go za skazanie podsądnej. Wtedy Wiktor, po wyczerpaniu wszystkich środków, decyduje się na rzecz niesłychaną. W wilję wykonania wyroku, sam ułatwia ucieczkę Bessie z Alickiem do Ameryki, wyznaje przed sądem swoją winę i jest uwięziony w tej samej celi, z której uciekła Bessie.

Gdy się Fenella o tem dowiedziała, opuściła dom swego ojca i ofiarowała swe usługi jako dozorczyni w więzieniu, w którem Wiktor był zamknięty. Dotarła do niego i wymogła na nim, by się z nią w więzieniu ożenił. Trzeba było na to pozwolenia biskupa, a biskup nie chciał zatargu z gubernatorem, więc ślubu dać nie chciał. Fenella zwróciła się do jednego księdza, którego kiedyś Wiktor bronił i ten przyjął na siebie całe ryzyko połączenia narzeczonych w tym samym dniu, w którym oddawna ślub był naznaczony. Powieść się kończy ich przysięgą ślubną, po wyroku skazującym Wiktora na dwa lata więzienia i pozbawiającym go wszystkich godności.

Fenella pyta Wiktora, czy po tych dwóch latach wyspę opuści — on ją upewnia, że nigdy tego nie uczyni. Obiecują sobie nowe, piękne życie, wspólną pracę dla odrodzenia bliźnich. Autor przedstawia myśli Fenelli i jej nadzieję, że dalsze życie Wiktora da mu sławę zasłużoną, która zaćmi wszystkie jego dawniejsze powodzenia. A ona postanawia sobie we wszystkiem mu pomagać, tylko prosi go, by rano i wieczór ją upewniał, że ją kocha.

Takie to są „angielskie „dzieje grzechu". Jest prawie mimowolny jeden grzech i ogromny szereg konsekwencji tego grzechu — odrodzenie duchowe grzesznika i dobrowolnie przyjęta pokuta. Jakże to inaczej jest ujęte w dziejach Ewy Żeromskiego, która z grzechu w grzech coraz to niżej upada bez skruchy ani pokuty.

Hall Caine dla dla obrony swej tezy, że grzech zawsze musi być odpokutowany, nagromadził cały szereg nieprawdopodobieństw w swej powieści. Trudno uwierzyć, by zamożna jedynaczka, taka jak Fenella, przez siedem lat do domu nie wracała, a gdyby chcć o jeden dzień wcześniej wróciła, już Wiktor by nie był narażony na pokusę. Jest wysoce nieprawdopodobnem, że Alick nie odgadł winy Bessie, skoro wiedział, że Wiktor miał się z nią ożenić. Zaślepienie Fenelli, która z takim wysiłkiem wydobywa prawdę z Bessie, jest także dziwne. Dziwne jest to, że Bessie, wiedząc, że zostanie matką, nie udała się wprost do Wiktora po pomoc, skoro on łożył na jej utrzymanie.

Ale wszystkie nieprawdopodobieństwa wcale nie osłabiają wrażenia, jakie robią te dzieje grzechu. Poszczególne wypadki mogą być dziwne i nieprawdopodobne — typy ludzi są nadzwyczajnie prawdziwe i wiernie uchwycone. Wina Bessie daleko jest większa, niż wina Wiktora, który rzeczywiście został przez nią uwiedzionym, a jednak ona unika kary i znajduje szczęście ze swym kochankiem, podczas kiedy Wiktor traci stanowisko, reputację i wolność.

To jest jakby odwet za wiekowe poniewieranie kobiet przez płeć silną. Autor jest obrońcą kobiety, rzecznikiem wpływu moralnego kobiety na życie i ufa, że gdy kobieta w całym świecie tak zapanuje, jak Fenella w sercu Wiktora, to świat będzie lepszy i piękniejszy. To panowanie kobiety ma być zwycięstwem uczucia nad zimnym rozumem, łaski nad nieubłaganą sprawiedliwością, a w literaturze romantyzmu nad klasycyzmem.

Postać rozumnego gubernatora, który hamuje Wiktora w jego zapędach, jest arcyklasyczną i męską. Czyn sędziego, ułatwiającego ucieczkę zbrodniarce, którą sam skazał na śmierć, jest romantycznym i kobiecym. To, że autor te dwa typy przeciwstawia, świadczy o jego bezstronności.

Ale kto ma rację, jeśli chodzi o dobro społeczne, o powagę sądu, o ład i porządek publiczny — czy klasyczny gubernator, pragnący za wszelką cenę uniknąć zgorszenia, czy też romantyczny Wiktor, narażający siebie, swoją ukochaną i powagę swego urzędu, jedynie aby własną winę swą odpokutować?

Autor obrał sobie bohatera i postawił go w okolicznościach niesłychanie mało prawdopodobnych, aby bronić swojej tezy — wielkiej winy mężczyzn ulegających pokusom. Czy nie było innego rozwiązania trudności, jak romantyczna ucieczka z więzienia przeprowadzona przez samego sędziego?

Czemuż Wiktor odrazu po wyroku nie pojechał do Londynu i nie użył całej swej wymowy, aby pozyskać łaskę monarszą wbrew woli gubernatora? Czemu przed tem nie zatroskał się o skutki swego grzechu, gdy się oświadczał Fenelli?

Na te pytania autor nam powie, że właśnie takie błędy są arcy ludzkie i często się trafiają, więc trzeba się zastanowić, co ma czynić człowiek, który doszedł do pewnej świadomości swej winy? Czy wolno mu, aby uniknąć zgorszenia, ukrywać ją, czy też powinien nie cofać się przed żadną konsekwencją? Autor ułożył szereg obrazów, które każdego czytelnika zmuszają do głębokiego namysłu. Powieść ta nie jest prawdziwem dziełem sztuki, tylko kinematograficznym sensacyjnym filmem z wychowawczą dla tłumów tendencją.

Tu nie chodzi wcale o to, co taki Wiktor by uczynił w rzeczywistości, jeśliby miał być wiernym sobie. Naumyślnie autor wprowadza na scenę człowieka zacnego, zdolnego, rozumnego, ale nadto naiwnego. Naraża go na uwiedzenie i utratę starannie zachowanej od urodzenia czystości, przez podstęp bezwstydnej pospolitej dziewczyny, pragnącej pozyskać bogatego kochanka. Mamy tu zatem grzech ten sam, co u Żeromskiego, ale w dozie homeopatycznej, zredukowany do jednej chwili zapomnienia.

I za taki mimowolny grzech, za grzech cudzy, za przewrotność podstępnej Bessie bohater traci wszystko. Najprzód ukochaną narzeczoną, potem stanowisko i reputację, nareszcie nawet wolność. I w końcu autor chce czytelnika przekonać, że na tem wszystkiem bohater jeszcze wygrał, bo nagrodzi go romantyczna miłość Fenelli.

A o tem, w jaki sposób daleko cięższy grzech Bessie zostanie ukarany, czytelnik się nie dowiaduje. Ona jedzie w podróż przedślubną obficie zaopatrzona w pieniądze do Ameryki ze swym kochankiem i tam go poślubi. Wprawdzie w kraju rodzinnym oboje utracili swą reputację, ale oni o ten kraj rodzinny tak nie dbają jak Wiktor i Fenella.

Powieść cała jest napisana jako komentarz do efektownego, wielce reklamowanego przedstawienia kinematograficznego, w którem sceny następują po sobie bez psychologicznego uzasadnienia, uderzając na wyobraźnię i pobudzając myśli takie przedstawienia są społecznie pożyteczne, bo niejeden młodzieniec, patrząc na straszne skutki grzechu, będzie uciekał od kusicielek.

Jednak ta bardzo tendencyjna powieść nie jest pozbawiona bynajmniej artystycznej piękności. Pięknie jest w niej oddany ideał szlachetnej miłości i wiernej przyjaźni. Doznajemy wrażenia, że autor, będąc urodzonym artystą, zaprzągł się wbrew własnej naturze do społeczno-wychowawczej działalności i oddał sztukę swą na użytek moralności.

Ale miara, którą mierzy on moralność, jest nierówna, daleko surowsza dla mężczyzny, niż dla kobiety. W każdym razie mamy tu do czynienia z wymownym obrońcą kobiety i rzecznikiem praw kobiecych, z zapalczywym feministą, który po części sam buduje wiatraki, aby je zwalczać. Wiktor ma być bohaterem, ale nie zdobył się na to, gdy pokochał Fenellę by ją odszukać w Londynie zamiast tańczyć z Bessie. Gdy Bessie go zaczepiła na ulicy, szukając noclegu, nie wytrwał w najprostszem pierwszem swem postanowieniu, aby, skoro ją puścił do swego mieszkania, nocować w hotelu. Gdy uległ łatwej pokusie, nie zdobył się na to, by się zawczasu przekonać o skutkach tego błędu i zabezpieczyć Bessie przed rozpaczliwą ucieczką. Gdy się dowiedział o zamiarach przyjaciela, nie zdobył się na wyznanie mu całej prawdy i zapobieżenie temu, by Alic przed sądem zmuszał Bessie do krzywoprzysięstwa.

W tem wszystkiem Wiktor wydaje się zaiste bezradnym niedołęgą. A w wielkiej rozmowie z ojcem Fenelli, gubernator jest mężem roztropnym i mądrym, zaś jego niedoszły zięć gra rolę histeryczki.

Społeczeństwo bezpieczniej może się oprzeć na takich ludziach jak gubernator, niż na takich niezrównoważonych skrupulantach jak Wiktor. A jednak warto się zastanowić nad motywami, które tych romantycznych skrupulantów wytrącają z równowagi, i gdyby takie skrupuły były częstsze, świat zyskałby wiele. Tylko niech skrupuły wyprzedzają okazję do grzechu, a nie przychodzą spóźnione, wiodąc do wielkiego publicznego zgorszenia i zachwiania podstaw społecznego ładu i porządku.

OGŁOSZENIA.

PASZPORTY ZAGINIONE:

I

Rutman Majer Pawia 63 4261
Bluszcz Jan gm. Ożarów 62
Witkowska Stefanja Złota 26 65
Rozental Leon Nowolipki 29 66
Antaba Mordko Gęsia 87 67
Goldheidler Jakób Gęsia 87 68
Jędrzejewska Janina Wiejska 7 69
Sztelefeld Marja Złota 33 72
Fryt Kaila Smocza 4 73
Najer Dawid Gęsia 35 76
Kozak Janina Brzozowa 22 77
Kępska Janina Czerniakowska 124 79
Williberta Moor Złota 5 80
Aftańska Irena Długa 18 81
Meusz Hersz Nowolipie 20 82
Wójcicka Stanisława Piękna 48 83
Turke Bruno Chmielna 122 84
Kieler Władysław Chłodna 5 87
Skupińska Marja Hoża 34 88
Znajomek Szmul Graniczna 17 89
Wiśniewski Wacław Piotra Skargi 72 91
Filipek Antoni Złota 48 93
Wierzbicka Kazimiera N. Świat 46 94
Kreda Ajzik Miła 46 96
Danowski Piotr Środkowa 20 99
Kamiska vel Eksztejn Anna Piękna 58 4300
Rubin Sura Ciepła 10 5103
Krawczyk Henryk Zakrzawska 2 04
Jagodzińska Zofja Marszałk. 85 06
Law Tajbel Nowolipki 46 08
Andrzejczyk Aleksander Dzielna 93 09
Blumental Icek Freta 49 10
Ber Rywka Nowolipki 18 12
Piasecki Aleksander Śliska 44 13
Ferszt Szmul Kupiecka 9c 14
Dębowska Zofja Hoża 36 15
Pawełczyk Jan Fabryczna 28 18
Lurczyńska Zofja Żórawia 23 19
Kupisz Teofil Poznańska 11 22
Kosewski Wacław Budowlana 26 25
Oppenheim Henryk Grzybows. 40 26
Malinowska Paulina Hortensja 6 34
Grajberg Siejwa Nalewki 36 35

II

Mąka Kajla Szajndle Dzielna 27 4177
Handelsman Fajga Solna 9 78
Pinkvaser Matys Grzybowska 32 81
Gutchajm Chaim Nowolipie 34 82
Rechtman Szlama Franciszk. 6 83
Kozłowska Władysława Ogrodowa 34 86
Zadrożny Franciszek Teresińska 9 87
Hochman Mojsie Michel Gęsia 57 89
Szwajc Anna Królewska 19 90
Odyniec Karol Łucha 26 91
Ehrenpreis Aron Arnold Chłodna 2 92
Kusiński Józef Pańska 97 95
Hutnagel Salomon Leszno 71 96
Pepis Paweł Nowosławińska 4 97
Wąsiakowska Anna Pańska 50 4202
Krasińska Cecylja Hoża 64 04
Czyż Marja Pańska 44 09
Piszczalski Aleksander Żelazna 74 10
Kopelowicz Moryc Maurycy Sienna 30 11
Bałyczewska Leokadja Nowogrodzka 16 13
Ryszczewska Alicja Szopena 2 14
Rozenfarb Rubin Smocza 49 15
Katz Jakób Szymon Twarda 22 16
Podamniak Apolonja Wspólna 11 18
Tafiłowski Baltazer Zgoda 9 20
Szymczakowska Katarzyna Krochmalne 89 22
Fajgels Hersz Lejb Nowolipie 6 23
Maliszewska Wiktorja, Piękna 24
Ejlsejzn Zaubel Pawia 44 25
Ligenberg Abram Szaja Śliska 48 26
Szapiro Sura Kupiecka 10 27
Wiśniewska Władysława Fabryczna 8 29
Czarka Hersz Freta 29 30
Ćmiel Praskowja Furmańska 11 32
Bojasznek Antoni Piaskowa 12 34
Cohn Józef Złota 26 35
Płochocka Walerja Łokniсka 3 37
Grzybowska Bronisława Orla 13—8 38

Lipiński Wacław Józef Elektoralna 33 4174
Jaroszewiczowa Halena Bracka 10 75
Smarowiński Jan Czerniakow. 191 4241
Branszwejg Marjus Sto-Jerska 34 42
Mandel Majer Wolf Miła 49 44
Bronberg Józef N. Dzika 204 45
Biedrzycki Konrad Długa 15 47
Michalska Helena Wilcza 32 48
Datynerówna Felicja Trębacka 2 50
Bankier Fiszel Zielna 48 51
Gajzler Władysław Przemysłowa 5 52
Wizenber Marja Leszno 24 53
Respandowski Wilcza 54 54
Respandowska Marja Wilcza 54 55
Elingold Tobjasz Sapiażyńska 8 56
Goldberg Natan Nalewki 11 57
Gembarski Józef Przemysłowa 6 58
Rasnar Lejb Nalewki 27 59
Kirszencwajg Luiza Śliska 42 60

III

Wońsiński Józef Barska 3 4087
Karczewska Zuzanna Towarowa 40 88
Wagman Lejzer Gęsia 29 89
Dębiński Henryk Kiejstuta 6 90
Zawadzka Małgorzata Kowelska 10 92
Prochnier Ewa Twarda 55a 93
Światłowska Franciszka Al. 3-go Maja 12 94
Żółtowska Anna Ordona 10 95
Ajburzyc Symcha Binem Pańska 43 96
Fryderbaum Szmul Pl. Grzyb. 10 97
Pietruszka Moszek Franciszk. 12 98
Blankier Jakób Elektoralna 9 99
Szwertag Rywka Łaja Pawia 20 4100
Zaharska Marja Stalowa 37 02
Alinowska Teofila Al. Jerozol. 19 07
Garstka Michał gm. Szczawin wieś Chorążek 08
Urbańska Feliksa gm. Szczawin w. Chorążek 09
Karwowski Feliks Chłodna 10 10
Szczepaniak Kazimierz Wspólna 42 11
Bojczuk Nikodem Jan Ruda Podleśna 21 14
Bolchajner Helena Mała 1 15
Neubelt Kazimierz Krak. Przedm. 13 16
Leszczyński Antoni Marjensztadt 27 17
Brand Icehok Sto-Jerska 24 18
Herbaczyński Władysław Piękna 13 19
Brick Gustaw Walicow 6 20
Gibczyńska Janina Krochmalna 54 21
Brandszaft Chana Sienna 72 23
Maroko Szymon Lejzer Franciszk. 11 24
Kaniewska Genowefa Nowolipki 33 25
Kropiwko Salomon Pl. Grzyb. 16 26
Stasiuk Jan Marszałk. 62 27
Gawigsman Mordka Nalewki 17 29
Licht Władysław Jagiellońska 21 31
Piwnica Szulim Lejb Dworska 23 32
Godlewska Janina paszp. zagran. Złota 54 35
Lemberg Abram Smocza 57 36
Bendisz Ryszard Nowogrodzka 4 39
Siedlecki Marjan Hipolit Okopowa 61 41
Siedlacka Anna Okopowa 61 42
Siedlecka Leokadja Okopowa 61 43
Fidola Ludwik Sapieżyńska 3 44
Erlich Chaim Szlama N. Karmelicka 1b 46
Leinwand Elo Szkolna 6 47
Leinwand Liber pow. Przemyślany 48
Mendel Chana pow. Przemyślany 49
Przybyłowicz Marcin Ciepła 16 50
Melodysta Mordka Walicow 5 51
Rosłowicz Teofil Szara 10 52
Mildiner Chaja Długa 10 53
Landau Izrael Żelazna 42 55
Norwind Golda Gęsia 33 56
Szurek Walentyna Miedziana 5 57
Niedźwiedzki Konstanty Terespolska 48 58
Sokołowska Helena Sienna 53 59
Dzielna Majzels Dzielna 57 60
Rudnicka Aleksandra Prosta 28-30 61
Sobieski Stanisław Nowomiejska 3 62
Ajzenberg Icek Pawia 9 63
Sobiarajówna Zofja z. Radomska pow. Kozienicki gm. Koźniszew wieś Kępa Anielim 64

Faszyniak Mordka Jabłonna 65
Milkier Judesa Dzika 8 66
Stok Szoel Leszno 94 67
Kosińska Agnieszka Pawia 96 69
Kóger Roman Twarda 6 70
Nowotniak Petronela Stalowa 12 73

ZAGUBIONE:

I

Zgubiono kartę pobytu Kamienieckiej Chany Malki, Nalewki 37 4263
Zgubiono kartę pobytu Kamienieckiej Basi, Nalewki 37 4264
Zgubiono kartę demobiliz. Witkowskiego Władysława, Krochmalna 17 4270
Zgubiono paszp. wyd. w Koninie z. Kaliskiej Leśkiewicza Tadausza, Polna 46 4271
Zgubiono paszport za № 32 47-22 wyst. Dyr. Policji we Lwowie dn. 21-I 1922 r. Lwów 3-go Maja 19 4274
Zgubiono paszp. zagran. Mankiewicz Marjl, Dzika 39 4285
Zgubiono peszport zagraniczny Jenty Oldaka, Wereска 9 4286
Zgubiono paszport i metrykę urodzenia Żaka Mozesa Mordki, Pańska 85 4290
Zgubiono legitymację za № 442 podkom. Szmidta Stefana, Marszałkowska 85 4292
Skradziono kartę damobil, paszport i pozwolenie na broń, Hermana Stanisława, Łucka 6 4295
Zgubiono paszport i pozwolenie na broń Ksawerego Szulca, zam. Złota 56a
Zgubiono dokument wojskowy wyd. przez Baon Sanitarny № 1 w Modlinie, Cegielskiego Seweryna, Drzewica pow. Opoczyński 4297
Zgubiono paszp. i kartę powołania Gitmana Szmula Lejby, Gęsia 63 4298
Zgubiono paszp. i legitymację tramwajową Markowskiej Tekli, Dobra 34 5101
Skradziono paszp. i kartę powołania Dudkiewicza Adama, Marjensztadt 4 5102
Zgubiono kartę demobil. Jakowlewa Aleksandra, Złota 25 5105
Zgubiono kartę demobiliz. Rycera Jankla, Kurów 5107
Zgubiono paszport i kartę powoł. Szwarca Lejby Abrama, Żelazna 32 5161
Zgubiono paszp. i dowód wojnej jazdy za № 570, Romińskiego Jana, Targowa 71 5117
Zgubiono kartę damobiliz. Tenenbauma Abrama, Śliska 40 5120
Zgubiono kartę demobil. Kerszenblata Całego, Śliska 40 5121
Skradziono pozwolenie na kursowania samochodów, Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, rejestr. №№ 2275, 2276, 2279, 2301, Okólnik 11 5123
Skradziono paszport, książkę cześladniczą i kwit na bieliznę Kliszysa Jana, Dzielna 42 5124
Zgubiono paszport za № 205840-4 kartę zwolnienia z wojska i świadectwo członkowskie z „Kasy Chorych" Zylberberga Joska, Smocza 29 5116

II

Zgubiono paszp. i kartę powołania, Mąki Joska Wolfa, Dzielna 27 4176
Skradziono paszp. i kartę powołania Wołowczyka Bronisława, Piotra Skargi 2. 4179
Zgubiono kartę demobil. Marchwińskiego Eugenjusza, Śliska 32 4190
Zgubiono kartę demobil. Redera Ludwika, Piwna 39 4184
Skradziono paszp. i kartę odroczenia Klopferde Gustawa, Twarda 25 4185
Zgubiono kartę demobiliz. Blanka Fiszla, Stawki 30 4193
Skradziono kartę demobil. wydaną przez P.K.U. w W-wie Cudnego Ludwika, Krochmalna 43 4194

Zgubiono kartę demobiliz. książkę legjonową i metrykę urodzenia Borkowskiego Pawła, Świętojańska 27 1498
Zgubiono kartę zwolnienia Brunnera Zygmunta, Długa 6 4199
Zgubiono kartę demobil. Rapsa Zelmana, Kupiecka 5 4200
Skradziono kartę zwolnienia, kartę mundurową i 2 świadactwa lekarskie Pytlowi Władysławowi, pow. Sokołów z. Siedlecka wieś Szwejki 4201
Zgubiono kartę demobil. Sikory Józafa, Błońska 9 4203
Skradziono paszport i 4 świadactwa na konie maści: 1-sza para gniada, 3-ci kasztan i 4-ty daresz, Bursztyna Majera, Krochmalna 29 4205
Zgubiono kartę demobil. Marenholca Icka, Bugaj 19 4206
Zgubiono kartę demobil. i paszport Dzikowskiego Jana, Długa 38 4207
Zgubiono kartę odroczenia Sztylmana Icka Joska. Wołyńska 24 4208
Zgubiono kartę demobil. Szatkowskiego Władysława, Barka 24 4212
Zgubiono kartę demobil. por. Sokołowskiego Eugenjusza, Długa 5 4217
Zgubiono paszport i kartę odrocz. Prochszteina Kiwy, Freta 16 4219
Zgubiono paszp. i kartę powołania Kanarka Szoela. Zielna 26 4221
Zgubiono paszp. zagraniczny Kantorowicz Gety, Nowolipie 20 4228
Zgubiono paszp. i kartę zwolnienia Mętraka Józefa, Żytnia 12 4231
Zgubiono paszp. i kartę zwolnienia Podlesia Bolesława z. Siedlecka pow. Sokołów gm. Kosów 4233
Skradziono kartę demobiliz. Kociołkowskiego Mieczysława, Krochmalna 57 4236
Zgubiono kartę odroczenia, Pinkusa Mojsie Nuchem, Franciszkańska 9 4237
Zgubiono kartę demobil. Syski Adama, Pl. Kazim. Wielkiego 6 4240
Zgubiono paszp. i kartę urlopową Geflihausa Josefa Mendla Pokorna 6 4243
Zgubiono dowód osobisty Sieradzińskiego Marjana, Miodowa 14 4246
Zgubiono kartę zwolnienia i paszp. Krzyżawskiego Edwarda, Białołęcka 36 4249

III

Zgubiono paszp. i kartę demobiliz. Altmana Henryka, Złota 83 4090
Zgubiono kartę pobyt za № 14361D Szneera Leona Grodzka 33 4101
Zgubiono kartę demobil. wyd. przez P.K.U. Łuków Nowolipki 46 4103
Zgubiono paszp. zagran. wyd. przez Z.T.E. i P. za № 29469 Kotlary Abrama, Chełm 4104
Zgubiono kartę demobil. Trubińskiego Stanisława pow. Mińsko-mazowiecki gm. Pudzianek wieś Żebrówka 4105
Zgubiono kartę damobil. Giruca Jana, Freta 25 4106
Zgubiono paszp. i kartę demobiliz. Prużańskiego Benjamina, Bielańska 7 4112
Skradziono portfel, paszport i kartę powołania Preissa Fryderyka, Warecka 15 4113
Zgubiono świadectwo z ukończenia 4-ch klas pensji p. Matysek i świadectwo z ukończenia „Kursów Nauczycielskich" Chądzyńskiej Jadwigi, gm. Mosłowo pocz. Szereńsk w. Bielany 4122
Zgubiono paszp. i kartę demobiliz. Wainberga Dawida, Gęsia 75 4128
Zgubiono kartę demobil. Frosza Moszka Akira, Wałowa 13 4130
Zgubiono kartę demobil. Dorowicza Jerzego, Szopena 3 4133
Zgubiono kartę demobiliz. i paszp. Kozłowskiego Antoniego, Inowrocław ul. Poznańska 4134

Warszawskie Akc. Tow. Pożyczkowe na zastaw ruchomości

(LOMBARD AKCYJNY)

zawiadamia, że w dniu 10 kwietnia 1922 r. od godziny 10 rano i w dniach następnych z wyjątkiem niedziel i świąt, od godziny 10 z rana, odbywać się będzie licytacja w miejscowej sali licytacyjnej przy placu Napoleona (Warecki) № 2 w Warszawie na sprzedaż zastawów we właściwym czasie niewykupionych, a zastawionych w Kantorze Głównym przy placu Napoleona (Warecki) № 2 i Oddziele I Przejazd № 1.

Sprzedaży przez licytację podlegają: złote i srebrne wyroby, kosztowne kamienie, zegarki złote i srebrne, wyroby platerowane, ubrania, dywany, towary łokciowe i rozmaite inne przedmioty.

Numery tych zastawów są następujące:

Kantor Główny plac Napoleona № 2.

174409	426046	426333	426493	426723	426805	426877	426929	426960	427004	427054	427096	427135	427172	427208	427243	427280	427310	427343	427384	427414	427451
636	048	340	512	732	814	879	930	962	005	053	097	139	173	209	244	281	311	345	385	415	452
408241	052	356	525	738	816	886	933	963	008	057	099	140	175	210	245	283	313	346	386	417	454
420006	064	355	527	744	817	888	934	964	014	059	100	142	176	211	246	284	314	347	388	419	457
422956	067	366	530	745	819	889	935	971	015	061	109	143	177	212	247	285	317	348	389	420	459
424625	074	368	532	750	824	891	936	976	016	062	110	144	178	214	251	286	318	349	390	422	462
425155	076	377	535	755	826	892	937	977	017	066	111	146	181	215	254	287	319	350	391	423	463
460	078	386	559	757	835	894	938	978	019	067	112	148	182	216	256	288	321	351	393	426	464
762	093	390	574	758	838	895	941	981	020	069	113	149	185	217	257	290	324	352	396	427	465
807	134	403	575	760	839	900	942	982	022	070	115	151	187	219	260	292	325	355	397	430	466
831	148	429	578	763	841	904	943	983	024	071	117	153	188	221	261	293	327	356	398	432	467
843	151	432	596	764	843	906	944	984	025	076	118	154	189	225	262	294	328	357	399	435	468
905	154	439	598	768	852	908	945	985	029	078	120	156	191	228	265	297	329	366	400	436	469
906	170	455	608	771	854	910	946	986	030	080	121	157	192	231	266	298	330	367	401	438	473
929	185	462	627	774	857	912	947	988	031	083	122	158	194	232	267	299	331	369	404	439	474
938	186	468	661	776	858	916	950	989	035	086	124	159	195	234	270	300	333	370	405	441	475
948	227	474	672	781	862	917	952	992	039	087	125	162	197	236	271	301	335	372	406	442	476
951	230	475	691	782	867	919	953	993	043	088	128	163	198	237	273	302	337	374	407	443	477
991	232	476	693	783	868	920	954	995	045	089	129	164	201	238	274	305	338	379	408	444	479
426008	259	478	700	786	871	921	955	997	046	090	130	766	205	239	277	306	339	380	410	445	480
020	269	486	704	796	872	924	956	999	048	093	132	170	206	240	278	308	340	381	411	448	481
021	288	488	712	797	875	926	957	427001	049	095	134	171	207	241	279	309	342	382	412	449	484
027	323	492	721	801	876	928	959	003													

Oddział I, Przejazd № 1.

13301	13494	13646	13815	13919	13994	14041	14078	14113	14146	14174	14195	14215	14257	14276	14296	14325	14358	14380	14402	14423	14454	14480
310	496	668	819	926	995	42	79	114	149	175	197	217	259	277	298	326	360	381	403	426	458	484
333	513	669	820	929	998	45	80	116	150	176	198	220	260	278	301	327	361	382	404	430	459	485
340	514	671	844	933	14002	46	62	117	153	177	199	224	262	279	302	329	362	384	405	431	460	486
341	527	682	852	937	7	53	87	118	155	179	200	227	263	280	304	334	363	385	408	432	462	487
345	529	685	886	939	8	56	88	121	156	180	202	231	264	281	306	336	364	386	409	434	467	489
360	535	695	897	944	21	58	90	123	157	181	203	235	265	282	307	339	366	387	410	438	468	492
379	549	698	899	947	25	59	91	126	159	183	204	238	266	285	309	340	369	389	411	439	469	497
380	565	720	900	954	27	61	94	132	160	184	205	242	269	286	310	341	370	390	412	444	471	498
381	580	723	904	971	32	66	96	133	161	186	206	244	271	287	312	343	371	394	413	447	472	499
406	589	733	906	977	33	70	101	135	163	188	207	249	272	289	314	346	372	395	416	449	476	321309
409	600	746	908	985	35	71	102	139	170	191	211	250	273	290	316	348	374	396	419	450	477	323925
451	626	751	910	988	35	72	106	141	171	193	212	254	274	292	317	351	375	397	420	452	478	330516
458	630	779	913	990	38	73	110	142	172	194	214	255	275	295	323	352	377	400	422	453	479	338514
460	631	801	914	992	39	75	112															

Skradziono paszp. i kartę demobil. Korzeniaka Bolesława, Madalińskiego 20 4137

Skradziono kartę pobytu Dajnowskiego Fejwela, Franciszkańska 24 4138

Skradziono kartę powoł. Dancygiera Abrama Gabriela, Żelazna 85 4140

Skradziono kartę powoł. i paszp. Centnera Icka, Strzelecka 29 4145

Zgubiono paszp. i kartę powoł. Rozen Hersza, Wałców 5 4154

Zgubiono kartę demobil. Piernika Joska, Zaokopowa 6 4168

Zgubiono paszp. i kartę demobil. Sylwester Jana, Czerniakowska 208 4171

Zgubiono paszp. i kartę demobiliz. Lachmierowicza Ignacego, gm. Radziejowice pow. Błoński 4172

PIOTRKÓW.

Zagubili karty powołania: Węgierkiewicz Jan, Fidała Feliks, Niedzielski Franciszek, Krygier Teofil, Landau Iser, Tenenbaum Dawid, Prejzerowicz Kopel, Olszczak Wacław.

Zagubili karty odroczenia: Bartenbacz Jan, Morawski Edward, Berkowicz Szlama, Zając Władysław.

Zagubili karty zwolnienia: Aksman Franciszek, Prajs Antoni, Barciuch Jan, Niezgoda Władysław, Markowski Stefan, Domosiński Roman, Lejzerowicz Hersz Kiwa, Kaczor Jan.

Zagubili karty demobil. Balsam Zaina, Gosławski Józef, Cichoń Jan, Kaczmarczyk Mikołaj.

Zgubiono kartę na broń Hertz Szymona.

Zagubili karty bezterm. urlopu: Dessau Majer, Szpiro Majer.

Skradziono kartę powoł. Szafrana Moszka.

KOŃSKIE.

Zgubiono kartę demobil. wyd. przez 1 p. p. w Będzinie, Stępnia Wincentego ze wsi Smarków.

OPOCZNO.

Zgubiono dowód osobisty, i kartę zwolnienia wyd. w Opocznie Zylberszpica Moszka Dawida.

Zgubiono dokument wojskowy wyd. przez P. K. U. Piotrków, Kośki Wincentego.

pow. Kozienicki.

Zgubiono kartę wojskową Jaworskiego Michała gm. Trzebień wieś Grzyboszczyzna

pow. Kowelski.

Skradziono dowód osobisty wydany przez Nacz. III-go Rejonu p. Kowelskiego, Safrana Lenczuka, gm Gródek

pow. Włodawski.

Zgubiono kartę odroczenia wydaną przez P.K.U. Pawluczuka Grzegorza, gm. Opole wieś Bojary.

Zgubiono dowód demobilizacyjny armji ochotniczej i paszport na imię Jana Staniszawskiego, Elektryczna 1.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstam (wiersz nonparelowy 6-cio szpaltowy) mk. 120, (tylko urzędowe) — w tekście mk. 100, — za tekstem mk. 70, — nekrologi mk. 70, — paszportowe (3-krotne). z podaniem tylko nazwiska i adresu mk. 450, — o zagubieniu innych dowodów wiersz mk. 235 (trzykrotnie).

REDAKCJA I ADMINISTR.: WARSZAWA, — DŁUGA 38.
REDAKTOR PRZYJMUJE OD GODZINY 6—8 WIECZ.
TELEFON 55-73.

KOMITET REDAKCYJNY:
M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, Z. DĘBICKI, E. GRABOWIECKI, W. HENSZEL, W. HOSZOWSKI, Z. HUEBNER, J. JAMONTT, J. KRZEMIŃSKI, J. KUCZYŃSKI, K. MŁODZIANOWSKI, S. URBANOWICZ.

PRZEDPŁATA 250 M. MIESIĘCZNIE.
CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 70 MAREK.
ADMINISTR. OTWARTA OD 10 R.—2 PP. TEL. 511-25.

REDAKTOR E. GRABOWIECKI

Drukarnia Gł. Kom P. P. w zarządzie „Gazety Policji Państwowej"